Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 14 stron wraz „z Bezpłatnym dodatkiem tygodniowym"

Nr. 28 | Kraków-Lwów, dnia 10 lipca 1935 r. | Rok XXIII.

Piast

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia". Sp. Akc. w Katowicach.

Niebezpieczne sygnały

Polska demokracja parlamentarna przed rokiem 1926 wykazywała niejedną wadę. Dyskredytowały ją w opinji publicznej różne jej cechy młodości, jak kłótliwość, niezdolność do konsolidacji, brak wielkiego planu, słomiany ogień i t. d. Nie wyróżniał się pod tym względem także ruch ludowy, a wśród polskiej demokracji był on może ruchem najmniej zorganizowanym. Te liczne, huczne wiece, te tłumne kongresy z nowoczesną techniką organizacyjną nie miały wiele wspólnego. Ale mimo to nawet w tych warunkach wyradzały się wśród ludu cenne składniki życia zbiorowego: wzrastało uświadomienie społeczne i polityczne, budził się entuzjazm dla państwa i przekonanie, że dla państwa trzeba składać ofiary, że państwo to jedyna siła, mogąca wpłynąć na ukształtowanie się bujnego życia w społeczeństwie.

Niemała była w tem zasługa Wincentego Witosa, nawet w stosunku do tych, którzy w ruchu ludowym zaliczali się do jego przeciwników. Przy każdej sposobności z uporem wskazywał on chłopom na państwo jako na wartość największą w życiu narodu i stawiał je jako główny cel polityki ludowej. W tych warunkach ruch ludowy stał się umoralniającą chłopa szkołą polityczną, w której mogły się zrodzić porywy tego rodzaju, jak w r. 1920.

A obecnie! Chłop jest przybity i zgnębiony nędzą. Bardziej od nędzy trapi go ból moralny, nieopisany żal, że odbiera mu się zdobyte już prawa i tworzy się przywileje, że krępuje się jego wolność i wolność tych, których on najbardziej ukochał i pragnął widzieć jako przodowników w pracy państwowej.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że nastroje chłopa są tylko rezygnacją i ową znaną wiekową biernością sprzed połowy XIX wieku. W umysłach masy chłopskiej nagromadziło się morze nienawiści do tego, co przyzwyczailiśmy się określać słowami reżim sanacyjny. Czy przy tym stanie rzeczy chłop w swojej masie jeszcze jest zdolny do wielkiego entuzjazmu dla państwa, jak w roku 1920, na to pytanie w tej chwili trudno odpowiedzieć. Obawiamy się, że wielka gorycz i niechęć do obozu sanacyjnego, który zdemoralizował wielu z jego przywódców, a dla chłopa wytworzył tak marne warunki, już nie życia, ale zaledwie wegetowania — który przyciemnił mu blask państwa polskiego, odsuwając go od współrządów, — obniżyły u chłopa polskiego przywiązanie do państwa. Przecież okres jego masowego uobywatelenia w r. 1926 znajdował się zaledwie w początkach.

Jest jeszcze drugie niemniej niebezpieczne zjawisko w nastrojach polskiego ludu, zasługujące na podkreślenie — głęboka niechęć, a nawet nienawiść do inteligencji, zwłaszcza do nauczycielstwa. Po r. 1918 inteligencja polska niejednokrotnie przoduje w ruchu ludowym. Ma się wrażenie, że wśród ludu polskiego zaczęła się wytwarzać warstwa przodująca, wykształcona i związana nietylko pochodzeniem, ale także ideologją z masą chłopską. Po roku 1926 okazało się niestety, że przeciętny działacz ludowy-inteligent stał się igraszką sanacyjną, rzucał szeregi ludowe i poszedł „dla chleba", maskując swój giętki kręgosłup frazesami „państwowców" z arsenału sanacyjnego. Odtąd chłopi mogli się przyglądać różnym eksperymentom sanacyjnym z okazji wyborów do Sejmu i samorządu, a wśród współzawodników o palmę pierwszeństwa w tej pogoni za żłobem widzieli często dawnych eksludowców-inteligentów, zwłaszcza nauczycieli. Koroną tego wszystkiego, to wciągnięcie tych ludzi do elity senackiej, poza której obrębem zostało 95 proc. chłopów polskich.

Wszystko to ma język zanadto wymówny i tę wytworzoną rzeczywistość chłopi sobie dostatecznie uświadamiają. W naszych oczach wytwarza się na wsi nieprzejednany front antysanacyjny, będący równocześnie frontem niechętnym inteligencji. Jeżeli do tego dodamy niesłychane obniżenie się stopy życiowej chłopa polskiego i tę falę ciemnoty spowodowaną sanacyjną bezceremonjalną polityką oświatową, to trudno się dziwić, że wieś polska radykalizuje się społecznie i że z tym wzrostem radykalizmu idą w parze zjawiska niebezpieczne zarówno ze względów państwowych, jak społecznych.

Ale czyż może być inaczej? Minęły czasy, gdy dynastje stanowiły główną więź stosunków wewnętrzno-państwowych. Patrjotyzmu nie wzbudzą ani puste frazesy na temat państwa, ani szumne uroczystości i mundury. Miarą patrjotyzmu dla przeciętnego obywatela jest i będzie na przyszłość jego położenie gospodarcze i stopień wolności, jaki mu państwo pozostawia. Odebrać mu chleb i wolność, to zbyt wielka próba.

Nie chce nam się wierzyć, by tego stanu rzeczy nie dostrzegali ci ludzie, którzy w tej chwili wzięli na siebie odpowiedzialność za państwo. Jest czas najwyższy, by zaczęto działać w kierunku zmiany nastrojów na wsi metodami odmiennemi od dotychczasowych, gdyż te napewno zawiodą. Zaś likwidacja ruchu ludowego mogłaby skłonić niezadowolone masy do poszukania sobie kierownictwa niepożądanego dla interesów państwa.

Potężne manifestacje chłopów polskich w całym kraju

O powrót Wincentego Witosa i towarzyszy — Stanowisko wsi małopolskiej wobec wyborów sejmowych

Obchód Święta Ludowego przy udziale około 25.000 uczestników

na Podhalu limanowskiem

Podhale limanowskie obchodziło w tym roku Święto Ludowe **w Kamienicy** koło Łącka w dniu 29 czerwca. **Uudział ludności obliczają na około 25.000 uczestników. Karność wzorowa. Koła zgrupowane pod sztandarami ludowemi. Nie było uczestnika, by na piersi jego nie widniał znaczek Stronnictwa Ludowego.**

Kiedy uchwalono rezolucje, **potężny okrzyk z tysięcy zebranych huknął w górę: „Domagamy się powrotu Witosa do Polski"! „Niech wróci Witos"!** Poniżej zamieszczamy opis naocznego świadka tej wspaniałej manifestacji ludowej.

„Poprzedniego dnia, 28 czerwca, przeszła nad powiatem limanowskim **gwałtowna burza**, wyrywająca w niektórych miejscach drzewa, deszcz lał jak z cebra. Bebeki cieszyły się już, że święto ludowe spali na panewce. **Ale niema takiej siły, którąby przerwała pęd górali do organizacji pod sztandarami S. L., którąby odwiodła masy zbiedzone, od zamanifestowania swych uczuć i myśli, zwłaszcza w tym tak ciężkim pod każdym względem okresie dla wsi.** Już od wczesnego świtu na wszystkich drogach wiodących do Kamienicy zaroiło się od pieszych, furmanek, zdążających na miejsce zbiórki. Szli starzy i młodzi, szły kobiety i dziewczęta, szły dzieci z rodzicami, szli inwalidzi wojenni, szły masy, by wziąć gremjalnie udział w manifestacji ludu polskiego, by wykazać swą niezłomną wolę, by podnieść wielki głos pod adresem czynników rządzących, o **amnestję dla Witosa, Kiernika, Bagińskiego i innych więźniów brzeskich, by zaprotestować przeciwko próbom wprowadzenia w życie ordynacji, która przekreśla prawa ludu pracującego.**

NA MIEJSCE ZBIÓRKI.

w Łęgu Bienkowym przybywają zorganizowane Koła ludowe ze swemi orkiestrami. Przybywają licznie starzy, młodzi, nawet dzieci. Na wietrze łopocą sztandary ludowe, grają orkiestry. Olbrzymi plac zbiórki wypełnia się po brzegi, a jeszcze wciąż napływają nowe koła. Ponad falującem zbożem na wzgórzach widać łopocące sztandary, dolatuje echo pieśni ludowych, na drogach gwar, rojno. Wszystkie domy przybrane zielenią i zielonemi chorągiewkami.

OLBRZYMI POCHÓD RUSZA...

Punktualnie o godzinie 9 minut 30 rusza **wspaniały pochód z miejsca zbiórki do kościoła w Kamienicy, odległego stąd o 3 kilometry.** Na przedzie banderja konna, sztandar powiatowy S. L., prezes zarządu, stary **Mamak w otoczeniu członków zarządu i przybyły z Krakowa referent Witaszek.** Orkiestra gra. Pochód snuje się jak olbrzymi wąż, **ponad pochodem mieni się kolorami barw w słońcu 80 sztandarów ludowych. Siedem orkiestr gra na zmianę. Okrzyki na cześć Witosa, na cześć Stronnictwa Ludowego wyrywają się raz po raz z tłumu i giną echem wśród lasów i wzgórz. Pochód dochodzi do kościoła — a jeszcze koniec pochodu nie wyruszył z miejsca zbiórki. Na 3-ch kilometrowej przestrzeni rozwija się olbrzymia masa ludu, zorganizowanego pod sztandarami Stronnictwa Ludowego. Pochód trwał półtorej godziny. Obliczają masę ludu na 25.000 uczestników.**

NABOŻEŃSTWO I POŚWIĘCENIE SZTANDARU S. L

W czasie nabożeństwa dokonał poświęcenia sztandaru **ks. dziekan Jan Rosiek**, wygłaszając podniosłe przemówienie, nawołując zebranych, by wytrwali pod tym sztandarem do końca. Podczas sumy wygłosił piękne **kazanie ks. Jan Żelawski.** W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra, podnosząc uroczysty nastrój

Potężne manifestacje chłopów polskich w całym kraju. (Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

ZGROMADZENIE.

Po nabożeństwie masy ludu w pochodzie ruszyły na miejsce zbiórki ku trybunie. **Trybuna udekorowana pięknie sztandarami, tonie w zieleni. Wśród kwiatów i szarf**

WIDNIEJE PORTRET PREZESA WINCENTEGO WITOSA.

Do prezydjum zgromadzenia wchodzą: **prezes Zarządu Powiatowego S. L. Józef Mamak**, jako przewodniczący, **Michał Faron** z Kamienicy i **Sebastjan Kościelniak** z Olszówki jako zastępcy, **Franciszek Pala** ze Skrzydlnej, **mgr. Stanisław Bandur i Stanisław Król** z Roztoki, jako sekretarze. Zgromadzenie otwiera **Józef Wąchała** z Zasadnego i oddaje głos p. Mamakowi.

P. Józef Mamak wita delegacje z Nowego Targu i z Nowego Sącza, zebranych i wygłasza przemówienie okolicznościowe. Następnie przemawia **p. Król** z Roztoki o znaczeniu Święta Ludowego. **P. Marja Marcowa** z Laskowej deklamuje piękny wiersz. Po deklamacji **p. Jan Witaszek** mówi podniośle o roli chłopów dawniej a dziś, porusza aktualne zagadnienia polityczne, omawia obecną sytuację po uchwaleniu przez B. B. ordynacji wyborczej. W uroczystym nastroju p. **Józef Wąchała odbiera przysięgę od obecnych na wierność sztandarowi ludowemu.** Dalej następują deklamacje p. **Agnieszki Marzec** z Laskowej, przemówienie **mgr. Stanisława Ścigalskiego** z Nowotarszczyzny, deklamacje p. **Stefanji Golonkówny, p. Stefanji Lenartówny ze Starej Wsi,** przemówienie **mr. Stanisława Bandura** ze Mszany Dolnej, odczytanie komunikatu Nacz. Kom. Wyk. przez p. **Franciszka Palę.**

Uchwalono jednomyślnie zgłoszone rezolucje.

Wśród huraganowych oklasków, burzy okrzyków na cześć prezesa Witosa uchwalono rezolucję, domagającą się powrotu Witosa do kraju. Żywiołowa manifestacja nie miała granic. Wśród innych rezolucyj należy podkreślić **uchwałę, w której zebrani i w imieniu swojem i tych, co nie mogli przybyć uchwalają jednomyślnie bojkot wyborów.**

Po uchwaleniu rezolucyj przemawiali jeszcze p. **Adamczyk** ze Zbludzy, deklamowały p. **Sułkowska** z Kamienicy, **Aniela Faron** z Kamienicy, p. **Bronisława Kilówna.**

Potężne, manifestacyjne zgromadzenie zamknął p. **Jakób Rucki. Należy podkreślić bardzo liczny udział kobiet, dziewcząt i młodzieży, wzorową karność, zdecydowanie, przywiązanie olbrzymie do Wincentego Witosa, którego górale uważają za swojego przywódcę mimo jego nieobecności.**

Całość wywarła na uczestnikach i widzach wielkie wrażenie. — „Organizacja wasza przypomina lawinę, którą ujęto w kamienne łożysko — dzięki wierze, jaką górale tutejsi mają do Witosa i do jego rychłego powrotu" — tak odezwał się do mnie bezstronny obserwator.

Sprawozdawca.

Zdecydowane stanowisko Jordanowszczyzny

W dniu 29 czerwca br. urządzono dla Jordanoszczyzny obchód Święta Ludowego. W pochodzie do kościoła i w zgromadzeniu pod gołem niebem **wzięło udział ponad 3.000 uczestników.** Bardzo licznie przybyła na zgromadzenie ludność z Naprawy. Z udekorowanej trybuny, na której **widniał portret prezesa Witosa,** przemawiali: **p. Dusza,** członek Związku Młodzieży Wiejskiej, **poeta Mirek** z Naprawy, **Jan Kanty Sularz** ze Skawy, prezes Zarządu Powiatowego S. L. p. **Jopek** i wielu innych. **Uczczono pamięć tragicznie zmarłego wybitnego działacza ludowego śp. Wincentego Zajdy.** Pod dzielnem przewodnictwem p. Sularza, toczyła się zajmująca dyskusja. Pomiędzy przemówieniami natury politycznej i gospodarczej grały dwie orkiestry, śpiewał chór „Znicza".

Uchwalono jednomyślnie bojkot wyborów. Zgromadzenie wykazało, że ludność w Jordanowszczyźnie twardo stoi pod sztandarem S. L., wykazuje duże zdecydowanie, domaga się zmiany ustroju politycznego i gospodarczego, wielkim głosem woła o umożliwienie powrotu prezesowi Witosowi do kraju, domaga się wypuszczenia tych chłopów z kryminałów, ktorzy siedzą za sprawy polityczne.

Całość wywarła na zebranych duże wrażenie. **Ludowiec.**

BACZNOŚĆ RZESZOWSKIE!

W dniu 7-go lipca (w niedzielę) o godzinie 10-ej odbędzie się w lokalu Sekretarjatu (Hotel Imperial) w Rzeszowie posiedzenie Zarządu Pow. S. L.

Porządek dzienny: 1) **Wybór delegata na Kongres.** 2) **Ważne sprawy aktualne.**

Pow. Zarząd S. L. w Rzeszowie.

W rodzinnej wsi Wincentego Witosa

Zarząd powiatowy S. L. w Tarnowie postanowił urządzić święto ludowe w dn. 29. 6. w Wierzchosławicach, a 30. 6. w Tuchowie — jednak z powodu „Święta Morza" zmuszony był przełożyć święto ludowe w Wierzchosławicach na 30. 6. W ten sposób powiat rozbił się na 2 części. Mimo to obszerne osiedle **Franciszka Ptaka w Wierzchosławicach pokryło się lasem sztandarów (ponad 32) i masą ludności wiejskiej — młodzieży obojga płci, mężczyzn i kobiet.** Liczba uczestników wynosiła **ponad 6.000 osób.** Ślicznie wyglądał pochód ze sztandarami z osiedla do kościoła i spowrotem.

Pięknie udekorowaną trybunę zajęło prezydjum honorowe w osobach — **Witosowej, dr. Gruszki, Gawina, Karasia i Solaka.** Przewodnictwo objął wiceprezes Zarządu pow. **Karol Regiec,** który po zagajeniu udzielił głosu **posłowi Brodackiemu** do wygłoszenia referatu. Poseł Brodacki omówił aktualne zagadnienia, a w szczególności ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu, której postanowienia wywołały **żywe oburzenie słuchaczy, któremu dawali dobitny wyraz w różnych samorzutnych wykrzyknikach.** Po referacie p. Brodackiego wygłosili piękne okolicznościowe przemówienia **p. Regiec i Franciszek Boduch,** a na zakończenie przemówił gorąco wiceprezes Zarządu okręgowego **dr. Gruszka.**

Przemówienia przeplatane były grą orkiestry wiejskiej z Borowej pod kierownictwem Jana Lipki, odśpiewaniem szeregu pieśni przez chór młodzieżowy z Janowic pod przewodnictwem p. Regiecówny i udatną deklamacją, aktualnych wierszy — wygłoszonych przez **Łabuzówną** („Zielone szumią sztandary") przez **Krakowskiego** z Janowic („Nasz sztandar") przez **Pisówną** z Klikowej („Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród"), „Wznieśmy nasz sztandar w górę".

W tym momencie wszystkie sztandary wzniosły się w górę, łopocąc nad morzem głów. Nadto wygłosiła piękną deklamację **Krakowska** z Janowic. Chciał jeszcze deklamować chłopczyk z Wielkiej Wsi, ale obecny na uroczystości wicestarosta Choczyński nie zgodził się, gdyż deklamacja ta nie była przewidziana w programie. Rezolucje na święto ludowe odczytał Boduch, a zgromadzeni przez podniesienie rąk wśród okrzyków na cześć **Witosa i domagań się powrotu jego, jednogłośnie owe uchwalili.**



Na ilustracji powyższej widzimy tłumy ludzi na Święcie Ludowem w dniu 30 czerwca b. r. w Wierzchosławicach.

Niedawno napisał „Piast", że wśród chłopów staje się żądanie powrotu Witosa żywiołowem — wszyscy są przekonani, że powrót ten już wkrótce nastąpi.

W dniu wielkiej manifestacji chłopi w Bocheńskiem święcą sztandar ludowy

Uroczystość święta ludowego dla powiatu bocheńskiego odbyła się w Niegowici i wypadła imponująco, w czem duża zasługa miejscowego koła ludowego z prezesem **Henrykiem Mentlem** na czele.

Tenże udzielił obszernego osiedla na zgromadzenie, wybudował dwie bramy tryumfalne, jedną na placu zbiórki u Henryka Sawiły, drugą u wejścia na swoje osiedla z napisem: „Witajcie bracia chłopi, w jedności siła".

Przed rozpoczęciem sumy uformował się olbrzymi pochód przetykany sztandarami ludowemi **z Zabierzowa, Kobyla, Grabia, Żegociny, Łąkty górnej i Niegowici.** Sztandar z Niegowici nowiutki — starannie wykonany, ufundowany staraniem koła miejscowego. Chorążym sztandaru był Wojciech Wiatr. W pochodzie brały udział dwie orkiestry, a to jedna gminy Zabierzów pod batutą Dumińskiego, druga z Grabia, kierowana przez **Wojciecha Samka.** Wspaniale wyglądała straż na koniach w krakowskich sukmanach, w której wzięli udział Karol Pieprzyk z Liplask — (komendant) oraz Roman Widor, Jan Dziedzic, Jan Zięba, Juljusz Kostecki, Antoni Tuleja i inni. Kościół wypełnił się po brzegi — jednak tylko cząstka uczestników mogła się pomieścić — większość pozostała na cmentarzu kościelnym.

Po sumie i pięknem okolicznościowem kazaniu ks. wikarego Noworyty odbyło się poświęcenie sztandaru ,którego dokonał ks. prałat Buzała w asyście wikarych, wbijając gwóźdź w drzewce. i wpisując się do książki pamiątkowej. Gwóźdź złoty z napisem **Wincenty Witos** wbił poseł Brodacki, a gwóźdź przeznaczony dla **dr. Kiernika** wbił wiceprezes Zarządu pow. Książek. Po przybyciu na osiedle Henryka Mentla, zagaił zgromadzenie p. **Książek,** poczem jednogłośnie wybrano na przewodniczącego **Juljana Skowronka** z Wiatowic, na sekretarza **Władysława Ryncarza i Jana Sondla.** Do honorowego prezydjum weszli: **Wojciech Samek** z Kobyla, **Jakób Hejmo** ze Zbydniowa, **adw. dr. Łucki** z Chronowa i **Jan Sowiński** z Trzciany, prezes Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Przewodniczący powitawszy serdecznie z pięknej trybuny **olbrzymie do 7 tysięcy liczące masy uczestników,** udzielił głosu posłowi Brodackiemu, który przedstawił zasady nowej konstytucji i ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Oburzeniu na postanowienia ordynacji do Senatu pozbawiających masy ludowe prawa wybierania oraz na sposób wyznaczania kandydatów na posłów było ogromne, wyrażało się w głośnych wykrzyknikach: „Nie pójdziemy do wyborów" w różnych uwagach **pod adresem posłów chłopów, którzy podpisali projekt i za tymże głosowali.**

Okolicznościowe przemówienia wygłosili **Władysław Ryncarz, Antonina Skóra** z Niepołomic, **Jan Sowiński** z Trzciany i **Wiktorja Skowronek.**

W przerwach, między jednem a drugiem przemówieniem przygrywały orkiestry, nadto wygłosiła młodziutka **Antosia Skowronek** udatny wierszyk:

„Ocknij się chłopie polski z twej opieszałości
A wówczas Ci twej siły każdy pozazdrości,
Bo ty jesteś potęgą narodu polskiego,
Jesteś w mocy pokonać wroga wszelakiego.
O gdybyś tylko wiedział, jaka w tobie siła,
Toby cię żadna przemoc nic nie zatrwożyła,
Łączcie się wszyscy chłopi pod sztandar zielony,
A wtenczas was nie zduszą sanacyjne szpony,
Niechajże te sztandary, co z trybun powiewają,
Prowadzą nas w bój zwycięski, sił w pracy nam dodają".

Rezolucje na święto ludowe przez N. K. W. przysłane, uchwalono wśród ogólnej aprobaty jednogłośnie, **zwłaszcza rezolucje o amnestję dla więźniów brzeskich** i wszystkich politycznych skazańców.

Uroczystość w Niegowici wykazała sprawność organizacji, zainteresowanie sprawami państwowemi mas chłopskich, które nie dadzą się już zepchnąć w opłotki, dla których nie straszny „burzy czas" narzuconą im walkę o równe prawa przyjmują i doprowadzą do zwycięstwa.

Obchód Święta Ludowego w Krakowskiem

W dniu 29 czerwca obchodził powiat krakowski Święto Ludowe **w Pleszowie.** Powiat krakowski, jako powiat podmiejski, nie należy pod względem organizacyjnym do najlepszych, mimo to jednak zebrało się w Pleszowie **ponad tysiąc ludzi,** a między nimi wielu starych, wytrwałych działaczy. Zgromadzeni udali się w pochodzie do kościoła na sumę, podczas której miejscowy proboszcz wygłosił kazanie, nawiązując do Święta Ludowego. Podkreślił doniosłość uroczystości, urządzanych przez zorganizowane masy chłopskie, w przeciwstawieniu do rozmaitych świąt „chwastów, myszy i t. d.", tak często dziś urządzanych w Polsce.

Po powrocie z kościoła zagaił zgromadzenie prezes Zarządu powiatowego **p. Wyroba Piotr** z Liszek, powołując na przewodniczącego **b. posła p. Wójcika** z Wyciąż, na zastępców **p. Cygana** z Pleszowa i p. **Sochę** z Mogiły, na sekretarza p. **Barana Jakóba** z Zielonek. Referat o znaczeniu Święta Ludowego i dzisiejszej sytuacji w Polsce wygłosił seketarz Zarządu pow. **mgr. St. Mierzwa,** jako delegat Zarządu Okręgowego. Mówca przedstawił zorganizowany atak odrodzonej szlachetczyzny w Polsce na prawa obywatelskie mas chłopskich na prawa, które chłopi polscy zdobyli krwią swoją i poświęceniem w walce za ojczyznę. Zmieniono konstytucję, zmieniono ordynację wyborczą, spychając chłopów do rzędu niepełnoprawnych obywateli, zamknięto chłopu dostęp do szkół — pozostawiono mu jeno nadal chłopską, nieodstępną biedę. Gdy mówca podkreślił zasługi, jakie dla państwa i narodu złożyli chłopi ze swym przywódcą chłopem **Witosem,** zerwała się burza oklasków i wiwatów, jakoteż wołania o powrót jego do kraju.

W dyskusji przemawiali pp.: **Piernik** z Grabia, **Gajoch** z Pleszowa, **Baran J.** z Zielonek i **Płonka** z Grębałowa. Po dyskusji zgromadzeni z entuzjazmem uchwalili zgłoszone przez referenta rezolucje, w których domagają się stanowczo równych praw dla wszystkich obywateli w Polsce, zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej, **amnestji dla więźniów politycznych, a przedewszystkiem dla emigrantów, powrotu do kraju prezesa Wincentego Witosa, zmiany systemu rządzenia** i zaprowadzenia rządów demokratycznych, zniesienia karteli i wyzysku pośredników żydowskich, a wreszcie oświadczają, że **nie wezmą udziału w wyborach na podstawie nowej ordynacji wyborczej.**

Po odśpiewaniu pieśni „Gdy naród do boju", przewodniczący zamknął zgromadzenie. Podczas pochodu i w czasie zgromadzenia przygrywała miejscowa orkiestra młodzieżowa. Nastrój na zgromadzeniu był bardzo dobry. **Uczestnik.**

Nieugięta postawa chłopów w Jarosławskiem

„Święto Ludowe“ w powiecie jarosławskim obchodzone było uroczyście i z powagą. Mimo otrzymania zezwolenia na zgromadzenie pod gołem niebem w ostatniej chwili, i mimo niepewnej pogody, **w ciągu 24 godzin zawiadomiono organizacje S. L. o święcie, które odbyło się w sobotę, dnia 29 czerwca br.** w **Pawłosiowie** o godz. 12-tej w poł.

Zgromadzenie poprzedziło nabożeństwo, które odprawione zostało w kościele OO. Dominikanów o godz. 9½ przy licznym udziale członków S. L.

W dniu „Święta Ludowego“ **Pawłosiów** przybrał uroczysty wygląd. **Prawie na wszystkich domach i płotach widnieją zielone chorągiewki.** Przy wejściu na pastwisko gminne ustawiono piękną bramę powitalną z napisem: „Witajcie“ i Orłem polskim. Na pastwisku **trybuna przybrana zielenią, a z jednej strony powiewa chorągiew o barwach narodowych, z drugiej zielony sztandar, front trybuny przybrany Orłem polskim w pośrodku, a po bokach portret Tadeusza Kościuszki i Wincentego Witosa.**

Przy bramie powitalnej ustawiła się straż porządkowa **w ilości 200 osób,** której komendant złożył raport zast. przew. Zarządu S. L. **ob. Jedlińskiemu** i sekr. Kongresu S. L. **ob. Tepperowi.** Za strażą porządkową ustawiła się grupa dziewcząt w pięknych strojach ludowych.

Po zagajeniu zebrania ob. Jedliński powołał na zastępcę przewodniczącego ob. Jana **Tomkiewicza** z Pawłosiowa, ob. Antoniego **Górskiego** z Wólki pełkińskiej, ob. Jana **Wyczawskiego** z Ożaniska, ob. **Pawłowskiego** z Ostrowa, Karola **Wlazłę** z Pawłosiowa, Juljana **Cwynara** z Rączyny i Józefa **Kasprzaka** z Pawłosiowa jako asesorów, zaś Józefa **Szumińskiego** z Kidałowic jako sekretarza.

Obszerny referat polityczno-gospodarczy nacechowany powagą chwili i troską o Polskę wygłosił stary i zasłużony działacz ludowy, sekretarz Kongresu S. L. ob. Jan **Tepper** ze Strażowa, którego przemówienie zebrani nagrodzili licznemi oklaskami.

Następnie uchwalono przez aklamację następujące rezolucje:

REZOLUCJE UCHWALONE NA ŚWIĘCIE LUDOWEM 29. VI. 1935 r. przez Stronnictwo Ludowe w Pawłosiowie, pow. Jarosławskiego.

Polityczne:

1. W dniu dorocznej swej uroczystości chłopi całej Polski poświęcają gorące wspomnienia i wyrażają hołd pamięci tych wszystkich, którzy polegli i dla sprawy ludowej. Z ofiary ich krwi i życia zrodzi się lepsze jutro

Zebrani domagają się ogłoszenia amnestji dla tych chłopów i działaczy politycznych, którzy w walce, prowadzonej przez nich o prawa ludu i jego wolność narazili się na wyroki i oskarżenia za sprawy polityczne, a w SZCZEGÓLNOŚCI DOMAGAJĄ SIĘ AMNESTJI DLA B. POSŁÓW WINCENTEGO WITOSA, KAZIMIERZA BAGIŃSKIEGO I DRA. WŁADYSŁAWA KIERNIKA.

3. Równocześnie zebrani wyrażają serdeczną wdzięczność tym wszystkim, którzy stali dotąd i nieustraszeni stoją nadal przy sztandarze ludowym, a pełną zapału i ofiarną pracą swoją starają się sprawę ludową w jej znaczenu i rozwoju umacniać i podnosić ją tak wysoko, iżby z kulturalnemi, gospodarczemi i politycznemi potrzebami chłopa polskiego liczył się każdy, kto w Polsce żyje i działa publicznie.

4. Zebrani stwierdzają, że **jedynie zjednoczone i zwarte Stronnictwo Ludowe wywalczyć może wsi ludzkie warunki bytu i należne jej prawa obywatelskie i polityczne, to też zjednoczenia tego nikomu ani naruszyć, ani rozluźnić nie pozwolą.**

zaprojektowana ordynacja wyborcza przekreślają równość obywateli wobec prawa i odsuwają szerokie masy chłopskie od należnego im wpływu na sprawy państwowe. Ordynacja wyborcza przez sanację zaprojektowana jest nietylko złą z punktu widzenia interesów wsi, ale i z punktu widzenia interesów Państwa: spotęguje bowiem i tak już groźne zobojętnienie szerokich mas na losy Państwa, to też chłopi rozpoczną uporczywą walkę wszelkiemi prawnemi środkami o zmianę Konstytucji **i niedopuszczenie do uchwalenia zaprojektowanej ordynacji wyborczej,** a w pierwszym rzędzie o przywrócenie równości wszystkich obywateli wobec prawa. **Na wypadek uchwalenia sanacyjnej ordynacji wyborczej chłopi nie wezmą udziału w wyborach.**

7. **Zebrani domagają się powołania rządu wolności politycznej i sprawiedliwości społecznej, opartego na zaufaniu społeczeństwa, gdyż tylko taki rząd zdolny będzie wprowadzić uspokojenie w kraju i podźwignąć go z ruiny gospodarczej.**

8. Zebrani wyrażają podziękowanie S. L. za obronę praw chłopskich, Klubowi parl. S. L. wyrażają votum zaufania, zaś BBWR. votum nieufności.

Gospodarcze:

1. Zebrani domagają się:

a) **rozwiązania karteli** i położenia kresu ich działalności, zgubnej dla całości życia gospodarczego kraju, a zwłaszcza dla rolnictwa;

b) **nadania chłopom wogóle, a bezrolnym w szczególności ziemi,** która jeszcze jest w dużych obszarach;

c) ustalenie cen płodów rolnych i zwierzęcych na poziomie opłacalności;

d) nowelizacji dotychczasowych rozporządzeń oddłużeniowych, które okazały się połowiczne i niewystarczające.

Okrzykami: „Niech żyje Polska Ludowa, niech żyje Stronnictwo Ludowe, niech żyje prezes Witos“ zamknięto zebranie.

Upoważniono prezydjum zebrania do przesłania prezesowi Witosowi oraz pos. Bagińskiemu i dr. Kiernikowi serdecznych pozdrowień.

Ob. Tomkiewicz podziękował referentom i zebranym za przybycie. **Obecnych było, według urzędowych obliczeń, 6.000 osób.**

Na zakończenie uroczystości odśpiewano: „Nie rzucim ziemi“ Konopnickiej.

Uroczystość cechowały wzorowy porządek i powaga.

B. więzień brzeski przemawia do chłopów w Wadowickiem

W święto Piotra i Pawła odbyło się dla powiatu wadowickiego Święto Ludowe **w Choczni** wśród wspaniałego nastroju zebranych i we wzorowym porządku. Dom ludowy, na którego placu zebrały się **tłumy wielotysięczne** uświadomionego politycznie i społecznie ludu, udekorowano odświętnie. Powiewały sztandary o barwach narodowych, oraz sztandary zielone, chłopskie. Z wszystkich stron powiatu wadowickiego od wczesnego ranka maszerowały gromadami i grupami uczestnicy święta, to snuły się wozy, na których jechali ludziska, to znowu cykliści pruli na blaszanych rumakach. Wszyscy w strojach odświętnych, wiele kobiet i dziewcząt w ślicznych strojach ludowych ze sztandarami. **Pięć muzyk ludowych** grało pieśni narodowe. Grupa dziewcząt **z Zygodowic** ze sztandarem. Na placu, gdzie się ma odbyć uroczystość, nieprzebrane morze głów ludzkich, barwnie przetykane strojami ludowemi.

Na estradzie dla mowców zbiera się prezydjum zebrania. Przewodniczył członek wadow. Rady powiatowej **Jan Oleksy** z Kalwarji. Transparenty liczne z wiele mówiącemi słowami i określeniami, trafiającemi do przekonania

Na uroczystość składały się śpiewy, przemówienia, deklamacje oraz utwory muzyczne. Stanowiło to wszystko program, jaki po miastach zupełnie niewłaściwie nazywają „akademją“.

Kiedy do referatu przewodniczący udzielił głosu **więźniowi brzeskiemu i b. posłowi dr. Putkowi,** zaszalała istna burza oklasków, okrzyków na cześć b. więźnia brzeskiego.

Dr. Putek w dwugodzinnym, mocnym, jędrnym i rzeczowym referacie przedstawił stan polityczny kraju, ustawę konstytucyjną, opracowaną przez Cara podoskomakowskiego, oraz reformę wyborczą, jaka w przyszłości bliskiej ma obowiązywać. Poddał owe ustawy głębokiej analizie i oświetlił je ze stanowiska pożyteczności szerokich mas chłopskich i czego to chłopi zostaną pozbawieni. Rozprawił się słusznie z mającą się zawiązać „elitą“, oraz wskazał na skutki, jakie te reformy za sobą pociągnąć mogą i pociągną.

Dobitny ustęp poświęcił dr. Putek naszym ludowym przywódcom, przebywającym na emigracji i wśród grzmotu oklasków wyraził zdanie, iże lud pragnie ich wkrótce powitać w kraju i z utęsknieniem czeka ich powrotu, a zapewniając ich o swej wielkiej czci i przywiązaniu zaprasza do przybycia dla podjęcia pracy, jaka czeka lud polski dla dobra Narodu i Państwa.

Uroczystość została zakończona wśród wspaniałego nastroju, pokrzepiła zebranych na duchu, oraz wniosła wiarę w moc chłopską i wzrastające uświadomienie narodowe mas ludowych. Zakończono ją dostojnie i podniośle, w ładzie i w wzorowym porządku.

S.

Powiat bialski w dniu Święta Ludowego

W powiecie bialskim obchodzono Święto ludowe w niedzielę, dnia 30 czerwca br. Za miejsce centralne i dogodne obrano **Osiek,** gdzie zgromadziło się **kilka tysięcy ludzi** z całego powiatu w szerokim zasięgu. Ludowcy najtężsi, w walce politycznej wyrobieni i zahartowani, zjawili się na wezwanie władz Stronnictwa. Przybyli, by uczestniczyć w swem ludowem, dorocznem święcie bojowego pokrzepienia, by posłuchać przemówień czołowych ludzi, śpiewów ludowych, deklamacyj i przypatrzeć się przedstawieniu sztuczki teatralnej, zagranej przez młodzież ludową.

Nasze święto ludowe zaszczycili swą obecnością dwaj posłowie ludowi Trzeciego Sejmu: **więzień brzeski dr. Putek z Choczni i członek małopolskiego Zarządu okręgowego w Krakowie, Szczepański.**

Po sumie w kościele ruszył pochód na miejsce zborne przy dźwiękach muzyk ludowych. Kobiety i dziewczęta licznie w strojach ludowych pięknie barwiły ogromny ludzki orszak. Plac, przeznaczony na miejsce ludowego Święta, wypełniony po brzegi. W twarzach uczestników powaga i świadomość znaczenia uroczystości, nastrój jakiegoś wytrwałego skupienia i poczucia siły, oraz obowiązku, jaki ciąży na uświadomionych obywatelach Polski. Nastrój uroczysty i w całej pełni godności i powagi. Organizacja wzorowa i troskliwa, ujmująca swym powabem i treścią.

Przewodniczył prezes bialskiego Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego p. Drabek. Przemawiali starzy i młodzi, deklamowały dziewczęta, deklamowali chłopcy, muzyki przygrywały.

B. poseł **dr. Putek** wygłosił wspaniały referat polityczny. Z właściwą sobie swadą i argumentacją wyłożył zebranym niebezpieczeństwa, jakie grożą ludowi. Używał słów obrazowych i dobitnych i znicował zakusy kliki, jakaby dławić chciała zdobycze mas, które ofiarą krwi i mienia wywalczyły wolność Ojczyzny. Przemówienie dr. Putka przerywano licznie oklaskami, a przedstawiciel władzy administracyjnej groził rozwiązaniem zebrania. Burzę oklasków wywołał także ustęp przemówienia **dr. P., wzywający przebywających na emigracji przewódców ludowych do powrotu do kraju i dla wzięcia udziału w pracy potrzebnej ludowi i Państwu polskiemu.**

Oklaskami gorącemi podziękowano i kwiatami b. posłowi za słowa otuchy i wzywające do zgodnej, wielkiej organizacji mas chłopskich w jednem, silnem Stronnictwie ludowem.

Wrażenia z uroczystości niezapomniane.

Sz.

Pierwsze wiadomości o wielkiem zgromadzeniu w Jasielskiem

Obchód Święta ludowego wypadł wspaniale; udział w zgromadzeniu wzięło około 6.000 uczestników, mimo, że w przeddzień straszny huragan zniszczył połowę powiatu, co znacznie zmniejszyło frekwencję. Sprawozdanie szczegółowe nadeszlę wraz ze zdjęciami fotograficznemi.

Jan Madejczyk.

Po olbrzymiej manifestacji w Mieleckiem

Wrażenie i refleksje z obchodu święta ludowego w Złotnikach

We wsiach ruch gorączkowy, bieganina przygotowania. Na obejściach czysto. Wszędzie nastrój uroczysty, świąteczny, jakby na jakieś przyjęcie; dziewczyny stroją się, chłopaki osiodłają konie, przejeżdżają. Święto ludowe, pada z ust do ust — chłop z chłopem jak ramię przy ramieniu, złączeni jedną ideą. Dzieci biegają z chorągiewkami — „mamo, święto ludowe“ — wołają. No to co! — pójdziecie! — razem z innymi z pochodem do kościoła — odpowiada krótko matka. Tu i ówdzie chorągwie duże, a we wrotach dwie małe, łopocą, szumią. Za powiewem wiatru. Zda się śpiewają pieśń polną, jak te łany zbóż po polach chłopskich. Pieśń radości wsi, pieśń tryumfu idei ludowej! — prawdy! przyszłego, wyzwolonego lepszego jutra — sprawiedliwszego.

Jakoż — wyczekiwany długo **pochód manifestacyjny** ukazał się ode dworu, **zdążający do Mielca.** Jak ten różnokolorowy wąż. Widok przepiękny, budujący, idą i idą; dzieci, starzy, młodzi! Najpierw rowerzyści — później chłopi na koniach, ubrano kiej to pany, po krakowsku, na czerwono, czarno i biało — przoduje **Zięba.** A dalej: sztandar za sztandarem, wieś za wsią, jak zagon za zagonem zboża, pszenicy czy żyta. **Wszyscy idą zwarcie, sprężyście,** z tą atawistyczną, piastowską specyficzną chłopom - dumą!

Idę z innymi — jako taki, obserwuję wszystko pilnie, aby nic nie uszło mego wzroku. **Chłopów ciągle jeszcze przybywa z okolicznych wsi, furmankami, pieszo, konno.** Jedzie i **Gwizdak** z samego krańca powiatu, b. prezes, **utalentowany mówca ludowy.** Słucham o czem mówią — dziwna rzecz; **jedno wielkie imię dolatuje mnie od rozmawiających chłopów — i to ciągle — Witos.** Teraz dopiero zrozumiałem, czem jest Witos dla chłopów. I mimo woli cisną mi się słowa do ust: **co było dawniej, trza zapomnieć! — przejść do zgody, pracy! Zapomnieć dawne urazy. Tylko on jeden zdolny jest wyrwać wieś z dzisiejszego marazmu politycznego i gospodarczego! Tylko jego wieś posłucha!** (Bo dziś wieś nie wie, komu ma wierzyć) i pójdzie z bezprzykładnem **poświęceniem w dziejach do pracy państwo - twórczej, dla wypracowania lepszego jutra! A chłop jest nasz tak zdolny, że potrafi wszystko nadrobić — i to w krótkim czasie! Powiadam tylko on!! W niego chłopi wierzą!** O, iieżby ten człowiek mógł zrobić! Jaka byłaby radość i korzyść dla wszystkich. **Odzywam się do wszystkich obywateli, do ich sumienia!** — jako znający stosunki na wsi. **Zgoda! Praca! Nam trza ludzi zdolnych, zaufanych, dla których tkwi entuzjazm w masach, bo tylko tacy wspólnie zgodnie dokonują wielkich rzeczy — przełomowych! Panowie, pomyślcie! Usuniemy bezgraniczną nędzę ze wsi! — i oprzemy wtedy naprawdę, na sile niezniszczalnej, bo sile moralnej, nasz państwowy byt, ważniejszy nad wszystko! — i wtedy Polska będzie naprawdę potęgą moralną i materjalną, jak nigdy dotąd.** Niesposób opisywać całego pochodu, bo nie ma na to miejsca. Ważniejszą jest strona psychiczna manifestacji i wrażenia, jakie odnieśli ludzie. To pewne, że chłopi coraz bardziej zbierają się w kupę. Baczą, co znaczy siła, — to jednak jest coś więcej, niż „demagogja“ (o ironjo!) polityka i wyczekiwanie zmian na ich korzyść. Jeśli zobaczyłem się ze starym chłopem, który mi mówił, że od 2 godziny w nocy idzie (trzy mile) „aby zaleść na miejsce“. Tak! — to jest coś więcej!

Czyn niezwykły: **bo oto ta ogromna masa ludu rolnego woła o powrót kochanego Witosa — woła o równe ludzkie i obywatelskie prawa — woła o sprawiedliwość społeczną! Woła! — wierna tej praojcowskiej ziemi, pracującą wprost w niemożliwych warunkach, w takich żyjąca, borykająca się na każdym kroku z przeciwnościami natury pol.-gosp. Woła i o niego! Tak! — bo tylko on!**

W. Wilczek.

Wspaniała manifestacja górali w Czarnym Dunajcu

W dniu 29 czerwca br. Podhale obchodziło Święto Ludowe w **Czarnym Dunajcu. W manifestacji wzięły udział tysięczne rzesze górali.** Zgromadzenie publiczne otwarł **p. dr. Wojciech Siuty,** który w zagajeniu powitał w pięknych słowach zebranych. Przemawiali **p. Wacław Krzeptowski** i p. dr. **Juljan Rajtan** z Zakopanego, **p. Polak** i adwokat p. **dr. Dąbrowski** z Nowego Targu. Przewodniczył **poseł Roj.** W czasie przerw między przemówieniami i deklamacjami przygrywały 2 orkiestry dęte, a to z Krempach na Spiszu i z Waksmunda oraz 3 muzyki góralskie ze Starego Bystrego, z Maruszyny i Szaflar.

Uchwalono jednomyślnie rezolucje z domaganiem się amnestji dla więźniów brzeskich, inna z rezolucyj mówi o bojkocie wyborów.

(W następnym numerze zamieścimy obszerne sprawozdanie z tej potężnej manifestacji ludowej na Podhalu. — Przyp. Red.).

Dalszy ciąg sprawozdań w następnym numerze!

Na podstawie art. 27 statutu Stronnictwa Ludowego i na skutek uchwały Naczelnego Komitetu Wykonawczego, powziętej w dniu 15 czerwca, niniejszem zwołuję do Warszawy na dzień 14 lipca b. r.

Nadzwyczajny Kongres
Stronnictwa Ludowego

a to celem ustalenia stosunku Stronnictwa do nadchodzących wyborów do Sejmu i Senatu.

Warszawa, dnia 17 czerwca 1935 r.

(—) **Maksymiljan Malinowski**
Prezes Kongresu S. L.

Po święcie — przed Kongresem

W dniach 29. i 30. 6. br. odbyła się w całej Polsce uroczystość święta ludowego przy udziale kilku, kilkunastu i kilkudziesiątek tysięcy uczestników. Mamy sprawozdanie uczestników tych świąt w kilkunastu powiatach Małopolski, wszyscy stwierdzają zgodnie **ogromne zainteresowanie nową ordynacją wyborczą i oburzenie na odebranie chłopom możności postawienia swoich kandydatów.** Delegowanie kandydatów na posłów przez przedstawicieli samorządu, w sposób znany wybranych, jest nie do strawienia, wywołuje żywiołowy protest, oburzenie i **mocne postanowienie niebrania udziału w wyborach.**

Również powszechnem niezwalczonem jest żądanie amnestji dla więźniów politycznych, z którą łączy się powrót Witosa i towarzyszy do kraju.

Z powrotem Witosa łączą masy nadzieję na rychłą i gruntowną zmianę stosunków w państwie. Obecne stosunki uważa ogół chłopów za niedoutrzymania, musi nastąpić zmiana. **Masy żyją w oczekiwaniu, z dnia na dzień. Wyzbyty się lęku, bojaźni, co za postawa, jakie zdecydowanie na wszystko.**

Nastroje te mówią wiele dla każdego, kto ma oczy do patrzenia, uszy do słuchania.

Na uroczystościach tych byli w charakterze urzędowym przedstawiciele władzy, którzy słyszeli przemówienia, deklamacje młodzieży, okrzyki i wykrzykniki, **należy się spodziewać, że zdadzą dokładną relację miarodajnym czynnikom.**

W dniu **14. 7. br. zbiera się nadzwyczajny kongres ludowców do Warszawy.** Nie darmo „nadzwyczajny“ — chwila dziwnie osobliwa. Stoimy w przededniu ważnych rozstrzygnięć — ważnych wypadków. Kongres nie może się dać tymże zaskoczyć, lecz musi dać odpowiedni wyraz temu, co żyje w miljonach mózgów i serc chłopskich. Historyczna chwila wymaga zasadniczych decyzji, postanowień czynu.

Do czynu dojrzewają masy chłopskie i robotnicze, obowiązkiem przywódców czyn ten uczynić twórczym i zbawczym dla narodu i państwa. Jasień.

Wiadomości z Małopolski Wschodniej

Wybory już się rozpoczęły

PIERWSZA LISTA MIANOWAŃCÓW. — „PORCELANOWCY“ REPREZENTUJĄ M. TOW. ROLN.

P. Aleksander Lewicki, właściciel fabryki porcelany w **Pacykowie**, a zarazem prezes Mał. T-wa Rolniczego na województwo Stanisławowskie, już rozpoczął akcję wyborczą. Jako fabrykant ma nielada wprawę i doświadczenie nietylko na punkcie porcelany, ale wogóle fabrykowania.

Otóż w myśl nowej ordynanji wyborczej organizacje rolnicze wysyłają swoich delegatów do kolegjów wyborczych, którzy mają wyznaczać kandydatów na posłów. Takich właśnie ośmiu delegatów p. prezes Lewicki już wybrał.

Zdawałoby się, że taka organizacja, jak M. T. R., powinna wysłać do Kolegjum wyborczego samych rolników, gdyż trudno żądać, żeby to zrobiły organizacje adwokatów, czy lekarzy. Tymczasem stało się inaczej. Na ośmiu delegatów jeden tylko jest rolnikiem, **zaś siedmiu pozostałych tyle tylko z rolnictwem mają coś wspólnego, że rok rocznie już w marcu sieją owies, ale dla baranka porcelanowego.**

Można sobie wyobrazić, jak godnie one reprezentować będą rolnictwo, i nikt się nie zdziwi, jeżeli głosować będą rzekomo w imieniu rolników, na fabrykanta, — może nawet z porcelany, — jako kandydata na posła do Sejmu. Co za miła zabawa!

Po stronie ruskiej

KONGRES WSZECHUKRAIŃSKI, zdaniem Diła, odbędzie się w r. 1936, prawdopodobnie w Szwajcarji. Prace wstępne przygotowuje Komitet lwowski.

Rozwój organizacyj politycznych.
POWIATOWY ZJAZD W BUCZACZU.

O wielkiej żywotności społeczeństwa ruskiego świadczą nietylko instytucje gospodarcze, jak „Silskyj hospodar“ i „Masłosojus“, czy też oświatowe, jak „Ridna Szkoła“, wspaniale się rozwijające, — ale i prace organizacyjno-polityczne, które są uzupełnieniem i **niejako koroną ogólnego życia społecznego.** Świadczą o tem liczne zjazdy powiatowe, uchwalane rezolucje, dowodzące solidarności politycznej, reprezentowanej przez Undowców, którzy na terenie są najsilniejsi.

Podobny zjazd pow. odbył się w dn. 20 czerwca w Buczaczu, z udziałem posłów. Liczba 70 delegatów z powiatu, na obecne czasy, dowodzi o sprawności organizacyjnej. Należy podkreślić zjawisko najważniejsze, że **chłopi ruscy żyją własnem życiem społecznem,** że nie mają krępujących ich opiekunów. Dzięki temu nie znają **próżni ideowej, ale zaspakajają swoje potrzeby duchowe we wszechstronnej pracy społecznej.**

Po stronie polskiej

Ten stan rzeczy nie może pozostać bez wpływu na umysły chłopów polskich. W tym samym powiecie buczackim, po stronie polskiej, występują zmiany zastraszające. **Cała sfora opiekunów sanacyjnych przygniotła myśl ludowa, ubezwładniła w najwyższym stopniu chłopskie życie społeczne, spowodowała próżnię ideową, która w najwyższym stopniu sprzyja procesowi wynaradawiania się.**

Któż tego nie widzi, że po stronie ruskiej chłopi żyją własną twórczością, własną myślą, własną organizacją; po stronie polskiej **próżnia i martwota, gdyż wszystko narzucane, wrogie i obce chłopu, jego duszy, jego potrzebom społecznym.**

Czy można się dziwić, że w tej atmosferze występuje zjawisko **kurczenia** się elementu polskiego. **Zwycięstwo należy tylko do sił twórczych — martwota i próżnia muszą przynieść klęskę.**

Wycieczka młodzieży czechosłowackiej w Polsce

W dniu 28 czerwca br. przybyła do Krakowa wycieczka **akademickiej czechosłowackiej młodzieży ludowej** w liczbie 22 osób. Sympatyczni goście zwiedzili Kraków, Wieliczkę, Mościce, Katowice. W dalszym programie, zwiedzenie Poznania, Gdyni. Po zwiedzeniu Polski, wycieczka udaje się na Litwę i Łotwę. Z Łotwy wraca wycieczka przez Warszawę—Borysław do swojej ojczyzny.

Za pobytu w Krakowie, milymi gośćmi zajęła się młodzież ludowa, nawiązując z nimi serdeczny kontakt.

Znak czasu

URYWEK Z LISTU Z POWIATU MIELECKIEGO. „W ostatnich tygodniach czegoś się u nas ludzie spodziewają. — I to nietylko ludowcy — ale nawet sanatorzy. Przychodzą ludzie do wybitniejszych ludowców w powiecie i pytają: **„Kiedy Witos wróci?“** — Kiedy — odpowiadamy im im na zapytanie, że nie wiemy, że przecież te sprawy są zależne od wysokiego rządu w Warszawie — mówią nam — „wy ta wiecie, ino nam nie chcecie powiedzieć. A my przecież wiemy, że Witos ma wkrótce wrócić do Polski. Nam mówili, że w najbliższych tygodniach to się stanie. My dobrze wiemy, że to już jest postanowione“. — **To też kiedy opadł balon z Grudziądza na Wampierzowie** (powiat Mielec) **i ktoś puścił wiadomość, że to Witos przyjechał do Polski i tu wylądował, to niewiadomo, kto to rozpuścił taką wiadomość — ale z okolicy zbiegło się przeszło 2.000 ludzi, by Witosa powitać“.** J. B.

LEON KRUCZKOWSKI.

Kordjan i Cham

65) (Ciąg dalszy).

— Dobrzeście, Derkacz, zawsze mówili... Teraz i ja pojąłem, że jest w królestwie polskiem dwoiste prawo: inne dla panów, dla obywateli — a inne całkiem dla pospolitego człowieka!... I że próżno się pospolitemu człowiekowi u rządu opieki dopraszać!

— A toż on, Kaźmirku, rząd nie nasz, nie chłopski... ino pański!... A toż urzędnik, taki czy owaki, mały czy duży — wiadomo, żryć mu dadzą lepiej, ręki łaskawej nie uchylą, do stołu posadzą, aby zaś tem gorliwiej służył, naród pospolity mocno trzymał w garści!... Choćby i ten komisarz, co tu na śledztwie tyli czas wysiedział — —

— Ja już straciłem wiarę — posępnie żalił się Kazimierz — by z tej petycji, com ją mozolnie pisał i do Warszawy woził, jakiś był skutek sprawiedliwy!... Tyle, żem się przez nią mściwej złości dzierżawcy naraził, co odjąwszy mi już nauczycielstwo, teraz w rekruty mnie oddaje!

— Żałujesz to, Kaźmirku? — cicho zapytał kowal.

— Niby, żem to pisanie podjął?... Powiem wam tyle, Derkacz, że już niepodobieństwem było patrzeć na uciemiężenie ludzkie!... Widziało mi się: pomogę ojcom, krewnym, sąsiadom... Nie żałuję!... Chyba tego, żem ano w ludziach nadzieję obudził, która się teraz okazuje próżną!

— Mówiłem ja to odrazu... — mruknął Derkacz.

Zamilkli. Słychać było tylko szelest żaru w kotlinie paleniska.

Kazimierz oddał się ponurej myśli o tych lamentach i biadaniach, jakie wznieci w domu, gdy starym powie, z czem wraca do dworu...

Aż po niejakim czasie Derkacz ozwał się rozważnym, stłumionym głosem —

— Mówiłem ja odrazu, że próżne będzie to wasze pisanie do rządu... Bo, podług mojego widzenia, nie to jest ważne i znaczące, że tu w Brodni pan Czartkowski chłopów ciemięży i krzywdzi rozlicznemi sposobami... Wyście, Kaźmirku, o tem tylko myśleli i o to wszczynali do rządu sprawę. — — A ja powiadam, ważne i znaczące jest to, że w Dzierżni pan Magnuski, dzierżawca tameczny, tak samo krzywdą ludzką żyje, a w Wierzbnie pan Glinka dziedzic obywatelską wolą chłopów swoich z gruntów ruguje, a na odłogi wysiedla... a w Słupnej robi to samo pan Czerwiński. — — I że gdzie pójdziesz w ten kraj, czy się obrócisz ku północy, czy ku południowej stronie — wszędzie napotkasz takich samych, jako Czartkowscy, i Magnuscy, i Czerwińscy panowie... i taką samą chłopską nędzę i uciemiężenie, niewolę pańszczyźnianą i wyzucie z praw!... Choćbyś ta zaszedł i na Wołyń daleki, skąd ja, Kaźmirku, lat temu prawie cztery dziesiątki z pod szubienicy uciekłem...

Kazimierz słuchał z uwagą. Pierwszy to raz widział Derkacza tak wymownym — —

— Byłem ja we Francji... — ciągnął kowal. — Inny tam naród, inne porządki i prawa, niż u nas... Ale nie myśl, Kaźmirku, że to z niczego przyszło, albo z czyjej wielmożnej jaśniepańskiej łaski!... Wiem, bo mi ludzie tameczni powiadali, jak było! A było tam dawniej źle... może jak u nas, może ta i lepiej trochę, ale — źle!... Bez praw żył naród pospolity, uciemiężony i w nędzy, podatkami docna wyciskany... Aż się raz zrobił rozruch okropny, rewolucją zwany — i dawny porządek padł, jak drzewo ścięte!... Nie pisaniem i nie skargami, ale owym właśnie rozruchem strasznym, co tysiące głów jaśniepańskich odrąbał z karków!... Mówili mi, że i sama królewska głowa pod nóż tam wtedy poszła — —

Kazimierz, jakby wrośnięty w pniak, na którym siedział — milczał nieporuszenie, z zapartym oddechem. To, co słyszał teraz, było objawieniem spraw, o których on, w latach bernardyńskiej edukcji, nie dowiedział się ani słowa... Derkaczowe mówienie wydawało mu się czemś niezmiernie niepojętem, trudnem do przeniknięcia zwyczajnym rozumem — lecz równocześnie, przez jakiś puls osobliwy, w tem mówieniu drgający — żywem i prawie naocznie widzialnem; tak widzialnem, jak ta oto przed nim wielka, spokojna twarz kowala, jaskrawo oświetlona z jednej strony odblaskami kuźnicznego ognia, a z drugiej pogrążona w czarnym cieniu — —

— Tak się tamten naród dobił praw... Bo i jakże inaczej?... Nie przychodzą takie rzeczy z łaskawości, ano i z dobrej woli tych, co twardą rękę lud dzierżą, na jego nędzy i upodleniu swoją wspaniałość i byt oparli!... Choćbyś im ta głosem anielskim ukazywał, iż zły jest taki porządek i niesprawiedliwy — nie ustąpią swojego ani piędzi!... Siłę mają — i w oną wierzą święcie!... Aż na się siła powstanie i gniew straszny uciemiężonego narodu!... Wtedy głowy wysokie spadają z karków i stare prawo się wali!... Tak ono było w owym kraju, we Francji dalekiej!

Dziwnie brzmiały słowa Derkacza w tej kuźni, niskiej i ciasnej, czarnej od sadzy, a rozświetlonej czerwono żarem, syczącym w palenisku... W tej kuźni, otoczonej chałupami, zapadłemi w ziemię, skulonemi w grubej ciemności — —

Derkacz niespodziewanie dawał folgę myślom, które zazwyczaj przetrawiał samotnie — a czyniąc to, ożywiał sobie pamięć starego Marteau, hutnika z Cransac, osady pod Lille... Starego Marteau, szczerego rewolucjonisty, wielbiciela Babeuf'a.

Kazimierz słuchał milczący, nieruchomy. Derkaczowe słowa zmącały w nim do dna wszelkie pojęcie, wszelkie rozumienie, jakie tu miał dotychczas względem tych spraw ponurych, spraw zawiłych, a udręczających... Jaby wszystko odnowa zaczynał pojmować. — — B! I teraz właśnie, w godzinie strasznego ucisku ostatecznej krzywdy, przełamującej życie, w godzinie głuchej rozpaczy i odrętwienia — teraz właśnie przychodziło mu brać w świadomość ziarno słów derkaczowych, groźną prawdę tych słów powolnych i rozważnych, a pulsujących osobliwie czemś żywem, czemś gorącem — —

Zabrzmiał znów stłumiony głos kowala —

— Jak myślę o tem, co u nas, to mnie gniew kąsa i żałość... Ano, bo nie widzę, żeby się tu naród chłopski siłą o swoje prawo mógł upomnieć!... Jakże zaś?... Trzebaby rozruchu wielkiego, coby przez cały kraj poposzedł i tamtą, jaśniepańską przemoc zburzył... Ale skrzyknijże to na jeden czas tyle wsiów w kraju, tyle gromad ludzkich, rozsianych na tej równinnej ziemi!... Nie widzę ja, aby kto zdołał takiej dokonać rzeczy!... A bez tego nie zostaje pospolitemu narodowi nic, jeno boskiego zmiłowania czekać, a upodlenie cierpliwie znosić!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rolnictwo znowu u steru rządów Czechosłowacji!

Po wyborach do parlamentu oraz do reprezentacji krajowych (ziemia czeska, morawsko-śląska, słowacka i podkarpacko-ruska), odbytych w maju br. życie polityczne republiki czechosłowackiej wróciło na normalne tory. Ucichły alarmy, podnoszone z powodu zdobycia przez uważaną za filję hitleryzmu nową „sudecko-niemiecką" partję Henleina ¾ z ogólnej liczby mandatów niemieckich, spaliły na panewce wielkie nadzieje i zapowiedzi połączonej opozycji t. zw. narodowej (Kramarz — Strzibrny). Powstał rząd nowy, ale oparty na koalicji tych samych stronnictwa, w ich ręku też pozostanie przenostników, t. j. małych przemysłowców, rękodzielników i kupców. Nie jest jeszcze wykluczone przystąpienie do tej koalicji także ludowców słowackich ks. Hlinki.

Główny składnik tej koalicji, a zarazem główny trzon rządu stanowi znowu republikańskie stronnictwo rolnicze, czyli t. zw. agrarjusze, które to stronnictwo wyszło zwycięsko z walki wyborczej, zdobywając 45 mandatów, a zatem najwięcej ze wszystkich stronnictw. Premjerostwo, sprawy wewnętrzne, obrony narodowej i rolnictwa pozostały nadal w ręku przedstawicieli rolnictwa, w ich ręk u też pozostanie przewodnictwo Sejmu.

W porównaniu z poprzedniemi wyborami w r. 1929 zyskali agrarjusze przy obecnych wyborach do parlamentu przeszło 70.000 głosów więcej, zaś przy wyborach do reprezentacji krajowych (sejmików krajowych) przeszło 170.000 głosów więcej, niż przy takichże wyborach w roku 1928. Mimo, że przy wyborach do sejmików odpadają 3 roczniki wyborców (prawo wyborcze do parlamentu 21 lat, do sejmików 24 lat), liczba głosów, oddanych na listę agrarjuszów przy wyborach do sejmików, odbytych w tydzień po wyborach do parlamentu wykazała przyrost o około 20.000 (gdy wszystkie inne partje, nie wyłączając Henleina, zanotowały ubytek głosów).

Wzrost stronnictwa rolniczego, a zatem i wzrost siły zorganizowanego rolnictwa, wykazują też cyfry głosów, uzyskanych przezeń od początku istnienia republiki. I tak przy wyborach w r. 1920 do parlamentu skupiło stronnictwo to na swą listę 810.000 głosów, w r. 1925 już 970.000, w r. 1929 — 1.105.000, a w r. 1935 — 1.176.000 głosów.

A zwycięstwo nie było łatwe. Rolnicy w Czechosłowacji nietylko nie stanowią większości ludności, lecz znaczną mniejszość w stosunku do ludności, zatrudnionej w innych zawodach. Gdy w r. 1921 w całej republice było 37,9 proc. ludności rolniczej, to w r. 1930 procent ten spadł do 30 proc., a więc o prawie 5 proc. Jeśli zaś chodzi o poszczególne kraje republiki, to w samych Czechach jest ludności rolniczej 23 proc., na Morawie i Śląsku 27,4 proc., natomiast na Słowaczyźnie 54,7 procent, a na Rusi podkarpackiej 58,5 proc. W ciągu 10 lat liczba ludności, a więc i liczba wyborców rolników zmniejszyła się. Jeśli mimo to agrarjusze przy wyborach do parlamentu otrzymali w tym roku o 70.000 głosów więcej, niż w r. 1929, to świadczy to o tem, że mniejszem jest obecnie rozbicie polityczne wśród rolników.

Były i inne niekorzystne warunki, w jakich dokonywały się ostatnie wybory. Kryzys ogólno-światowy nie oszczędził i Czechosłowacji oraz jej rolnictwa, zadłużenie rolnictwa obliczają na około 10 miljardów zł., **150 tysięcy egzekucji, grożących rolnictwu, musiano zawiesić w drodze ustawowego moratorjum**, żywiołowe katastrofy dotknęły rolnictwo w roku ubiegłym (około 70 powiatów), a na tem tle rozwinęła się demagogja opozycyjnych stronnictw, zwłaszcza tak pięknie nazwanego „zjednoczenia narodowego", za którem stali wielcy przemysłowcy i kapitaliści, a „forsa" ich zwracała się specjalnie przeciw agrarjuszom, jako najniebezpieczniejszym ich przeciwnikom, głoszącym i wprowadzającym w życie program nowej polityki gospodarczej, skierowanej także przedewszystkiem przeciw „pasożytnictwu" wielkiego kapitału i „mamutowym" koncernom bankowym i przemysłowym, a biorącej w obronę średnią i małą produkcję.

Agitację opozycji ułatwia fakt, że agrarjusze **od lat 10 stanowią główną podstawę rządów**, co pozwalało zwalać na nich wszelkie możliwe braki i objawy kryzysu, zwłaszcza dotkliwą klęskę bezrobocia.

Jeśli agrarjusze mimo to zwyciężyli, a wraz z nimi koalicja stronnictw rządzących, to zawdzięczają to dwom zasadniczym przyczynom. Po pierwsze rolnicy zrozumieli konieczność skupienia się w jednem stronnictwie i pomni hasła śp. Szwehli: **„sił swych nie rozpraszać!"**, nie dali się rozbić. Powtóre stronnictwo rolnicze nietylko nie straciło zaufania rolników mimo wymienionych wyżej niekorzystnych warunków, ale owszem zaufanie to wzrosło dzięki świadomemu celu kierownictwu stronnictwa, doskonałej jego organizacji oraz jasnemu, pozytywnemu, a konsekwentnie wprowadzanemu w życie programowi, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Rolnicy mimo kryzysu nie poszli na lep skrajnej demagogji, gdyż przekonali się, że stronnictwo i ci, którzy z jego ramienia nadają kierunek pracom rządu — nie stoją bezradnie wobec kryzysu, lecz podejmują z nim walkę i to ze skutkiem, wprowadzając w czyn zasadę opłacalności pracy i produkcji rolnika!

Rolnicy Czechosłowacji są może w swej masie więcej praktycznymi gospodarzami, jak namiętnymi politykami, nie dadzą się porwać choćby mocnym hasłom, a raczej żądają czynów, co stronnictwo w odezwie po wyborach ujęło w słowach: **„lud rolniczy ceni pracę, która tworzy wartości"**. Ale też lud ten widzi mrówczą, nieustającą pracę swych kierowników, widzi wspaniałą spółdzielczość rolniczą, swe zawodowe kwitnące organizacje, patrzy na przeprowadzoną reformę rolną, czuje skuteczną obronę produkcji rolnej, widzi urzeczywistniany program opłacalności tejże produkcji (monopol zbożowy), wie, że ta praca jeszcze nie skończona, że nie wolno jej przerwać tak w interesie rolnictwa, jak i w interesie państwa. Istotnie nie przebrzmiały jeszcze echa wyborów, gdy nowy rząd przystępuje do realizacji swego programu, a na porządek dzienny wchodzi także wykonanie dalszej części wielkiego programu rolniczego ministra dra Hodży (monopol zwierzęcy t. zw. hodowlany, oddłużenie i t. d.).

Agrarjusze zwyciężyli mimo, że nie wojują hasłami stanowemi i klasowemi. Uważając rolnictwo, ziemię, pracę rolnika za fundament gospodarki narodowej, budować chcą państwo na zasadach sprawiedliwości dla wszystkich. „Chcemy budować nowy porządek ludzki w narodzie, w demokracji, w gospodarstwie" — głosiła odezwa wyborcza stronnictwa ludowego. — „Idziemy na nowe drogi. Przez gospodarczą demokrację rozbudujemy republikę jako państwo ludowe, które nie zna przywilejów jednostek i kast, w którem panują równe prawa i sprawiedliwość dla wszystkich. Praca każdego musi być należycie oceniona i wynagrodzona. Jeśli nie ma rolnik, nie ma i pracownik, jeśli nie ma robotnik — nie ma i chłop. Dlatego potrzeba solidarności wszystkich stanów, klas i warstw narodu. Potrafimy wyżywić cały naród. Walczymy o sprawiedliwą ocenę pracy i sprawiedliwy rozdział ciężarów".

To też zwycięstwo stronnictwa rolniczego nie było tylko zwycięstwem jego samego, lecz zwycięstwem państwowej idei, narodu i demokracji, jak słusznie powiedział po wyborach prezes stronnictwa Beran. Zwycięstwo przyniosła nietylko siła materjalna i organizacyjna stronnictwa, lecz także wielka jego siła ideowa i moralna, tak często niedoceniona w polityce, a na którą tak wielki nacisk kładł założyciel stronnictwa dr. Antoni Szwehla. Wkrótce po wyborach na państwowym zjeździe republikańskiej młodzieży rolniczej prezes Beran przypomniał, że „Antoni Szwehla nakazywał i uczył, iż nie powinno być w polityce zemsty i odwetu, iż **oprócz rozumu i pracy — rozstrzygać musi serce"**.

Takie to prace, wskazania i zasady zapewniły rolnictwu Czechosłowacji zwycięstwo i decydujący wpływ w rządach państwa, w którem konstytucja i prawo są przez wszystkich szanowane, demokracja i parlamentaryzm żyją pełnem i zdrowem życiem, a wybory są wyrazem rzeczywistej i swobodnej woli obywateli. **w. k.**

15 rocznica utworzenia Rady Obrony Państwa

Piętnaście lat temu powstała Rada Obrony Państwa, złożona z przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich. 3 lipca 1920 r. Rada wydała odezwę do narodu, wzywając go do zjednoczenia się w walce z najazdem bolszewickim.

Położenie było wówczas już bardzo groźne. Rada Obrony Państwa powinna była powstać wcześniej. Wszak już 5 czerwca Budienny przerwał front polski na Ukrainie, w kilka dni później zaczął się odwrót wojsk polskich spod Kijowa, a wiadomem było, że w lipcu rozpocznie się główna ofensywa wojsk Tuhaczewskiego na froncie litewsko - białoruskim. A jednak dopiero w pierwszych dniach lipca odwołano się do narodu, dopiero 22 lipca przybył z Paryża na stanowisko szefa sztabu generalnego największy strategik polski, ś. p. gen. Tadeusz Rozwadowski, a jeszcze później powstał rząd koalicyjny pod prezesurą W. Witosa.

Historja kiedyś wyświetli, dlaczego tak się stało. Kłótnie polityczne zapewne opóźniły chwilę zjednoczenia narodu i wykrzesania owego niezapomnianego entuzjazmu, ktory ogarnął cały naród. Może jednak obok kłótni politycznych były inne przyczyny. Czy nie łudzono się niemal do ostatniej chwili nadzieją, że uda się bez apelowania do narodu wszystkie trudności przełamać?

Historja nas uczy, że państwo płaci zawsze za takie złudzenia. Naród jest wielką potęgą. Kto go lekceważy, lub odpycha, nie pokona trudności, ani politycznych, ani gospodarczych.

Kiedy nastąpi rozwiązanie Izb?

Najbliższe prace Senatu

W środę ogłoszono porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Senatu. **Porządek ten obejmuje wszystkie trzy projekty ustaw wyborczych, z czego wynika, że prezydjum Izby Wyższej chciałoby całą tę pracę załatwić w ciągu jednego posiedzenia.** Prawdopodobnie będzie to możliwe, gdyż członkowie B. B., stanowiący bardzo znaczną większość Senatu, stosują się ściśle do nakazu milczenia. **Wobec tego prawdopodobnie już w piątek, a najdalej w sobotę nastąpi zamknięcie sesji izb ustawodawczych.**

Natomiast w ostatnich dniach zachwiało się nieco przekonanie, o wyznaczonym jakoby na połowę lipca rozwiązaniu izb ustawodawczych. Rozeszły się pogłoski, iż termin ten może ulec pewnemu odroczeniu. W kołach sanacyjnych mówią, iż ostatnio odbył się w Warszawie **zjazd sekretarzy wojewódzkich B. B., na którym większość wypowiedziała się przeciw zarządzeniu wyborów już we wrześniu.** Przeciwnicy tego terminu wskazywali, że mogłoby to być uznane za zamach na prawa ludu wiejskiego, gdyż we wrześniu jest jeszcze bardzo dużo robót polnych. Pozatem obecne nastroje wsi nie sprzyjają wyborom, **toteż w rządzie rozważa się projekty przyznania daleko idących ulg podatkowych drobnym rolnikom, ażeby te nastroje zmienić.** Jednakowoż ulgi dla wydania rezultatu potrzebują pewnego czasu. Z tych wszystkich motywów podobno możliwe jest wyznaczenie wyborów dopiero **na październik.**

Opóźniłoby to automatycznie termin rozwiązania izb ustawodawczych gdyż, jak wiadomo, według nowej Konstytucji od chwili rozwiązania Sejmu i Senatu do chwili wyborów mogą minąć **najwyżej 3 miesiące. W takim razie dekret o rozwiązaniu ukazałby się dopiero w sierpniu.**

Sekretarze poselscy

Na temat organizacji przyszłego Sejmu, powołanego na mocy nowej ordynacji wyborczej, krąży cały szereg pogłosek. Między innemi mówi się, że budżet przyszłego Sejmu, choć liczba posłów zmaleje z 444 do 218, nie ulegnie redukcji. **Djety poselskie mają być podwyższone.**

„Goniec Warszawski" podaje, że na posłów spadnie pewien obowiązek finansowy. **Każdych 5-ciu posłów będzie miało obowiązek zaangażowania płatnego sekretarza, który ma prowadzić korespondencję tych posłów z wyborcami.** Sekretarze posłów odpowiadać będą na listy, wystosowane przez wyborców do posłów, oraz przyjmować interesantów. **W ten sposób ma być utrzymywany kontakt posłów z ludnością.**

Z liczby posłów w Sejmie można wnioskować, że sekretarzy posłów do utrzymywania kontaktu z wyborcami będzie około 40. **Będzie to nowy czynnik w Sejmie i w naszem życiu politycznem.**

Ta nowa organizacja posłów z sekretarzem na każdych 5-ciu zastąpić ma obecne kluby poselskie w Sejmie, oparte, jak wiadomo, na przynależności posłów do stronnictwa.

KURS PRZYSPOSOBIENIA ZAWODOWEGO DO PRACY OŚWIATOWEJ.

Polska Macierz Szkolna otwiera w roku szkolnym 1935-36 dla maturzystek **roczny kurs przysposobienia zawodowego do pracy oświatowej,** koncesjonowany przez Państwowe Władze Szkolne.

Program kursu obejmuje działy: bibljotekarski i instruktorsko-świetlicowy. Po ukończeniu kursu będą wydawane świadectwa na wykwalifikowane bibljotekarki, lub instruktorki, kierowniczki świetlic.

Wobec rozwijającej się akcji świetlicowej i bibljotekarskiej w Polsce, kurs przyciągnie niewątpliwie poważną ilość młodych kandydatek na wykwalifikowane pracownice społeczne. — Zapisy: Warszawa, ul. Krak. Przedmieście 7 m. II piętro front.

Zgon sen. Motza

W Paryżu zmarł w 72 roku życia senator dr. Bolesław Motz, członek Stronnictwa Ludowego. Dr. Motz był lekarzem chorób wewnętrznych. Przed wojną oddał on wielkie usługi polskiemu ruchowi niepodległościowemu. Do Senatu wszedł w roku 1928 i kilka razy w Senacie przemawiał. Podczas ostatniej sesji budżetowej był złożony chorobą, **mimo to jednak przybył do Warszawy i wygłosił przemówienie przy budżecie ministerstwa Spraw Zagranicznych.**

Echa „Marszu na Mszanę"

Z SALI SĄDOWEJ.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Nowym Sączu skazanym został działacz ludowy **Franciszek Cieniawski** z Mszany Dolnej na 4 lata więzienia w związku z zajściami z roku 1933, znanemi pod nazwą **„marszu chłopskiego na Mszanę Dolną"**. Zajścia te jako wyraz oburzenia górali na opłaty targowe i rogatkowe, pobierane przez miasta od zbiedniałych chłopów, rozsiadłych po górach, pociągnęły za sobą szereg wyroków, a jednym z ostatnich był wyrok, którym Cieniawski ukaranym został jako jeden z przywódców tych zajść.

Oskarżony, wedle wyroku i aktu oskarżenia, miał wręczyć prawnikowi Jakóbowi Górnemu oraz chłopom rozkaz pisemny do rozruchów, niszczenia połączeń telefonicznych i kolejowych i marszu na Mszanę. Sąd nie dał wiary tłumaczeniu się oskarżonego, że w owym czasie w Mszanie nie był i o żadnym rozkazie nie wie, takowego nie doręczał i treści owej kartki nie znał, a dał wiarę zeznaniom świadków, którzy zeznaniami silnie go obciążyli. Na skutek odwołania oskarżonego od tego wyroku odbyła się dnia 11 czerwca **rozprawa apelacyjna przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie.** Oskarżenie popierał prokurator dr. Mostowski, a Trybunałowi przewodniczył sędzia apelacyjny Podobiński. Trybunał po wywodach obrońcy oskarżonego **adw. dra Stanisława Grodziskiego** uznał winę oskarżonego w całości, karę jednak, wymierzoną przez Sąd w Nowym Sączu na 4 lata, **zniżył do lat dwuch, zaliczając mu areszt śledczy i zwalniając go od kosztów postępowania, które poniósł Skarb Państwa.**

Ze Zjazdu Stronn. Ludowego w pow. opatowskim

W ostatnich czasach we wsi **Brzezie** pod Opatowem odbył się statutowy Zjazd Stronnictwa Ludowego na powiat opatowski, przy udziale delegatów i członków S. L. w liczbie **przeszło 500 osób,** z całego powiatu. Sprawozdanie z działalności złożył prezes Zarządu Pow., pos. **B. Babski,** kasowe — **p. J. Staniek,** zaś oświatowe i o pracach młodzieży — **p. R. Bartkiewicz.** Po sprawozdaniach pos. **Jan Smoła,** sekretarz naczelny S. L., serdecznie witany przez Zjazd, wygłosił obszerny i zasadniczy referat o sytuacji politycznej i o dziejowej roli chłopów w Polsce. Po referatach odbyła się dyskusja i jednomyślne uchwalenie rezolucyj, stwierdzających:

1) że zasady ordynacji wyborczej B. B. W. R. do Sejmu i Senatu odsuwają masy chłopskie od wpływu na losy państwa, odbierają im podstawowe prawa obywatelskie. Przeto **Zjazd kategorycznie** wypowiada się **przeciw tym ordynacjom.**

2) Zjazd zwraca się do ogółu chłopów i do władz naczelnych Stronnictwa, aby spotęgować walkę na drodze legalnej o rozszerzenie i przywrócenie zasadniczych praw dla mas chłopskich;

3) Zjazd wypowiada się twardo za **jednością** ruchu ludowego, bo tylko w jedności siła.

Na zakończenie wybrano Zarząd Powiatowy w następującym składzie: pos. B. Babski — prezes, Dębniak P. i Wójcik J. — wiceprezesi, J. Staniek — sekretarz, R. Bartkiewicz — skarbnik, A. Miałkiewicz, A. Kotłowski, Wł. Praga, J. Bakała, M. Gruszka, Sz. Dulny, Fr. Gałek, A. Kowalski, Wł. Szczepański, St. Polak — członkowie.

Postawa chłopów w powiecie opatowskim jest zdecydowana do stanowczej i wytrwałej pracy i walki o Polskę Ludową we wszelkich warunkach.

Okrzykami na cześć ruchu ludowego i odśpiewaniem „Gdy naród do boju", zakończono Zjazd.

Sprawozdawca.

PODZIĘKOWANIE.

Dnia 31 maja b. r. zostałem zwolniony z więzienia ostrołęckiego gdzie osadzono mnie za zajścia **w Piaskach Wielkich.** Za wszelkie starania i trudy składam Stronnictwu Ludowemu, posłom-adwokatom i posłowi Araszkiewiczowi — serdeczne Bóg zapłać!

Wincenty Kasprzyk.

Nadzwyczajny Kongres

Stronnictwa Ludowego

Komunikat Sekretarjatu Naczelnego.

Dnia 14 lipca odbędzie się **Nadzwyczajny Kongres Stronnictwa Ludowego.**

Obrady Kongresu będą odbywać się w Warszawie, **na Żoliborzu, w sali teatru im. Żeromskiego przy ul. Suzina nr. 4.** Początek Kongresu o godz. **10-tej rano;** na porządku obrad sprawa ustalenia stosunku Stronnictwa Ludowego do nadchodzących wyborów do Sejmu i Senatu.

Przypominamy, iż jako delegaci w obradach Kongresu biorą udział:

1) Delegaci Zjazdów względnie Zarządów Powiatowych, 2) Prezesi Zarządów Powiatowych, 3) Prezesi Zarządów Wojewódzkich, 4) Członkowie Prezydjum Kongresu, 5) Członkowie Rady Naczelnej, 6) Członkowie Naczelnego Komitetu Wykonawczego, 7) Członkowie Klubu Parlamentarnego, 8) Członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej, 9) Członkowie Sądu Partyjnego, 10) Naczelni Redaktorzy pism partyjnych.

Imienne zaproszenia na Kongres rozsyłane nie będą.

Goście na Kongres nie będą dopuszczeni.

Wobec bardzo bliskiego terminu zebrania się Kongresu S. L., przypominamy jeszcze raz, że na wszystkich Zarządach Powiatowych naszego Stronnictwa leży obowiązek jaknajrychlejszego zwołania albo Zjazdu Powiatowego, albo zebrania się Zarządu Powiatowego, celem wybrania jednego delegata na Kongres (drugim delegatem od powiatu jest z urzędu prezes Zarządu Powiatowego).

Zawiadomienia o tem, kto został wybrany delegatem od powiatu na Kongres należy wraz z protokułem przesyłać natychmiast do Warszawy do Sekretarjatu Naczelnego (ul. Krucza 31 m. 7).

Zwracamy uwagę wszystkich Zarządów na konieczność rychłego dokonania wyboru delegatów i powiadomienie o ich wyborze Sekretarjatu, gdyż inaczej powiatowa organizacja S. L., która nie zastosuje się do powyższego może być pozbawiona prawa brania udziału w obradach i postanowieniach Kongresu, zwołanego na dzień 14-go lipca br.

SEKRETARJAT NACZELNY STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konfiskata „Piasta" i „Śląskiej Gazety Ludowej"

Nr. 27 „Piasta" i „Śląskiej Gazety Ludowej" z dnia 7 lipca br. uległ konfiskacie. — Ponieważ nakład drugi numeru 27-go po konfiskacie, **ze względów technicznych** — mógłby się ukazać dopiero w sobotę, dnia 6 lipca br., dlatego **dzisiejszy numer wydajemy jako Nr. 28, z datą 10 lipca br. zwiększając przytem objętość pisma.**

Następny Nr. 29 ukaże się już normalnie z datą 21 lipca.

Wydawnictwo.

W Gorlickiem

W **Turzy,** powiatu gorlickiego, manifestacja chłopów w dniu Święta Ludowego wypadła imponująco. Przy dźwiękach 3 orkiestr z 8 sztandarami wyruszył pochód **ponad 3.000 uczestników liczący** do kościoła. Po nabożeństwie odbyło się zgromadzenie ludowe, zagaił sekretarz Zarządu Pow. S. L. **Juljan Kotowicz** z Łużnej. Do prezydjum weszli jako przewodniczący **Bonifacy Baran** z Łużnej, **Stec Stanisław** z Ciężkowic, **Lewiński Tomasz** z Szymbarku **i Czuchnowski Jan** z Łużnej. Przemawiali: p. Baran, Krzysia Wołkowiczówna z Bogoniowic deklamowała piękny wiersz, dalej przemawiał Hycnar Wojciech z Rzepiennika, Wołkowicz Jan z Bogoniowic, Barszcz Jan z Binarowej i Jamro Stanisław. Imieniem kobiet przemawiała p. Julja Paramakówna, imieniem robotników przedstawiciel P. P. S. Michalas z Glinnika Marjampolskiego. Z innych mówców należy wyszczególnić Rapałę Stanisław z Głszyn, Tenerowicza Władysława z Sękowej, Jana Czuchnowskiego i księdza Feliksa Podgórniaka. Po uchwaleniu rezolucyj i odśpiewaniu pieśni: „Gdy naród do boju", przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Wrażenie ze Święta Ludowego jest jaknajlepsze w całej okolicy. Manifestacja ta wykazała raz jeszcze, że ludowcy w Gorlickiem reprezentują dużą siłę.

Juljan Kotowicz.

Święto Ludowe w pow. dąbrowskim

Mimo aresztowania całego prezydjum Zarządu pow. i braku prelegentów, których aresztowano przed Świętem Ludowem i wreszcie mimo wielkiej uroczystości w Wierzchosławicach, w której zachodnia część powiatu dąbrowskiego wzięła liczny udział, uroczystość Święta Ludowego **w Nieczajnej** wypadła bardzo ładnie. Imponujący był zwłaszcza przymarsz uczestników na plac zbiórki z **Małca, Zdżarów i Radgoszczy,** z muzyką i rozwiniętemi sztandarami.

Przewodniczył na zgromadzeniu **p. Piotr Bator** z Nieczajny, przemawiali **p. Kurpaska** z Zalipia, **Wałaszek** z Brnika, **Banaś i Guzik** z Nieczajnej, **Kozioł** z Grądów i **Pabian** z Luszowic. Deklamował **p. Pula** z Małca, śpiewała młodzież i przygrywała muzyka z Małca. Zgłoszone rezolucje przyjęto jednogłośnie. Całość wypadła wzorowo.

Uczestnik.

Święto Ludowe w Proszowickiem

W niedzielę ubiegłą odbyła się w **Łaganowie** koło Proszowic uroczystość Święta Ludowego. Przygotowali ją i zorganizowali młodzi działacze ze Związku Młodzieży, którzy zabierają się do pracy organizacyjnej także wśród starszych. Na uroczystość przybył z Krakowa działacz młodzieżowy **Mgr. St. Mierzwa,** który przemawiał na temat potrzeby zorganizowania mas chłopskich i manifestowania swojej siły, a zwłaszcza w tym roku. Zabierający w dyskusji głos mówcy również ostro krytykowali dzisiejsze stosunki w kraju i apelowali do stworzenia silnej organizacji **ludowej** na wsi **do walki o równe prawa obywatelskie.** Zgłoszone dość ostre rezolucje uchwalono przez aklamację i wśród **wiwatów** na cześć Stronnictwa Ludowego i nieobecnego w kraju. Podczas uroczystości przygrywała miejscowa orkiestra i śpiewał chór młodzieży. Uroczystość zakończono odśpiewaniem: „Gdy naród do boju".

— **Uczestnik.**

Uroczystość Święta Ludowego w Tuchowie

Pomimo, że w Tuchowszczyźnie i odleglejszych wsiach panuje duża nędza i przednówek, pomimo, że część ludzi wzięła udział w święcie lud. w **jodłówce tuch.** oraz w **Wierzchosławicach,** mimo to przybyła do **Tuchowa** pokaźna ilość ludowców, **bo około 2 tysiące.** Pochód z orkiestrą i 10 sztandarami wyruszył z targowicy do klasztoru OO. Redemptorystów na nabożeństwo. Na czele pochodu kroczyli członkowie Zarządu pow. z p. **J. Łabuzem** oraz **grupa krakowianek.**

Po nabożeństwie, wśród okrzyków na cześć Stronnictwa Lud. udano się na targowicę, gdzie odbyło się zgromadzenie publiczne. Po zagajeniu przez p. Łabuza i wyborze prezydjum: **Bujaza St.** z Piotrkowic, **Sambory Wł.** z Kowalowy i **Orlofa Alf.** z Ryglic, zabrał głos p. **Leś** z Lichwina, który przedstawił znaczenie mas ludowych w minionych latach, oraz rolę, jaką winny one odegrać w najbliższej przyszłości. Następnie przemówił **p. Orlof** z Ryglic, który omówił znów zmiany, jakie zaszły w życiu gospodarczem i politycznem od ostatniego Święta ludowego. Ponadto przemawiali **p. Frąś i Urbanek,** który wygłosił aktualny wiersz własnego utworu. Po końcowem przemówieniu p. Łabuza uchwalono rezolucje. Okrzykami na cześć Stronnictwa i posłów ludowych oraz odśpiewaniem Roty zakończono tę podniosłą uroczystość.

Uczestnik.

Wielkie zgromadzenie ludowe w N. Sączu

Dnia 30 czerwca 1935 r. odbyło się Święto Ludowe na powiat Nowy Sącz **w Nowym Sączu** na Rynku małym t. zw. Rynku garncarskim.

W dniu Święta zebrało się **ponad 10 tysięcy uczestników.** Zgromadzenie na Rynku garncarskim w Nowym Sączu zagaił prezes Powiatowego Zarządu **mgr. Janiak,** poczem powołał do prezydjum **Teofila Chełmeckiego** z Zawadki, **Tomasza Kosakowskiego** z Białej Wody, **Franciszka Kasprzyka** z Korzennej, **Jana Żółcińskiego** z Mostków, **Wojciecha Górskiego** z Czarnego Potoka, **Władysława Rogowskiego** z Myślca i **mgr. Narcyza Wiatra** z Nowego Sącza.

W dalszym ciągu referat o znaczeniu Święta Ludowego i ruchu ludowego wygłosił **mgr. Janiak,** referat o ordynacji wyborczej, o konstytucji i o sprawach gospodarczych — **poseł Steinhof.**

Po tych referatach Teofil Chełmecki omówił sławetne wybory samorządowe w powiecie nowosądeckim, Tomasz Kosakowski — nadużycia powodziowe na terenie powiatu Nowy Sącz, zgłaszając rezolucję, by wyznaczyć specjalną komisję, którąby te nadużycia zbadała i winnych pociągnęła do odpowiedzialności, Jan Żółciński — kwestję bezrobocia i wymaganie od ludności, chcącej uzyskać możność pracy zapisywania się do organizacyj sanacyjnych, zgłaszając rezolucję, by przy mających się otworzyć robotach w Rożnowie znaleźli się ludzie z powiatu bez względu na ich przynależność polityczną, mgr. Wiatr Narcyz — sprawę wyboru do przyszłego sejmu i senatu, zgłaszając rezolucję, by ludność wstrzymała się od udziału w przyszłych wyborach do sejmu i senatu, które się mają odbyć na podstawie nowej ordynacji.

W dalszym ciągu przemawiali Władysław Krzyżak z Naszacowic, Jan Sznajder z Mokrej Wsi, Jurek z Rumpniowa, Paweł Kosakowski z Rąbkowej, Franciszek Szepeta z Kobyla Gródka, Franciszek Pala ze Skrzydlnej oraz Marja Wojakowa z Rożnowa.

Po tych przemówieniach, po odśpiewaniu całego szeregu pieśni ludowych i po odegraniu również całego szeregu pieśni przez muzykę wiejską uchwalono rezolucje, przesłane przez N. K. W. oraz zgłoszone przez mówców i po odśpiewaniu „Roty" i „Gdy naród do boju" i wzniesieniu okrzyków na cześć przywódców ludowych, zgromadzenie zakończono.

Piotr Ciarach.

Z Kolbuszowskiego

W dniu 29 czerwca br. ludowcy obchodzili uroczyście swe święto w Kolbuszowej **Górnej.** Piękny to był widok, gdy masy **chłopów,** kobiet i młodzieży w karnych szeregach postępowało w pochodzie. Po nabożeństwie odbyło się zgromadzenie publiczne, które zagaił prezes Zarządu pow. S. L. **Franciszek Frankiewicz.** Przemawiali **p. Posłuszny** z Ropczyckiego, p. **Frankiewicz i Walenty Salach.** W podniosłym nastroju zgromadzeni słuchali wywodów mówców, nagradzając ich często burzliwemi oklaskami. — Uchwalono szereg opozycyjnych rezolucyj.

Niezależnie od obchodu w Kolbuszowej, odbywały się parafjalne obchody, a to **w Niwiskach, Kosowach, Woli Raniżowskiej.** Ludowcy w Kolbuszowskiem stoją nieugięcie pod zielonym sztandarem i tego sztandaru nigdy nie opuszczą.

Sprawozdawca.

Minister Beck w Berlinie

Polski minister Spraw Zagranicznych Beck **przybył w środę o godz. 8 rano do Berlina,** witany na dworcu w imieniu kanclerza Hitlera przez sekretarza stanu, **Meissnera,** niemieckiego ministra Spraw zagranicznych, **v. Neuratha** i członków ambasady polskiej z ambasadorem **Lipskim** na czele. Po krótkiej rozmowie z von Neurathem w sali recepcyjnej i odebraniu honorów, złożonych mu przez **kompanję** przybocznej gwardji Hitlera, Beck wraz z otoczeniem **udał się do ambasady polskiej,** gdzie zamieszka podczas wizyty berlińskiej.

O godz. 10.45 polski minister Spraw Zagranicznych **przybył** w towarzystwie ambasadora polskiego **do niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przy Wilhelmstrasse, gdzie złożył wizytę niemieckiemu ministrowi Spraw Zagranicznych,** z którym odbył 15-minutową rozmowę.

Bezpośrednio potem, minister Beck w towarzystwie amb. Lipskiego i v. Neuratha udał się **do kancelarji Rzeszy,** gdzie straż prezentowała broń. Adjutant kanclerza, **Brueckner** przywitał gości u wejścia do pałacu i zaprowadził ich do Hitlera.

Wspaniałe manifestacje ludowców w Myślenickiem

Tegoroczne Święto Ludowe obchodzono **na** terenie powiatu myślenickiego **w Komornikach i w Lubniu.**

Udział uczestników **w Komornikach obliczają na około 5.000 ludzi.** Udział uczestników w **Lubniu obliczają na około 9.000 osób.**

W Komornikach zbiórka uczestników nastąpiła na obszernem podwórzu i ogrodzie **p. Wawrzyńca Stojka.** Do zgromadzonych rzesz przemówił krótko prezes komitetu organizacyjnego **p. Walery Obidowicz,** poczem uformował się potężny pochód, który udał się do kościoła w Raciechowicach. W pochodzie wzięły udział zorganizowane Koła ludowe, organizacje młodzieży, kobiety zorganizowane w Kołach lud. itd. — Po nabożeństwie pochód wrócił na miejsce zbiórki, gdzie rozpoczęło **się** zgromadzenie publiczne. Przewodniczył **p. Jan Spytek** z Raciechowic. W skład prezydjum weszli: p. Stojek Wawrzyniec, p. Franciszek Biedrawa, p. Alojzy Karcz, p. Marja Korbowa i p. Eugenjusz Holcer z ramienia PPS. z Wieliczki, Józef Głuś, Błaszczyk Stanisław, Józef Cebula, Jan Pałka, Franciszek Wójcik, Walery Obidowicz, Franciszek Święchowicz. Przemawiało szereg miejscowych mówców na aktualne tematy. Uchwalono jednomyślnie opozycyjne rezolucje.

*

W **Lubniu** na miejscu zbiórki **nieprzeliczone rzesze** zebrały się, by zamanifestować swą chłopską moc i żeby dowieść, że ruch ludowy, mimo bardzo ciężkich prób, wysoko dzierży sztandar chłopskiej demokracji. W pochodzie, który zajął 2 kilometry, niesiono 12 sztandarów, grały dwie orkiestry. Po nabożeństwie rozpoczęło się **olbrzymie zgromadzenie ludowe.** Przewodniczył **Józef Góralik** z Myślenic, sekretarzował akademik **Józef Blak,** znany działacz na gruncie młodzieżowym i gospodarczym. Przemawiali: **p. Franciszek Syrek,** prezes Zarządu powiatowego S. L. na powiat myślenicki, **Tomana, Górni, Blak, Róg** ze Pcimia i **Depta,** imieniem młodzieży. Nastrój na zgromadzeniu był mocno opozycyjny, o czem świadczą jednomyślnie uchwalone rezolucje. Okrzykom na cześć przywódcy chłopów nie było końca.

Manifestacyjne te zgromadzenia świadczą dobitnie o sile Stronnictwa Ludowego w Myślenickiem i okolicznych powiatach.

Wypadek samochodowy posła R. P.

Auto wpadło na stos kamieni

Poseł Rzplitej w Wiedniu, **p. Jan Gawroński, uległ wypadkowi samochodowemu.** W samochodzie, prowadzonym osobiście przez posła Gawrońskiego, znajdowała się również **jego małżonka oraz doradca finansowy Ligi Narodów przy banku austrjackim, Rost van Toenningen.**

Na jednym z zakrętów szosy, prowadzącej z Grinzing do Kobenzl, samochód zarzucił, **wpadając na stos kamieni. Państwo Gawrońscy, którzy odnieśli lekkie poranienia głowy i twarzy odłamkami szkła,** udali się do pobliskiego sanatorjum, gdzie nałożono im opatrunki, poczem powrócili do domu.

Radca van Toenningen wyszedł z wypadku bez szwanku, samochód zaś został poważnie uszkodzony.

Wiadomości ze świata

Upadek dyktatury w Jugosławji

Co zamierza zrobić rząd Stojadinowicza?

Nagle i niespodziewanie znikła jedna z dyktatur europejskich, dyktatura jugosołwiańska, która ciążyła nad Jugosławją od 6-go stycznia 1929 r. W kartach dziejów dyktatura ta zapisała się **jako jeden z reżimów najbezwzględniejszych, najhaniebniejszych i najszkodliwszych dla kraju.** Padł jej ofiarą król Aleksander, gdyż nieprzyjaciele Królestwa jugosłowiańskiego nie omieszkali wyzyskać rozterek wewnętrznych do zamachu na głowę państwa i do osłabienia państwa samego.

I w Jugosławji **rządził bezwzględnie Blok rządowy, który posiadał nieograniczoną władzę, który urządził sobie swoją własną administrację złożoną z ludzi oddanych, który stworzył monopol na patrjotyzm i państwowość,** a ludzi odmiennych zapatrywań, często najzasłużeńszych patrjotów **umieszczał w swoich obozach koncentracyjnych.** Blok rządowy zniósł wolność zgromadzeń i stowarzyszeń, przekreślił wolność prasy i zaprowadził **surową cenzure, rozwiązał istniejące stronnictwa polityczne, ukrócił t. zw. partyjnictwo i sejmowładztwo,** a opornych i



Ks. Paweł, regent Jugosławji, który swą męską decyzją położył kres systemowi dyktatury w tem państwie.

inaczej myślących prześladował w sposób **okrutny.** Więzienia były przepełnione, policja dopuszczała się niebywałych okrucieństw, a mordowanie niewinnych obywateli było **na porządku dziennym.**

„Zwycięstwo“

Dyktatura przed kilku tygodniami odniosła **świetne zwycięstwo w wyborach,** które przedstawiała światu jako wyraz zupełnego zaufania ludności do panującego reżimu. Niejednokrotnie wspominaliśmy o tem w „Piaście“, jakiemi sposobami i środkami prezes ówczesnego rządu Jewticz wygrał wybory. Nie wystarczyła blokowi rządowemu specjalna ordynacja wyborcza, która na wieczne czasy miała zapewnić rządy blokowi i utrwalić dyktaturę. Dopuszczono się niebywałych wprost **nadużyć, gwałtów i oszustw wyborczych.** W ten sposób Jewticz zdobył **blisko 75 proc. mandatów.** Nagle mimo tego zwycięstwa Jewticz pada, a rozpoczyna się likwidacja dyktatury. Z daleka patrzący na te wypadki stoją przed zagadką.

Przyczyny upadku Jewticza

Przyczyn upadku Jewticza i dyktatury, trwającej od blisko lat sześciu, było kilka. W Chorwacji przedewszystkiem dyktatura i oddana jej policja, prokuratura, sądownictwo i administracja dopuszczały się **niebywałych nadużyć,** gwałtów i okrucieństw wobec ludności. Ludność **reagowała silnie** na te niesprawiedliwości i stanowiła **zwarty front przeciw dyktaturze. Chlubną rolę odegrało tu duchowieństwo katolickie,** które solidaryzowało się zupełnie z prześladowaną ludnością, a wielu księży swoją wierność dla zasad chrześcijańskich w życiu zbiorowem i swoje przywiązanie dla powierzonego mu ludu opłaciło utratą wolności i życia.

Nieugięty biskup

Sędziwy i schorzały arcybiskup chorwacki ks. Bauer z narażeniem życia udał się do Białogrodu i tam przedstawił regentowi ks. Pawłowi straszny obraz doli prześladowanego ludu. Ks. Bauer jest jednym z tych biskupów katolickich, którzy twardo stoją na stanowisku, że zasady Chrystusowe obowiązują nietylko w murach kościoła, lecz także po za niemi, i **że życie publiczne powinno odbywać się w zgodzie z nakazami chrześcijańskiej moralności,** jeżeli państwo nie ma ponieść niepowetowanych szkód. Dla tego **nie uznawał kompromisów** z chwilowymi władcami wszechmocnymi i, narażając się na ich nienawiść, oskarżył ich przed odpowiedzialnym czynnikiem, którego w ten sposób **obarczył odpowiedzialnością. za zbrodnie, popełniane przez reżim panujący.** Odważnego i czcigodnego biskupa rządowcy w Sejmie, zarówno posłowie jak ministrowie nietylko **obrzucili stekiem wyzwisk i oszczerstw, lecz piętnowali go jako wroga państwa i zdrajcę.** Odważny jego krok jednak **nie pozostał bez skutku.**

Niesnaski partj rządowej

Drugą przyczyną upadku dyktatury były niesnaski i walki w łonie samej kliki rządzącej. Poszczególni jej członkowie **walczyli z sobą o wpływy, stanowiska i realne korzyści,** zawsze bardzo wielkie pod rządami niekontrolowanemi i dyktatorskiemi.

Nie bez pewnego wpływu na rozwój wypadków była także **wizyta wysłannika Hitlera, pruskiego premjera Goeringa w Jugosławji.** W związku z nią zaczęły obiegać kraj wieści, że Jewticz i jego ludzie zbliżają się do Niemiec i ulegają ich wpływom, odwracając się od Małej Ententy i sojuszu z Francją. Wzburzenie w szerokich kołach ludności z tej przyczyny było wielkie.

Ostatecznie opozycja wykazała przed światem **gwałty, oszustwa i nadużycia wyborcze, zbojkotowała nowowybrany Sejm, zapowiadając, że nie zasiędzie w Sejmie, dopóki nie zostaną przeprowadzone nowe uczciwe wybory.**

Stojadinowicz

Wszystkie te okoliczności sprawiły nagły i niespodziewany upadek rządu Jewticza, początek likwidacji dyktatury. Nowy rząd utworzył Stojadinowicz, profesor ekonomji politycznej, kierownik wielkich instytucyj finansowych i kilkakrotnie minister w poprzednich rządach. Należał on kiedyś także do partji rządzącej, ale widząc jej nieprawości i jej szkodliwe dla kraju działanie, **opuścił jej szeregi.** Stojadinowicz złożył rząd z wybitnych przedstawicieli rozwiązanych partyj politycznych, **którzy przez dyktaturę byli więzieni i trzymani w obozach koncentracyjnych.** Rząd jego opiera się na radykałach serbskich, na słoweńskich ludowcach i na mahometanach bośniackich. Nie wpuszczono do niego ani jednego współpracownika Jewticza. Nie weszło do rządu chorwackie stronnictwo chłopskie dr. Maczka, które nadal pozostaje w opozycji, ale możnaby powiedzieć **w opozycji rzeczowej,** gdyż jego przywódcy zapowiadają, że ich stosunek do nowego rządu **zależeć będzie od jego polityki.**

Zadania nowego rządu

Po upadku dyktatury rozpoczął się w Jugosławji powrót do normalnych stosunków politycznych. Idzie przedewszystkiem o to, aby naprawić krzywdy i szkody, wyrządzone przez reżim dyktatorski, usunąć przyczyny wewnętrznych tarć i walk i **powołać do współpracy wszystkie czynniki twórcze.** Oczywiście, że zagadnienie chorwackie nareszcie musi **być rozwiązane** i to w sposób nieszkodliwy dla interesów państwa. Powołanie przywódców rozwiązanych i prześladowanych stronnictw politycznych świadczy o tem, że w Jugosławji **wracają rządy demokratyczne.** Najbliższemi zadaniami nowego rządu jest **przywrócenie wolności obywatelskich,** a więc wolności prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń, oczyszczenie administracji i sądownictwa, a przedewszystkiem **przygotowanie nowej ordynacji wyborczej,** któraby umożliwiła ludności dać wyraz swojej woli. Obecny Sejm zostałby wtedy rozwiązany i na podstawie nowej ordynacji wyborczej **przeprowadzonoby nowe wybory.**

W tak zwanej zachodniej Europie mówi się **z pewnem lekceważeniem o stosunkach bałkańskich.** Przykład Jugosławji świadczy jednak o tem, że dojrzałość polityczna ludności jugosłowiańskiej i jej poczucie godności wysoko góruje **nad ludnością niejednego z państw w środkowej Europie**

Wr...

Z dorocznego zebrania Polskiej Akademji Umiejętności

Doroczne publiczne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności, na którem Akademja przedstawia społeczeństwu polskiemu plon swego rocznego dorobku, jest zawsze świętem nietylko Akademji, ale całej nauki polskiej. Biorą w niem udział nietylko przedstawiciele władz centralnych i krakowskich, ale również przedstawiciele wszystkich w Polsce najwybitniejszych instytucyj naukowych. Tak było i na tegorocznem posiedzeniu publicznem Polskiej Akademji Umiejętności 22 czerwca r. b.

Reprezentowane były Tow. Naukowe Warszawskie (prof. Sierpiński), Tow. Naukowe Lwowskie, Polska Akademja Literatury (prof. Zieliński), Akademja Nauk Technicznych, Kasa Mianowskiego w Warszawie, Tow. Naukowe Toruńskie, uniwersytety Jagielloński i Jana Kazimierza.

Przemówienie wstępne prezesa Akademji Umiejętności prof. Wróblewskiego oraz przemówienie jej sekretarza generalnego, prof. Kutrzeby, dało wszechstronny przegląd osiągnięć i zamierzeń Akademji. Prezes Wróblewski podniósł, że rząd przyszedł pracom Akademji z wydatniejszą pomocą, niż w latach poprzednich, a znacznego zasiłku udzielił Akademji na wydawnictwo Encyklopedji **Polskiej.** Akademja otwarła w dniu 21 bm. **Gabinet Rycin.** Naukowe zorganizowanie Gabinetu i rozpoczętych w nim wystaw, to otwarcie szerokiej publiczności dostępu do ważnego odcinka historji sztuki. Ze gabinet można było stworzyć, zawdzięcza to Akademja tylko ofiarności społeczeństwa. Coraz częściej i coraz natarczywiej odzywają się wśród nas głosy — mówił prof. Wróblewski — domagające się, by Akademja w odrodzonej Polsce rozszerzyła swój zakres działania, aby wpływ swój na rozwój nauki polskiej uczyniła żywszym i więcej bezpośrednim, niż miała dotąd. Są to sprawy delikatne i trudne.

Prof. Kutrzeba podniósł, że Akademja ma za sobą trudny rok finansowy: powódź nie oszczędziła i majątków Akademji, co wpłynęło na obniżenie się dochodów. Dzięki najdalej posuniętym oszczędnościom oraz pomocy państwa i Funduszu Kultury Narodowej, pracę wydawniczą i badawczą prowadzono w normalnych rozmiarach. Z wielkiej Encyklopedji Polskiej ukazał się przed kilku dniami tom I Dziejów Literatury Polskiej, na jesieni wyjdzie tom II. Dalsze trzy części są opracowywane. Obejmą one prehistorję, obyczaj i historję wojskowości. Kończy się drukować wydawana wspólnie z Węgierską Akademją Nauk w języku francuskim **księga, obejmująca przedstawienie działalności Stefana Batorego** w opracowaniu historyków węgierskich i polskich.

Słownik Biograficzny

Po czterech latach prac przygotowawczych ukazał się 1 stycznia br. pierwszy zeszyt **Polskiego Słownika Biograficznego.** Następne zeszyty wydano ściśle według planu wydawnictwa 1 marca i 1 maja. Następny numer ukaże się 1 lipca, dalszy 1 listopada. Cały tom będzie liczył 30 arkuszy druku i obejmie około 1.000 życiorysów osób, działających we wszystkich epokach naszej przeszłości i na wszystkich terenach pracy. Słownik ten znalazł gorące poparcie całego świata naukowego polskiego. Redakcja liczy w tej chwili 367 współpracowników ze wszystkich części kraju. Niestety nie idą w parze z tem żywem zrozumieniem potrzeb słownika wśród uczonych rezultaty ogłoszonej prenumeraty. Mimo intensywnej propagandy brakuje jeszcze 500 prenumeratorów, by wydawnictwo stało się samowystarczalnem. Kwota 25 zł. za tom rocznie, złożony z pięciu zeszytów po 96 stron każdy, jest — uznać należy — niewysoka. Cały słownik obliczono na 20 tomów.

Opracowywanie Śląska

W zakresie planowej, zorganizowanej pracy wysuwa się na czoło **opracowywanie we wszelkich kierunkach Śląska,** a to dzięki wydatnej pomocy finansowej, przyznawanej corocznie przez Sejm Śląski, a uzupełnionej w roku ubiegłym — specjalnie dla celów badań nad węglem — przez subwencję Unji Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego oraz Fund. Górniczo-Hutniczego na cele zawodowo-społeczne Min. Przemysłu i Handlu. Niedługo dobiegnie końca druk tomu III **Historji Śląska do końca XIV wieku,** który obejmuje przedstawienie rozwoju sztuki w najszerszem tego słowa znaczeniu. W przygotowaniu tom II, który obejmie historję społeczną. Wydano nr. 1 Prac ekonomicznych; docent St. Schmidt kończy żmudne a ważne praktycznie badania statystyczne (na wzór prac amerykańskich) **nad zaopatrywaniem Śląska w mleko.** Wydano **dwa zeszyty prac geologicznych,** z których pierwszy zawiera pierwszą część ogromnie także pod względem praktycznym ważnych pras stratygraficznych dra J. Zerndta **o megasporach Zagłębia Śląskiego.** Wytężona praca szeregu współpracowników, pozostająca pod ogólnym kierunkiem członka Akademji Wł. Semkowicza jako sekretarza Komitetu Śląskiego PAU., posiadająca silną podstawę finansową, **pozwala spodziewać się, że w niedługim czasie polska część Śląska opracowana zostanie tak dokładnie, jak żadna inna dzielnica.**

Tajemnica Kopca Krakusa

Komitet Badań Kopca Krakusa P. A. J. po wstępnych pracach rozpoczął w lipcu ubiegłego roku rozkopywanie górnej części Krakusa. Badania kopca mają doprowadzić do przedostania się do jego wnętrza, by wydrzeć mu jego tajemnicę. Stwierdzono przez badanie znalezisk, że nie mógł on powstać wcześniej, jak w drugiej połowie pierwszego tysiąclecia przed Chrystusem. Okazało się, że szczyt zmienił już w czasie zaborów swój wygląd przez usunięcie nawet fundamentów Męki Pańskiej, czy kapliczki, która się znajdowała na jego szczycie i przez nadsypanie. W głębokości 2 m. natrafiono na korzenie olbrzymiego dębu, może świętego niegdyś, później ściętego, może w czasie przyjęcia chrześcijaństwa. Przy dalszych robotach, już z wiosną obecnego roku natrafiono na nieprzewidzianą przeszkodę w postaci lotnego piasku, to też musiano zmienić konstrukcję leja i zmienić jego ściany na mniej spadziste.

Zasady pisowni

Prof. Kutrzeba obszerniej omówił działalność komitetu, powołanego do **ustalenia zasad pisowni.** Jak wiadomo, Komitet ortograficzny został powołany w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. i pierwsze jego posiedzenie odbyło się 21 stycznia br. Prof. Kutrzeba zaznaczył, że Komitetowi temu Akademja pozostawiła zupełną swobodę, dozwalając na omawianie wszelkich problemów, wszelkich wniosków. Niektóre szły bardzo daleko, były bardzo radykalne. To nie znaczy jednak, by miały to być dążenia Akademji. Każdy z członków Komitetu odpowiada za siebie; dlatego też ogłosi się drukiem protokuły obrad. Komitet złożony został nietylko z językoznawców, czy filologów; weszli do niego delegaci Ministerstwa, wszystkich wydziałów Akademji S., wśród delegatów obok językoznawców i filologów — historycy literatury i literaci, profesorzy i nauczyciele, dziennikarze, lekarze, przyrodnicy i technicy. Regulamin obmyślono tak, by nie mogło być żadnego zaskoczenia, ale też, by wszystkie punkty widzenia mogły być uwzględnione, przedyskutowane i ocenione. „Ze starcia się zdań można wierzyć śmiało — mówił prof. Kutrzeba — wyjdzie reforma pożyteczna; a dziś już można powiedzieć: nie będzie żadnych inowacyj, burzących to, co było. Tak **jak przystało na naród, który ma swój język literacki i piśmiennictwo, istniejące od wieków, reforma będzie tylko reformą, ulepszeniem, ujednostajnieniem, liczącem się w całej pełni z wiekową tradycją“**

Nagrody

Omawiając fundusze, przeznaczone na specjalne cele prof. Kutrzeba oznajmił, że na posiedzeniu z 21 bm. Akademja przyznała nagrodę im. Jerzmanowskich **ks. W. Blizińskiemu** z Liskowa w pow. kaliskim za działalność humanitarną; nagrodę prob. Barczewskiego **za pracę historyczną p. Z. Wasilewskiemu** za dzieło pod tyt. „Norwid“; nagrodę im. Barczewskiego za dzieło malarskie prof. **K. Sichulskiemu,** mianowicie za portret śp. red. K. Srokowskiego; nagrodę im. F. Jasińskiego **Alfonsowi Karnemu** za portret Marjusza Maszyńskiego w bronzie; nagrodę Jasińskiego za dzieło z zakresu muzyki **Michałowi Kondrackiemu** za symfonję góralską p. t. „Obrazy na szkle“ i wreszcie nagrodę im. F. Sommera za najlepszą pracę lekarską prof. **J. Szmurle** z Wilna, za dzieło pod tyt. „Choroby gardła, krtani, tchawicy, nosa i ucha“.

Dodać należy, że sprawozdanie powyższe nie obejmuje wszystkich prac Akademji. Szczegółowy wykaz wydawnictw i prac wszystkich instytucyj Akademji podany jest w drukowanem sprawozdaniu z czynności i wydawnictw P. A. U., obejmującem kilkadziesiąt stron.

Pod koniec swego sprawozdania sekretarz gen. Akademji podał do wiadomości, że P. A. U. wybrała na posiedzeniu z dnia 21 czerwca br. na członka czynnego prof. Tad. Lehr-Spławińskiego, na członków korespondentów krajowych: prof. Z. Batowskiego z Warszawy, prof. L. Kozłowskiego ze Lwowa (b. premjer), prof. R. Pollaka z Poznania, prof. L. Piotrowicza z U. J., prof. H. Arctowskiego ze Lwowa, prof. Stan. Kulczyńskiego ze Lwowa, prof. J. Smoleńskiego z Krakowa, prof. Hilarego Schrama ze Lwowa, prof. J. Laubera z Warszawy, prof. A. Czyżewicza z Warszawy i prof. Fr. Waltera z Krakowa.

Stronnictwa wobec nowej ordynacji wyborczej

W piątek o godz. 10 rano, odbyło się **krótkie posiedzenie Sejmu**, poświęcone specjalnie **trzeciemu czytaniu projektu ordynacji wyborczej, objętego wnioskiem klubu BB.**

Przed przystąpieniem do głosowania odbyła się krótka dyskusja, w której przedstawiciele klubów opozycyjnych składali deklaracje.

Przemawiał pierwszy referent pos. **Podoski (BB.)**, który oświadczył, że nowe ustawy wyborcze **realizują tendencję ustrojową czasów, które idą.** Mówca zapewniał, że stanowisko klubu B. B. niepodyktowane jest przemijającym interesem grupowym ale wypływa **„z najgłębiej pojętej polskiej racji stanu“.**

Stronnictwo Narodowe

Pos. **Wierczak** imieniem Klubu Narodowego złożył następujące oświadczenie:

Stronnictwo Narodowe dąży do wprowadzenia w Polsce **pełnego ustroju państwa narodowego.** Nie dała wyrazu temu dążeniu konstytucja z r. 1921. Tem mniej konstytucja, uchwalona w roku bież., w epoce zwycięstwa idei narodowych w świecie **nie urzeczywistnia tej idei i nadal uzależnia losy państwa i kierunek polityki polskiej od żywiołów obcych narodowi polskiemu,** przedewszystkiem od Żydów. Nadto ustawy wyborcze. obecnie uchwalone **nie dają możności ujawnienia się woli narodu i sprowadzają wybory do mianowania posłów przez rząd.** W tych warunkach **jakakolwiek kontrola polityki i gospodarki rządowej przez naród jest niemożliwa.**

Wobec tego Stronnictwo Narodowe, tem usilniej prowadząc nadal prace swoje w kraju, zmierzające do przekształcenia Polski w państwo narodowe, ustala, **że żaden z członków obozu narodowego i zwolenników narodowego programu nie może ani ubiegać się o mandat, ani przyjmować mandatu do izb ustawodawczych.**

Klub Ludowy

Pos. **Maksymiljan Malinowski** w imieniu klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego oświadczył:

Głosować będziemy **przeciwko** ustawie o ordynacji wyborczej, ponieważ: 1) jest ona **sprzeczną z obowiązującą obecnie konstytucją, 2) odbiera masom ludowym prawo powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania,** 3) w najgłębszem naszem rozumieniu **jest szkodliwą dla przyszłości państwa,** gdyż odsuwa masy ludowe od wpływu na bieg spraw państwowych.

Stwierdzamy wobec Polski i ludu, że usiłowaliśmy z dobrą wolą na komisji sejmowej i w pełnym Sejmie przez zgłoszenie licznych poprawek **polepszyć ustawę.** BBWR. jednakże **odrzucił wszystkie nasze poprawki, to też musi wziąć odpowiedzialność za to, że masy chłopskie, które pod naszem przewodnictwem i pod naszym wpływem widziały dotychczas możność rozstrzygnięcia swoich najżywotniejszych spraw na terenie sejmowym — obecnie mogą utracić wiarę w kartkę wyborczą i przejść do porządku nad wyborami, które nie mogą im dać własnego przedstawicielstwa.**

P. P. S.

Imieniem klubu P. P. S. przemawiał pos. Niedziałkowski, oświadczając, że klub B. B. głosowaniem dzisiejszem stawia faktycznie polski ruch socjalistyczny **poza ramami przyszłej oficjalnej reprezentacji kraju.** 28 czerwca 1935 r. zamyka się Sejm Rzeczypospolitej przed wielkiemi ruchami społecznemi, które, mimo to, w kraju pozostaną, których żaden przepis prawa formalnego nie zniszczy i nie usunie. Z tego stanu rzeczy P. P. S. **będzie musiała wyciągnąć wszystkie konsekwencje. W tym Sejmie P. P. S. spełniała do końca swój obowiązek.**

Wy tę drogę dzisiaj tak samo **zamykacie.**

Dawna Rzeczpospolita upadła pod ciężarem dwuch nierozwiązanych przez nią spraw: sprawy społecznej polskiego chłopa i sprawy narodowościowej. Utrwalając rządy przywilejów, Sejm grodzieński przypieczętował wówczas los Polski. Wy w tej chwili budujecie znowu ustrój przywileju dla was i dla waszej biurokracji.

Odpowiedzialność spada nietylko na tę grupę z pośród was, która z całą świadomością plan tego prawa wyborczego powzięła i teraz go przeprowadza. Równą winę ponoszą ci, którzy, zdając sobie sprawę ze skutków odsunięcia miljonów obywateli od rzeczywistego wpływu na losy kraju, **głosują jednak wbrew własnemu przekonaniu i biernością swoją umożliwiają ponowienie w państwie przegranych historycznie form rządzenia.**

Głosowanie

Krótką deklarację złożył również komunista pos. Kalaga, jedyny członek frakcji komunistycznej, obecny w Sejmie. Trzej bowiem jego towarzysze polityczni wyłączeni są z obrad na przeciąg miesiąca.

Na tem dyskusję wyczerpano.

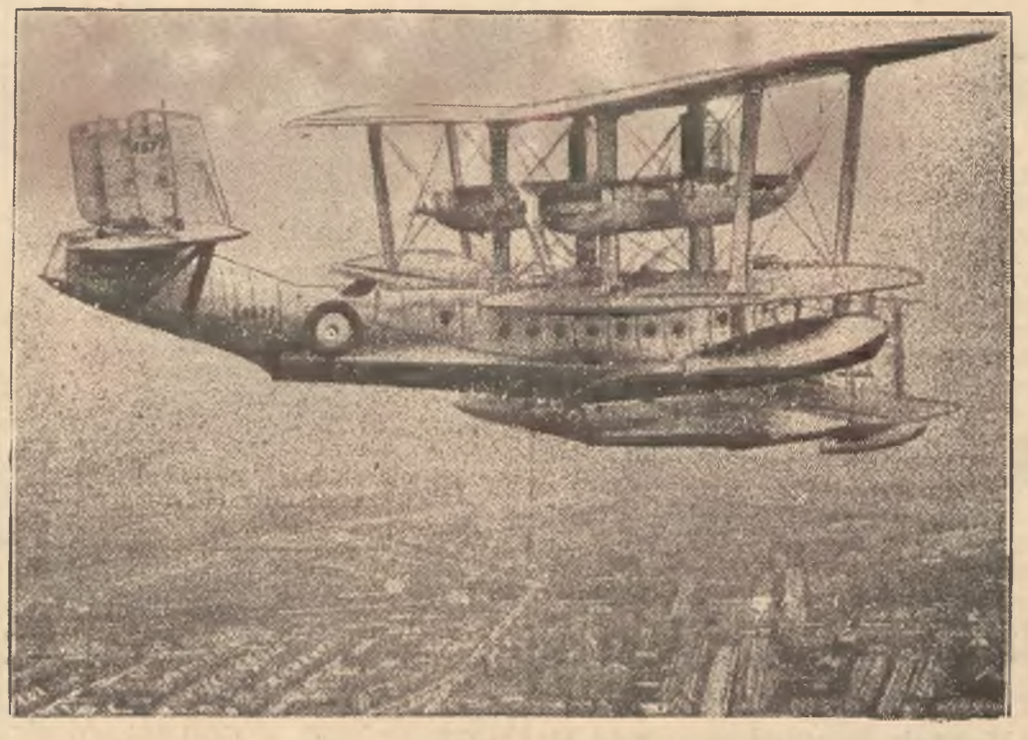
Przystąpiono do głosowania nad całością projektu ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu.

Na wniosek klubu P. P. S., poparty przez inne ugrupowania polityczne, głosowano imiennie.

Za całością ustawy głosowało 216 posłów z klubu B. B. i współdziałających z sanacją t. zw. młodych narodowców i grupy agrarnej. (Grupy Michałkiewicza, zdrajców i wypędków ze Stronnictwa Ludowego).

Przeciwko ustawie padło 89 głosów klubów opozycyjnych.

Po odczytaniu przez sekretarza interpelacji Klubu Narodowego do ministra Sprawiedliwości w sprawie aresztowania **i osadzenia w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie** ks. proboszcza **Małynicz-Malickiego, p. marszałek zamknął posiedzenie,** oświadczając, że o terminie następnego posłowie **mogą być zawiadomieni pisemnie.**



Eskadra hydroplanów angielskich odbyła lot ponad Londynem. Na ilustracji widzimy największy hydroplan angielski w locie.

P. P. S. nie weźmie udziału w wyborach

W niedzielę obradowała Rada Naczelna PPS., która po wysłuchaniu sprawozdań KW., klubu parlamentarnego PPS., złożonych przez posłów Arciszewskiego i Niedziałkowskiego, **powzięła uchwałę, iż polski ruch socjalistyczny nie weźmie udziału w wyborach, przeprowadzonych na podstawie nowych ordynacyj wyborczych.**

Dalsza uchwała zaleca porozumienie się pod tym względem z ludowcami i socjalistami mniejszości narodowych.

Projektowane zmiany w administracji

Za dwa tygodnie, to jest 15 lipca ma nastąpić obsadzenie stanowiska wojewody krakowskiego, które obecnie wakuje. *Pozatem w tym samym terminie ma nastąpić zmiana na urzędzie wojewody wołyńskiego, po ustąpieniu p. Józewskiego, który stanowisko to piastował od wielu lat.* Podobno narazie odbędą się tylko te zmiany w administracji, natomiast nie jest przewidziana jakakolwiek rekonstrukcja rządu. *Gabinet p. Sławka chce przeprowadzić wybory i dopiero ewentualnie potem pomyślanoby o zmianach w składzie rządu.*

Jak głosowało B. B.

28 posłów nie wzięło udziału w głosowaniu

W głosowaniu nad ordynacją wyborczą do Sejmu i Senatu **nie wzięło udziału 28 posłów z B. B.** Niewiadomo dokładnie, którzy nie przybyli spowodu choroby, a którzy spowodu niechęci do projektu. W każdym razie na uwagę zasługuje fakt, **że poseł Pączek początkowo był obecny na posiedzeniu, a w głosowaniu następnie udziału nie brał. Przeciwko ordynacji wyborczej głosowała posłanka Moraczewska Zofja.** Pozatem nie byli na posiedzeniu, niektórzy posłowie, o których wiadomo, iż wypowiadali się **przeciwko sanacyjnemu projektowi,** a mianowicie **poseł Dratwa, Szawleski i inni.**

Ustawa o wyborze Prezydenta R. P. uchwalona przez Sejm

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu rozpatrywano ustawy o wyborze Prezydenta R. P. Sprawozdawca poseł Car wygłosił **dłuższy referat, w którym przedstawił treść ustawy.** Na uwagę zasługują postanowienia ustawy na wypadek, gdyby ustępujący Prezydent skorzystał z swych uprawnień i postawił inną kandydaturę. Otóż **w tym wypadku ma się odbyć głosowanie powszechne.** Zarządzenie o plebiscycie **wydaje Prezydent w ciągu 7 dni od wyboru, dokonanego** w zgromadzeniu elektorów. Głosowanie powszechne ma się odbyć **najpóźniej 30 dni po zarządzeniu plebiscytu.**

W głosowaniu mają prawo wziąć udział wszyscy, którzy mają prawo wyborcze do Sejmu i ukończyli lat 24. Głosujący otrzymują legitymację z podpisem kontrolnym, który służy do kontroli, że wyborca oddał już swój głos. Kartki do głosowania będą takie same, jak przy wyborze do Sejmu. Głosowanie **jest tajne i odbywa się w jednym dniu w całem Państwie, w dniu niedzielnym.**

Następnie wywiązała się gorąca dyskusja.

W głosowaniu **odrzucono wszystkie poprawki mniejszości i przyjęto projekt ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Ciągnienie dolarówki

Ciągnienie dolarówki w dniu 1 lipca br. dało wyniki następujące:

Dol. am. 12.000 Nr. 1224304.

Po dol. am. 3.000 Nr. Nr. 10395, 72622.

Po dol. am. 1.000 Nr. Nr. 1305847, 985158, 1103013, 1345006, 649092, 957270, 679398.

Po dol. am. 500 Nr. Nr. 1072617, 75795, 329618, 585379, 909783, 904740, 714632, 339037, 649419. 273804.

Po dol. am. 100 Nr. Nr. 13835067, 346356, 801164, 242019, 152063, 617084, 177251, 994062, 177724, 582176, 971492, 156269, 752290, 709665, 1024283, 509522, 1017225, 1289582, 333247, 1243719, 492677, 697811, 111150, 492314, 1364547, 885927, 1200337, 419626, 1146631, 2469, 325954, 966130, 386886, 689959, 178511, 1458214, 12229008, 1131979, 944627, 930772, 959682, 1214462, 21562, 17673, 805048, 1185388, 383823, 298269, 774081, 543898, 670188. 707020, 1321043, 249282, 372381, 80559, 1243312, 1328842, 1374636, 25126, 572795. 1096556. 226759, 1412360, 321749, 24442, 944149, 797884, 848997, 13539645, 125790, 916326, 35073, 1352542, 1367366.

Przed wielkim procesem politycznym

o zamordowanie ministra Pierackiego

Sezon jesienny w sądach warszawskich obfitować będzie **w szereg wielkich procesów.** Na czoło wysuwa się sprawa mordercy ministra **Bronisława Pierackiego.** Będzie to jeden z najciekawszych procesów politycznych, jaki miały kroniki sądowe.

Znaczna część miejsc na sali sądowej została zarezerwowana dla prasy krajowej i zagranicznej, dla przedstawicieli władz i dyplomacji. Bardzo sensacyjnie zapowiada się proces dwuch posłów z B. B. **Idzikowskiego i Wojciechowskiego,** oraz dyrektora departamentu w ministerstwie Skarbu, **Michalskiego.**

Niezwykle interesujący będzie proces w sprawie **nadużyć na komorze celnej.** Ławy oskarżonych zajmie około **50 osób.** Tyleż mniejwięcej obrońców weźmie udział w rozprawie. Na kilka tygodni rozpisany został proces **o nadużycia w państwowej fabryce aparatów telefonicznych.** W sprawie tej **śledztwo toczy się już przez 5 lat.**

Na ostatniem posiedzeniu gospodarczem sąd rozpatrzy powództwo cywilne, wniesione przez pełnomocników Państwowej Fabryki Telefonów w związku z głośnym procesem dyr. **Łopuszańskiego i Jędrzejewskiego.** Sąd postanowił dopuścić powództwo w wysokości **350.000 zł.,** co stanowić ma rekompensatę strat, poniesionych przez Skarb Państwa wskutek machinacyj oskarżonych.

Najprawdopodobniej jesienią też znajdzie się na wokandzie proces o **miljonowe nadużycia w Polsko - Belgijskiem Towarzystwie Impregnowania Drzewa.** Później przedmiotem rozprawy będzie sprawa **Żyrardowa.**

Odznaczenie kierownika polskiej wyprawy polarnej

Poseł norweski **min. Ditleff udekorował w imieniu** króla Norwegji Haakona VI **w uznaniu zasług naukowo-odkrywczych Polskiej Wyprawy Polarnej na Spitsbergen, kierownika tej wyprawy inż. Stefana Bernadzkiewicza orderem królewskim św. Olafa w stopniu kawalera I klasy.**

Przy okazji należy zaznaczyć, że podczas przygotowań do wyprawy i prac na Spitsbergen, wyprawa korzystała z życzliwej opieki Rządu Norweskiego i pomocy Instytucyj Naukowych Norweskich.

Moralność kapitalizmu

W roku 1915 angielskie okręty wojenne były ostrzeliwane w Dardanelach z armat tureckich, fabrykowanych przez angielskie zakłady Vickersa. Wejście do cieśniny zablokowane było przez Turków minami, pochodzącemi z angielskiej firmy Armstrong. Jeden torpedowiec angielski zatonał od wybuchu takiej miny.

* * *

Podczas bitwy pod Koeniggraetz, po obu stronach frontu działały armaty Kruppa.

* * *

Podczas wojny światowej żołnierze austrjaccy i niemieccy ginęli od karabinów maszynowych, dostarczanych Rosji przez fabrykę niemiecką Gontarda i austrjackie zakłady Skody.

* * *

W bitwie pod Skagerrakiem flota brytyjska posługiwała się precyzyjnemi aparatami celowniczemi, dostarczonemi przez niemieckie zakłady Zeissa i Goerza za pośrednictwem pewnej spółki holenderskiej.

* * *

W szturmie na Douamont żołnierze niemieccy zwisali na drutach kolczastych, dostarczonych Francji przed dwoma miesiącami przez Magdeburską Fabrykę Drutów i Kabli.

* * *

Niemiecka firma Possehl, której właścicielem był człowiek senatu pruskiego, dostarczała rosyjskim zakładom uzbrojenia, podczas wojny bloki stalowe i inne materjały, za pośrednictwem firmy Bracia Boshardt w Petersburgu.

* * *

Admirał angielski W. P. Conset obliczył, że gdyby nie poparcie udzielane Niemcom przez handel angielski, państwa centralne musiałyby się poddać już w jesieni 1916 roku.

* * *

Wszystkie te fakty, które stanowią tylko drobną cząstkę całości, przedostały się do opinji publicznej dzięki nielicznym interpelacjom w parlamentach.

Współczesny kapitalizm niema wspólnego z moralnością, ani z patrjotyzmem.

Co życie niesie?

TRZĘSIENIE ZIEMI W NIEMCZECH

Dwa kościoły w gruzach

Onegdajsze trzęsienie ziemi, jakie odczute zostało w całych Niemczech południowych, **miało poważniejszy przebieg, niż to pierwotnie wyglądało.**

Wedle doniesień z Sztuttgartu, **najsilniej uwydatniły się wstrząsy ziemi we wsiach Kappel i Kanzach w pobliżu Buchau, w Wirtembergji południowej, gdzie zawaliły się wieże kościelne tamtejszych katolickich kościołów parafjalnych.**

W Kanzach poza zniszczoną wieżą sam kościół nie odniósł poważniejszych uszkodzeń. W Kappel natomiast **waląca się wieża runęła na budynek kościelny, wskutek czego główna nawa kościoła uległa zniszczeniu.** Proboszcz z narażeniem własnego życia z trudem tylko zdołał **uratować sprzęty liturgiczne z wielkiego ołtarza.**

Kościół ten był dopiero przed paru miesiącami przebudowany i świeżo odmalowany. **Ponieważ istnieje niebezpieczeństwo zawalenia, policja zamknęła dostęp na plac kościelny.**

Jak donoszą z Kanzach, także tamtejszy proboszcz, **n i e z w a ż a j ą c na grożące mu niebezpieczeństwo życia, wyratował wartościowe sprzęty liturgiczne.**

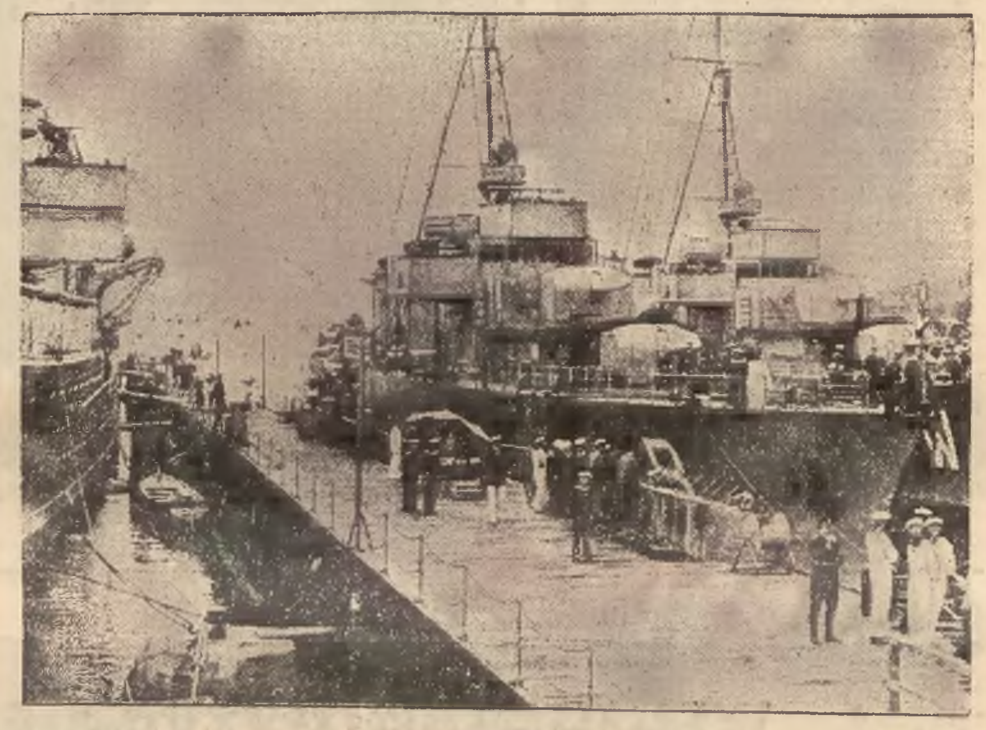
Świąteczne uroczystości w Krakowie

Przebieg uroczystości jubileuszowej „Sokoła"

Oba dni świąteczne były w Krakowie dniami **masowego napływu przyjezdnych z całej Polski.** Zjazd był przypuszczalnie większy, niż w czasie Zielonych Świąt, co zaznaczyło się przedewszystkiem **ożywionym ruchem ulicznym,** normalnie bardzo słabym w Krakowie. **Najwięcej ożywienia wnieśli sokoli, którzy w liczbie paru tysięcy przybyli na uroczystości związane z 50-letnim jubileuszem krakowskiego Sokoła,** oraz na zjazd b. sokolich drużyn polowych.

Zastępy sokole w amarantowych koszulach były bardzo przyjaźnie witane przez krakowian, czy to w czasie defilady sokolej, związanej z jubileuszem, czy w czasie pochodu nad Wisłą, z okazji sobotniego Dnia Morza.

Święto Morza w Krakowie rozpoczęło się w piątek **wiankami nad Wisłą.** Obchodowi wianków połączonemu ze wspaniałemi **sztucznemi ogniami przypatrywały się olbrzymie rzesze krakowian i obcych,** którzy już w piątek bawili w Krakowie. W sobotę po nabożeństwie w kościele Marjackim i po przemówieniu wiceprezydenta miasta **Radzyńskiego** do licznych rzesz zgromadzonych w Rynku Głównym od strony wieży ratuszowej, wyruszył pochód nad Wisłę przy udziale organizacyj W. P., licznych zastępów sokolich, harcerzy i publiczności, gdzie **spuszczono symboliczny wianek do Gdyni.** Spuszczeniu wianka towarzyszyło **wypuszczenie tysięcy gołębi pocztowych.** O godz. 13 w sobotę nastąpiło **odsłonięcie tablicy pamiątkowej na gmachu sokolim** przy ul. Piłsudskiego, poświęconej pamięci sokołów-legjonistów, którzy polegli w walkach o wolność Ojczyzny. Popołudniu odbyły się popisy gimnastyczne na boisku krakowskiem. Różne zespoły sokole wykazały ogromną sprawność gimnastyczną, poczem odbyły się masowe ćwiczenia nie widziane tu od 1910 roku, t. j. od czasu uroczystości grunwaldzkich.



Krążowniki polskie „Wicher" i „Burza" przybyły w środę do niemieckiego portu wojennego w Kilonji, dla złożenia oficjalnej wizyty. Na ilustracji po prawej stronie „Burza", za nim „Wicher" w porcie kilońskim.

Ćwiczenia te przy śpiewie hymnu sokolego „Ospały i gnuśny zgrzybiały ten świat" przyjmowane były **przez publiczność entuzjastycznie.**

BURZE, GRADY I PIORUNY

na ziemiach Polski

Nad częścią powiatu krasnystawskiego przeszła **huraganowa burza, połączona z gradobiciem.** Najbardziej ucierpiała gmina **Siennica Różana.** W gminie tej wsie: Wola Siennicka, Siennica Królewska i Baraki poniosły **olbrzymie straty.** Huragan **zburzył kilkanaście budynków.**

Pod gruzami zniszczonych zabudowań **zginęło kilkadziesiąt koni, krów i trzody chlewnej. Zboże uległo zniszczeniu w 40 do 100 proc.**

Nad pow. garwolińskim przeszła **niezwykle silna burza.** W czterech miejscowościach powstały **pożary od uderzeń piorunów.**

We wsi Prążki, gm. Ułęż, naskutek uderzenia pioruna powstał pożar, który strawił **33 zabudowania gospodarcze,** narzędzia rolnicze, oraz wiele sztuk inwentarza żywego, powodując straty na ogólną sumę 70 tysięcy złotych.

Na polach wsi Monaty Górne, w powiecie biłgorajskim, **piorun zabił wieśniaka Barańskiego.**

W Siechowie, pow. stryjskiego, szalała **burza z piorunami. Spadł grad wielkości orzecha laskowego, który prawie wszystkie plony zniszczył.** Szkoda dochodzi od 50 do 100 proc. W niektórych miejscach niema śladu plonów.

O sile burzy świadczy takt, że **dwie stodoły zawaliły się, niektóre drzewa wyrwało z korzeniami.** Wysokość szkód narazie **nie ustalona.**

Powrót 1000 reemigrantów

Z FRANCJI.

W ostatnich dniach przybył do Polski *większy transport emigrantów, wynoszący około 1000 osób, spośród których 600 osób przyjechało do Poznania specjalnym pociągiem francuskim.* Są to przeważnie robotnicy z okręgów przemysłowych, metalurgicznych i górniczych.

Emigranci nie posiadają przeważnie żadnych środków finansowych. Mienie ich składa się ze skromnych mebli, oraz z reguły prawie — z rowerów i maszyn do szycia.

W Zbąszyniu emigrantom rozdano bilety kolejowe do miejsc zamieszkania. Nie posiadającym żadnych środków na podróż **udzielone zostały zapomogi.**

200.000 litrów spirytusu spłonęło

Ponad Gdańskiem przeszła w tych dniach gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła wielkie szkody. Piorun uderzył w składy towarzystwa Balticum, powodując wybuch 2 zbiorników spirytusu. Sytuacja była bardzo groźna. Straż pożarna wraz z policją zmuszone były ewakuować wszystkie domy leżące w pobliżu składów, gdyż obawiano się dalszych wybuchów. Zdołano jednak dalsze zbiorniki uratować. Zniszczeniu uległo 200 tysięcy litrów spirytusu. Kilkanaście osób odniosło rany.

Zderzenie pociągów

Podczas manewrowania na dworcu w Terespolu **kilka wagonów towarowych pchniętych zostało na stojący na stacji pociąg osobowy.** Cztery wagony zostały **uszkodzone.** Pociąg był **przepełniony pasażerami. Trzy osoby odniosły rany.**

Ciekawe przemiany w Sowietach

W dziesiątą rocznicę rewolucji wyświetlano w Moskwie film p. t. „10 dni, które zmieniły wygląd świata". Chodziło o przełomowe dnie historji rosyjskiej w październiku 1917 roku. Kto wie, czy za dziesięć lat nie ukaże się film lub książka pod zmienionym nieco tytułem **„Dwa tygodnie, które zmieniły ustrój Sowietów".** Doniosłość wypadków bieżących usuwa się zwykle spod obserwacji współczesnych. I dlatego dopiero historja będzie mogła stwierdzić ogrom znaczenia tych wydarzeń, które zaszły w Sowietach w drugiej połowie maja br. W przeciągu 15 dni spadły z Kremlu na Moskwę i świat dwie nieprawdopodobne wprost sensacje z dziedziny zagranicznej i wewnętrznej polityki Sowietów:

1. **Komunikat o wyniku rozmów Stalina z Lavalem, w którym sekretarz Partji Komunistycznej uznawał całkowicie „imperjalistyczną i militarną" politykę Francji.**

2. **Rozwiązanie „Stowarzyszenia starych bolszewików" na skutek rozporządzenia Stalina.**

Koniec partji?

Aprobata zbrojeń państw kapitalistycznych była ciosem, zadanym ideologji Trzeciej Międzynarodówki zwłaszcza we Francji. Rozwiązanie „Stowarzyszenia starych bolszewików" jest aktem, którego znaczenia nawet w ogólnym zakresie przewidzieć nie można. „Starzy bolszewicy" — była to jakby **stara gwardja** rewolucji socjalnej. Stanowili oni rdzeń partji komunistycznej, z pomiędzy nich rekrutował się sztab Trzeciej Międzynarodówki. Likwidacja „mózgu i serca partji", jak jeszcze dwa miesiące temu nazywano „Stowarzyszenie starych „bolszewików" — jest wstępem do stopniowej, ale **nieuchronnej likwidacji partji komunistycznej wogóle.** Jesteśmy świadkami procesu, znanego dobrze z historji wszystkich rewolucyj i dyktatur: wszechpotężna partja staje się powolnem narzędziem w rękach wybitnej jednostki, znaczenie jej ustawicznie maleje, aż wreszcie nadchodzi chwila, kiedy emblematy rewolucji są już niepotrzebne, może nawet krępujące: w stronnictwie następuje **rozłam,** potem **rozkład,** i wkońcu **rozwiązanie.** Władza, która faktycznie należała już przedtem do jednego człowieka, przechodzi w jego ręce, nawet o ile chodzi o **formę prawną.** Stalin przestaje już być „sekretarzem partji". **Staje się dyktatorem Rosji.**

„Wojd" — Stalin

Godzina ta jeszcze nie nadeszła; Stalin, chytry Gruzin, **ma na swoich usługach czas.** Zbytny pośpiech nie jest wskazany. Ale mnożą się oznaki, że chwila zasadniczego przełomu w dziejach powojennej Rosji — jest bliska.

Dowodów na to mamy mnóstwo. Przedewszystkiem w postaci wzbogacenia słownika bolszewickiego. W Moskwie, jak i zresztą gdzieindziej, są ludzie zdający sobie doskonale sprawę, skąd wiatr wieje i jaką „orjentację" należy stosować, w celu utrzymania się na dobrych posadach, względnie osiągnięcia widoków karjery. Wywąchali oni doskonale, co w trawie piszczy — i oto Stalin jest już nie „sekretarzem", ale **„wojdem"** — wodzem. Mało tego. Jest on **„wielkij lubimyj wojd", wielkim, uwielbianym wodzem",** jest on **„rodnoj",** nasz człowiek z krwi i kości **„ruskij",** zbawca ojczyzny, mąż **„opatrznościowy".** Kult Stalina wypiera powoli „legendę" leninowską. **Portrety** władcy Kremlu **figurują obowiązkowo na pierwszem miejscu.** Natomiast **portret Lenina stanowi jedynie tło,** jeżeli Stalin pozuje do nowej fotografji.

Co roku, w dniu święta państwowego 1 maja, otrzymywały poszczególne stowarzyszenia odnośne rozkazy w sprawie opracowywania przemówień, napisów na transparentach i t. d. Otóż dawniej głównym motywem mów i napisów był **„marksizm", „komunizm", „leninizm".** Tego roku Stalin **wyparł Marksa i Lenina z ulic i wieców** i w olbrzymiej większości **figurował sam na afiszach.** Nietylko zresztą na afiszach, albowiem nawet główne dzienniki **tłoczyły ogromnemi czcionkami nazwiska Stalina,** podczas gdy Marks i Lenin musieli się zadowolnić zwykłym drukiem.

Dalej, co jest już bardzo charakterystyczne, stworzono nowy termin dla oznaczenia obecnej fazy rozwoju Republiki, a mianowicie: **stalinizm.** Jeszcze dość nieśmiało, ale coraz to częściej, przeciwstawia się to pojęcie „marksizmowi" i „leninizmowi".

Do niedawna na wszystkich rozporządzeniach, gdzie figurował podpis Stalina, towarzyszył mu podtytuł: Sekretarz Partji Komunistycznej. Obecnie tytuł ten znikł. Jest niepotrzebny.

Są to wszystko zewnętrzne oznaki **zbliżającego się szybko przełomu.** Ale pozatem mamy szereg głęboko przemyślanych posunięć taktycznych. Należy do nich w pierwszym rzędzie **zmiana ordynacji wyborczej.** Nastąpiła ona, jak wiadomo, w grudniu 1934 roku, a zasadniczą jej cechą było przyznanie — po 17 latach istnienia rządów robotniczo-włościańskich — takich samych praw chłopom, jakie posiadali dotychczas robotnicy.

Nie znaczy to wcale, aby dyktator miał zamiar opierać się na masach włościańskich, których nastroje względem reżimu **są zupełnie niedwuznaczne.** Lecz Stalin, mając do czynienia z wrogiemi nastrojami zarówno wśród robotników, jak i wśród chłopów, **postanowił lawirować między dwoma odłamami społeczeństwa sowieckiego,** przeciwstawiając, zależnie od okoliczności, jedną klasę — drugiej.

Ale czynnikiem, na którym chce się przedewszystkiem oprzeć władca Kremlu — **jest armja.** Prawdziwą sensacją było zaproszenie grupy wyższych oficerów do pałacu, gdzie w dawnej sali przyjęć cesarskich rozwinął Stalin przed rozentuzjazmowanemi słuchaczami swój program państwowy i przemysłowy. Przedewszystkiem wygłosił pochwałę „bezpartyjności", zwracając uwagę, że członkowie Trzeciej Międzynarodówki **stanowią w Rosji olbrzymią mniejszość.** Następnie roztoczył przed członkami korpusu oficerskiego właściwe cele uprzemysłowienia kraju, które polegają w pierwszym rzędzie na **„konieczności całkowitego uniezależnienia się armji od pomocy z zagranicy i wytworzenia samowystarczalności przemysłowej w czasie wojny".**

Sprawa Jenukidzego

Nic więc dziwnego, że tego rodzaju określania zadań rewolucji musiały spotkać się z zasadniczą krytyką „ideowych" komunistów. Niektórzy z nich występowali nawet bardzo ostro, jak np. **Jenukidze,** niegdyś potężny sekretarz C. K. W., wszechzwiązkowej partji komunistycznej, a od roku 1925 prezes komisji kontrolnej, która przyczyniła się do wykrycia „spisku" Trockiego, Kamienjewa i Zinowjewa. Jenukidze był osobistym przyjacielem Stalina i jeszcze trzy miesiące temu na wszechrosyjskim zjeździe Sowietów wygłaszał referat na temat zmian w konstytucji sowieckiej. Do pewnego czasu tolerowano „kochanego szerszenia", ale gdy stary bolszewik coraz ostrzej występował przeciwko ewolucji Stalina — wówczas bez żadnej zresztą trudności **udowodniono mu nadużycia finansowe i wysłano na Sybir.** Deportacja ta nie wywołała jednak takiego wrażenia, jak niegdyś zesłanie Trockiego. Ludzie **przyzwyczajają się do zmiany kursu,** a gorliwi robią wszystko, aby te „racjonalne nawroty" jaknajbardziej ułatwić Stalinowi. Niezadowoleni są jedynie „starzy" i **mówią nawet o konieczności ratowania przez towarzyszy z zagranicy resztek komunizmu.** Te zdania słyszy się coraz częściej — i są one **najlepszą ilustracją tych przemian, jakie przeżywa obecnie Republika Sowietów.** A. Z.

Fałszywe oskarżenia

W Rawie Mazowieckiej żydzi oskarżyli 5 młodych ludzi o wznoszenie okrzyków *„Precz z żydami!" i rozbijanie szyb.* Na rozprawie okazało się, że 2 oskarżonych należało dawniej do Obozu Nar. Rad., 1 należy do Str. Nar., 1 do PPS. a jeden jest członkiem „Strzelca". Prawie wszystkie kierunki były więc na ławie oskarżonych reprezentowane.

Na rozprawie okazało się, że oskarżenie było *zupełnie niesłuszne, wobec czego prokurator pociągnął do odpowiedzialności autorów zameldowania.*

Drobny rolnik i ogrodnik

Ogród na nieużytkach

Założyć ogród warzywny czy owocowy na ziemi urodzajnej, nie jest rzeczą trudna. Wystarczy ogrodzić płotem kawał gruntu, podzielić go ścieżkami na poszczególne działki, ziemię wynawozić dobrym obornikiem, starannie uprawić i już można siać oraz sadzić warzywa, kwiaty, krzewy i drzewka owocowe.

Inaczej atoli przedstawia się wyrobienie nieużytków na ogród czy sad, korzyści przynoszące. W niem. miesięczniku „Deutscher Garten", w numerze z maja br. ukazał się artykulik pani E. Lapp, jako odpowiedź na rozpisaną ankietę: „Jak zwiększyć dochody ogrodu warzywnego?". Cenne wskazówki, zawarte w artykuliku, są godne naśladowania.

— Przed pięciu laty założyliśmy z mężem ogród na szczerolitym, żółtym piachu. Ogród nasz jest duży, obejmuje bowiem blisko 4 morgi. W długich rzędach posadziliśmy drzewa owocowe: jabłonie, grusze, śliwy i czereśnie, oraz krzewy owocowe: agrest, maliny i porzeczki. W pierwszym i drugim roku mieliśmy bardzo mało z naszej pracy. Uprawa nie jest łatwa. Na jesień nawozimy cztery furki marglu wapiennego. Po zabronowaniu tegoż wywozimy uzbierany w ciągu roku, dobrze zależały obornik, który płytko przyorujemy. Wczesną wiosną rozsiewamy po 3 centnary tomasyny i soli potasowej. Wkońcu lutego i na początku marca następuje już wysiew nasion warzywnych. Grzędy obsiane nakrywamy gęstą choiną, celem ochrony kiełkujących roślinek przed wymarznięciem i przed ptakami. Fasola, ogórki, dynie i pomidory, wschodzą już w kwietniu. Pomidory sadzę pomiędzy kapustą, kalarepą i kalafiorem, bo przekonałam się, że rośliny pomidorów są dobrą warownią przed motylicami kapuścianemi.— Pod uprawę dyni kopiemy jamy w obwodzie 2 m kw. i 50 cm. głębokie. Na spód przyjdzie obornik i ziemia kompostowa, na to warstwa ziemi ogrodowej, do której sadzę jądra dyni.

Dopóki rośliny nie wzejdą, podlewamy je dwa razy dziennie wodą z rozcieńczoną gnojówką. Moje dynie osiągają 20—25 kg. Ogórki sadzę do rowków 10 cm. głębokich, wysypanych ziemią ogrodową i wyłożonych cienką warstwą mokrego mchu, celem zatrzymania wilgoci, niezbędnej do skiełkowania. Również ogórki moje nie ustępują w niczem ani co do wielkości, ani co do jakości znanym „ogórkom lignickim", a nie należy zapominać, że rosną na szczerolitym piasku. Przekonaliśmy się, że rok rocznie rozsiewany margiel wapienny oraz obornik i uzbierany w ciągu roku kompost, wytwarzają warstwę ziemi urodzajnej i dzisiaj po pięciu latach uprawy ma nasz ogród 15 cm. warstwę brunatnej ziemi próchnicy. Praca nie jest lekka. Począwszy od maja aż do połowy sierpnia wynosimy z mężem dziennie 200 wiader wody wieczorem i 100 wiader rano, a ponieważ nie mamy ani wodociągu ani węża, - skrapiacza, więc wodę musimy czerpać z studni i ręcznie wszystko podlewać. Trudno! Bez pracy niema kołaczy. Dzisiaj daje nam nasz ogród piękne dochody i wystarczające utrzymanie dla 7 osób.

Również na Śląsku i w Polsce nie brak ani piachów, ani nieużytków, ani rąk do pracy, a na zbyt warzyw i owoców zawsze można liczyć. Więc zakładajmy ogrody warzywne i sady.

Srebrniaki polskie

Dr. Szafrański z Krakowa, hodowca rasowych gołębi polskich, zamieścił w lipskiem czasopiśmie „Geflügelbörse" artykuł, ilustrowany kilkoma rycinami o rasowych znamionach „Srebrniaków polskich", hodowanych przeważnie w Krakowie i Zachodniej Małopolsce, lecz również rozpowszechnionych w Poznańskiem, na Pomorzu i na ziemiach b. Kongresówki.


Srebrniaki polskie z hodowli dr. Szafrańskiego, Kraków.

Z wyglądu (budowa i upierzenie) i właściwości lotu są „Srebrniaki polskie" podobne do „gdańskich chmurolotnych" jasnych siwków. Upierzenie srebrniaków jest białe, z srebrnym połyskiem na karku, lotkach i ogonie. Odznaczają się nadzwyczajną wytrzymałością, zwinnością i chyżością w wysokich lotach, mieniących się w blasku słonecznym barwami tęczy.

W bież. roku ma się odbyć w Warszawie Ogólno - Polski Kongres Hodowców Gołębi, którego zadaniem będzie m. in. ustalić cechy polskich ras gołębich, a więc i „Srebrniaków polskich".

Owca rasy wschodnio-fryzyjskiej

Oprócz chowu owiec na wielką skalę po dworach można również z pożytkiem chować owce w gospodarstwach włościańskich — większych, średnich i małych (zagrodniczych), a nawet chałupnicy i ogrodnicy w osiedlach podmiejskich, rozporządzający jakiem - takiem pastwiskiem lub ogrodem - sadem mogą podjąć się chowu bez obawy ryzyka poniesienia straty.

Do drobnej hodowli nadaje się przedewszystkiem **wschodnio - fryzyjska owca mleczna**. Dostarcza bowiem nietylko dużo delikatnego mięsa, 7—8 funtów rocznie wełny białej, ale również 600—700 litrów mleka.

Wschodnio - fryzyjska owca jest olbrzymem wśród ras owczych. Jest bezrożna i wytrzymała na zmiany atmosferyczne naszego klimatu. W przeciwieństwie do kozy nie jest wybredna. W ciągu roku daje 600 do 700 litrów tłustego mleka, lepszego i pożywniejszego od mleka krowiego i koziego, z którego wyrabia się pierwszorzędne sery i masło. Jagnięta osiagają już w 7 miesiącu wagę 100 funtów, owca - matka w drugim roku 150—160 funtów, a kilkoletni baran dochodzi nawet do 3 centnarów wagi.


Jagnięta 3 mies. rasy wschodn.-fryzyjskiej.

Jedynym warunkiem opłacalnej hodowli owiec rasy wschodnio - fryzyjskiej jest dostateczna pasza na pastwisku. Ponieważ owce tejże rasy przyzwyczajają się do paszy na uwięzi, więc można je popasać taksamo jak krowy i kozy na miedzach, parzęciach itp. Wolno puszczone do sadu nie obgryzają i nie niszczą drzewek owocowych, czem się różnią od kóz i naszych zwyczajnych owiec krajowych. Pozatem zadawalają się tąsamą paszą zimową co krowa i koza. Na pomieszczenie wystarcza im taki sam chlewik (widny z dostępem świeżego powietrza) jak na kozy, lub odpowiednia zagroda w chlewie bydlęcym.

Wychów jagniąt jest pojedyńczy i nie wymagający dużych zachodów. Do 6 tygodni pozostają jagnięta przy matce, potem można je odłączyć i trzymać odosobnione przez kilkanaście dni, dopóki nie zapomną o cycku. W tym czasie karmi się jagnięta tąsamą paszą co koźlęta i cielęta na chów.

W dnie pogodne, po obeschnięciu rosy rannej, idą na zieloną paszę, na której pozostają do wieczora, dopóki rosa nocna nie zacznie opadać. Jagnięta zaś przeznaczone na rzeź osiągają na samej zielonej paszy, bez podawania im dodatkowej karmy opasowej, w 6tym miesiącu wagę 1 centnara.

Z tych oto powodów nadaje się **owca rasy wschodnio - fryzyjskiej** znakomicie do małej hodowli domowej. Jesteśmy przekonani, że Związki Rolniczo-Hodowlane i Kółka Rolnicze przy poparciu Izby Rolniczej, chętnie będą pośredniczyły w sprowadzeniu rasowego materjału hodowlanego.

Plaga nornic

W roku bieżącym prawie w całym kraju wystąpiły masowo nornice, wyrządzające ogromne szkody, szczególnie w młodych sadach i szkółkach drzew owocowych, gdyż ogryzają zupełnie korzenie drzewek i krzewów, które z tego powodu usychają.

Jednym z najskuteczniejszych sposobów ich zwalczania jest zakładanie trutek z fosforkiem cynku (wyrabianym obecnie w kraju przez *Państwową Fabrykę „Azot" w Jaworznie)*, które przygotowuje się w następujący sposób:

Buraki, marchew, pietruszkę, ziemniaki, a najlepiej selery przekroić, jedną część wewnątrz wydrążyć, resztki te opylić i wymięszać z małą ilością fosforku cynku i napełnić nimi spowrotem wydrążony otwór. Następnie przecięty burak złożyć i połówki połączyć przy pomocy patyczka lub związać nitką a potem włożyć do ziemi, gdzie nornica żeruje, n. p. przy korzeniach młodych drzewek, najlepiej w otwór pionowego chodnika nornicy. *Przed założeniem zatrutych buraków lub selerów, wskazane jest na przynętę założyć parę dni przedtem niezatrute buraki czy selery, a gdy stwierdzimy, że nornice je jedza, dopiero założyć w tych samych miejscach zatrute.*

100 gramów forsforku cynku winno starczyć na sporządzenie około 100 sztuk zatrutych buraków lub marchwi.

Tępienie nornic tym sposobem zostało wypróbowane u nas i zagranicą z doskonałym skutkiem.

Ponieważ fosforek cynku jest również trujący dla ludzi, zwierząt domowych i ptactwa, dlatego przy użyciu tej trucizny należy zachować szereg środków ostróżności: ani fosforku, cynku, ani też trutek nie dotykać gołą ręką, — po pracy ręce dokładnie umyć, użyte do przyrzadzania trutek naczynia i łyżki wymyć ługiem i wodą, — fosforek cynku przechowywać stale w zamknięciu

W. M.

Wychów-źrebiąt

Źrebaki chowane bez ruchu nie wyrosną nigdy normalnie; jeśli niema pastwisk, to przynajmniej zagroda jest dla nich niezbędna. Źrebięta należy wcześnie przyzwyczajać do siana i owsa (początkowo gniecionego) już od 3—4 tygodnia. Jeżeli klacz używana jest do cięższej pracy, nie dozwalać źrebięciu ssać, dopóki jest zgrzana.

Źrebaki młode do roku powinny dostawać suchą paszę prawie wyłącznie z owsa i siana, oraz surową marchew, która dietetycznie działa na cały organizm. Wcześnie należy przyuczać źrebięta do ruchu, a potem do wędzideł, uprzęży, siodła, a następnie i próżnego wozu. Nie będzie potem trudu z zaprzęganiem, przy którem niejednokrotnie znarowi się konia.

Należy również wcześniej zacząć dbać i o kopyta źrebięcia i nie pozostawiać ich bez opieki. Koń bez należytych kopyt wart tyle, co warta jest skóra. Dbałość o kopyta podwoić należy od chwili, kiedy zaczynamy konia kuć: podkowa dla konia stanowi to samo, co dla człowieka but, z ta tylko różnicą, że źle dopasowanej podkowy nie może koń zdejmować na noc, jak to robi człowiek z butami. Ponieważ kopyto ciągle rośnie, należy je przy każdem przekuwaniu zestrugać, ale nie byle jak, lecz umiejętnie, żeby nietylko zreformować, lecz poprawić kształt kopyta. O nogi konia dbać musi rolnik, gdyż koń pracuje nogami i dlatego nie wolno żałować pieniędzy na dobrego kowala.

Codzienne mycie świń sprzyja opasowi

Jak wiadomo, czystość w chlewikach i częste mycie świń, przeznaczonych na opas, wzmaga apetyt u świni tuczonej, a temsamem powiększa przybór mięsa i tłuszczu.

Doświadczenie nad znaczeniem mycia świń doprowadziło do następującego wyniku: 6 świń jednakowej wagi karmiono w jednakowy sposób przez 7 tygodni; 3 z nich myto codzień letnią wodą, czyszczono zgrzebłem i szczotką, a 3 drugie wcale nie czyszczono. Jakkolwiek 3 świnie niemyte zżarły 120 kg. grochu więcej niż czyszczone, to jednak waga każdej z nich była o 30 funtów mniejsza. Skoro czystość tak sprzyja tuczeniu, więc też należy gnój codziennie usuwać z chlewika i dawać świniom świeżą, suchą i sutą podściółkę, co czynić zresztą należy i dla utrzymania ciepła. Podściołki nie należy rozrzucać po całym chlewku, lecz tylko na jednem nieco wzniesionem miejscu (t. zw. barłogu). Pozatem należy zostawić dość miejsca niezasłanego słomą, na którem świnie przywykają wydzielać odchody.

Koniczyna czerwona

Każdy rolnik zauważył, że ogromna większość roślin nie znosi siewu po sobie samej. Ze zbóż jedynie żyto i owies mogą być siewane dłuższy czas na tem samem miejscu pod warunkiem starannej uprawy i dobrego nawożenia, a z okopowych ziemniaki. Inne rośliny zbyt częstego następstwa po sobie nie znoszą, ulegają chorobom i szkodnikom, jednem słowem źle się udają. Nauka rolnicza tłumaczy to tem, że korzenie każdej rośliny wydają pewne trucizny, któremi przepojona gleba nie może wyżywić tej samej rośliny, gdyż jej korzenie się w niej jakby zatruwają. Natomiast innej roślinie trucizny te nie szkodzą, ponieważ każda wydziela korzeniami jej właściwe substancje, szkodliwe wyłącznie dla niej samej.

Jedną z najbardziej wrażliwych na płodozmian roślin jest niewątpliwie **koniczyna czerwona**. Nie udaje się zupełnie nietylko sama po sobie, ale nie znosi nawet zbyt częstego siewu na tem samem polu. Wieloletnie doświadczenia dowodzą, że o ile kto chce mieć udałą koniczynę, to na dobrej glebie nie powinien jej siać częściej, jak co 6 lat, a na ziemi lżejszej co 8—10 lat.

Zauważono również, że koniczyna czerwona nie udaje się, jeżeli gleba nie zawiera dostatecznej ilości wapna. Zanim zatem gospodarz posieje koniczynę, winien się o tem przekonać, co nie jest trudne. Trzeba za kilka groszy kupić kwasu solnego i zmieszać z trochą ziemi, wziętej z pola, przeznaczonego pod koniczynę. Jeżeli kwas się burzy, to dowód, że wapna w glebie jest dosyć i koniczynę można siać bez obawy. W przeciwnym razie trzeba na pole dać w jesieni wapna 4 do 5 kwintali (podwójnych centnarów 100 kg.) na morgę, jest to kosztowne i dlatego na polu pozbawionem wapna, o ile kto nie posiada gotówki na wapnowanie, lepiej koniczyny nie siać

Bezpłatny Dodatek Tygodniowy

Polska nad morzem

dawniej, dziś i jutro

W roku bieżącym minęło *15 lat od chwili, gdy armja polska pod wodz gen. Hallera, obejmując ziemię pomorską, dotarła do morza Bałtyckiego.* Odcinek wybrzeża przyznany Polsce (od ujścia rzeki Piaśnicy do Orłowa Morskiego) wynosi 146 km., a po odjęciu obydwuch brzegów półwyspu helskiego na właściwy brzeg morski, *pozostanie zaledwie 73 km.*

Nie poraz pierwszy jesteśmy nad morzem. Mieliśmy niegdyś brzegu morskiego więcej. Nie poraz pierwszy budujemy swój port. Historja przekazała nam szereg faktów, gdy zdrowa myśl polska zwracała się ku brzegom Bałtyku. Gdy Gdańsk nie chciał się podporządkować interesom Rzeczypospolitej, Stefan Batory zaczął rozbudowywać *port w Elblągu*, zamierzając osuszyć Leniwkę (Martwą Wisłę), by główne koryto Wisły skierować ku Elblągowi. Zagrożony Gdańsk zwrócił się *o pomoc do Danji.* Przyszła eksdra duńska, Polska swej floty przeciwstawić jej nie mogła. *Elbląg został zniszczony i zrabowany, dojście do niego zasypane i już nigdy do większej roli port ten się nie podźwignął*

Nowa Genua

Później, za króla Władysława IV, powstała myśl o stworzeniu portu na Helu. W starym pamiętniku czytamy:

„Tutaj na Helu Król zbudował port wielki, że doberej obsady miasto w nim byc może i nam urzędnikom swym place podzielił i chce, aby tam nowa Genua była. Jakoż haf bardzo dobry. Ale to miejsce bardzo gdańszczan boli i nie wiedzą, co z tem czynić, właśnie im jest jako ołtarz przeciw ołtarzowi."

Lecz szybko się zorjentowali, co z tem czynić należy.

„Po stronie Gdańska opowiedział się Król Duński i wysłał swoją flotę na pomoc, która w nocy 1—2 grudnia 1637 roku napadła na cztery okręty królewskie i dwa zajęła (z dwuch pozostałych jeden uratował się ucieczką, drugi zaś zginął) — przez co wszystkim statkom cudzoziemskim otworzyła port Gdański."

Tam, gdzie *nowa Genua być miała*, widzimy dziś tylko *wydmy piaszczyste, a morze i stare sosny śpiewają smętną pieśń o niedoszłych planach tych Polaków, którzy lepiej od innych rozumieli*, że tylko kontakt bezpośredni z życiodajnem morzem może zapewnić niezawisłość Państwa i rozwój gospodarczy narodu.

Od podstaw

Minęło sto lat.

Jesteśmy znów nad morzem. Znów budujemy. *Ale już trwale i nazawsze.* Historja dawnych pokoleń jest dla nas nauka, jak mamy cenić własny dostęp do morza, okno na świat szeroki, płuca całego narodu.

Traktat Wersalski zapewnił nam coprawda możność *korzystania z Gdańska* i ze wszystkich jego urządzeń portowych. W krótkim stosunkowo okresie czasu przekonaliśmy się jednak, że zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym port gdański jest dla Polski niepewny, niewygodny i niewystarczający. W związku z tem postanowiono wybudować *własny niezależny port.*

Po wyszukaniu odpowiedniego miejsca — zapadła w dn. 23 września 1922 roku pamiętna uchwała sejmowa *o budowie portu handlowego i wojennego w Gdyni.*

W momencie, gdyśmy obejmowali w posiadanie nasz brzeg morski, było tam pusto i głucho. Piaszczyste przestrzenie, niezamieszkałe przez nikogo wydmy, bagna i torfowiska, zrzadka jakaś mała i licha wioska rybacka — oto wszystko. Brak było dróg, kolei, budynków, wodociągów, kanalizacji, elektryczności, gazu — słowem tego wszystkiego, co znamionuje współczesne życie cywilizowane, co decyduje o jego rozmachu i nieustannym rozwoju. Swą pracę na morzu i na wybrzeżu zaczynaliśmy od podstaw.

Gdynia

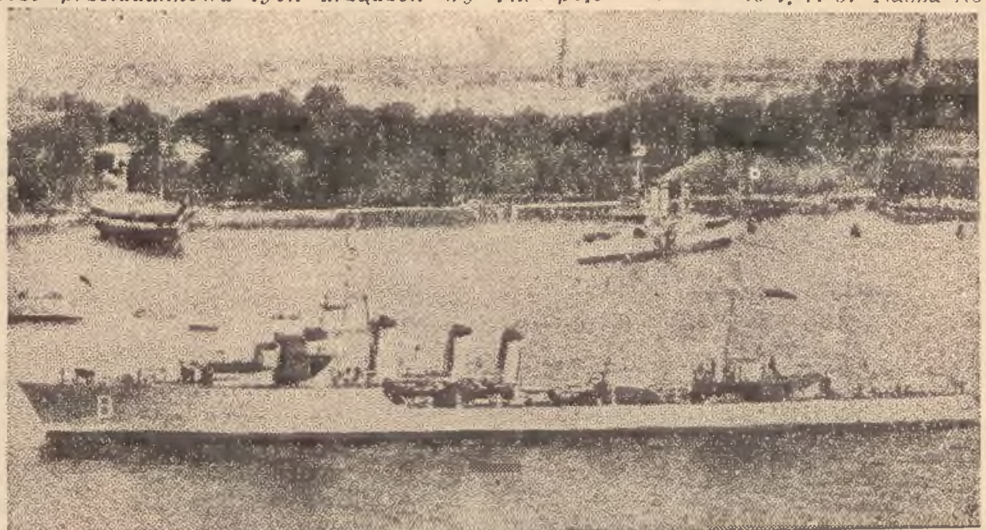
Gdynia jest jednym z najbardziej nowoczesnych portów świata, będąc świetnie wyposażona w odpowiednie urządzenia przeładunkowe i magazyny. W porcie mamy 61 dźwigów o napędzie elektrycznym, będących ostatnim wyrazem techniki, o łacznej nośności 243 tony, przyczem zdolność przeładunkowa tych urządzeń wynosi 6.980 ton na godzinę. Wobec ciągle rosnących obrotów towarowych Gdyni — urządzenia te już nie wystarczają, to też zdarza się często, iż są one czynne *przez 24 godziny na dobę.*

Mimo, iż Gdynia jest najmłodszym portem na Bałtyku, wysunęła się ona na czoło i *zajmuje dziś wśród portów bałtyckich pierwsze miejsce,* jeśli chodzi o obroty towarowe. W r. 1924 zamorskie obroty towarowe Gdyni wynosiły 10.167 ton, w r. 1934 obroty te wzrosły do 7.191.912 ton. Przeszło trzecia część obrotu towarowego Polski z zagranicą przechodzi dziś przez Gdynię. *W roku 1934 przez port w Gdyni przeszło 39 proc. towarów, jeśli chodzi o wagę, a 37 proc. towarów, jeśli chodzi o wartość.*

W chwili obecnej posiada Gdynia 39 *regularnych linij okrętowych, łączących nasz port ze 170 portami na całej kuli ziemskiej.*

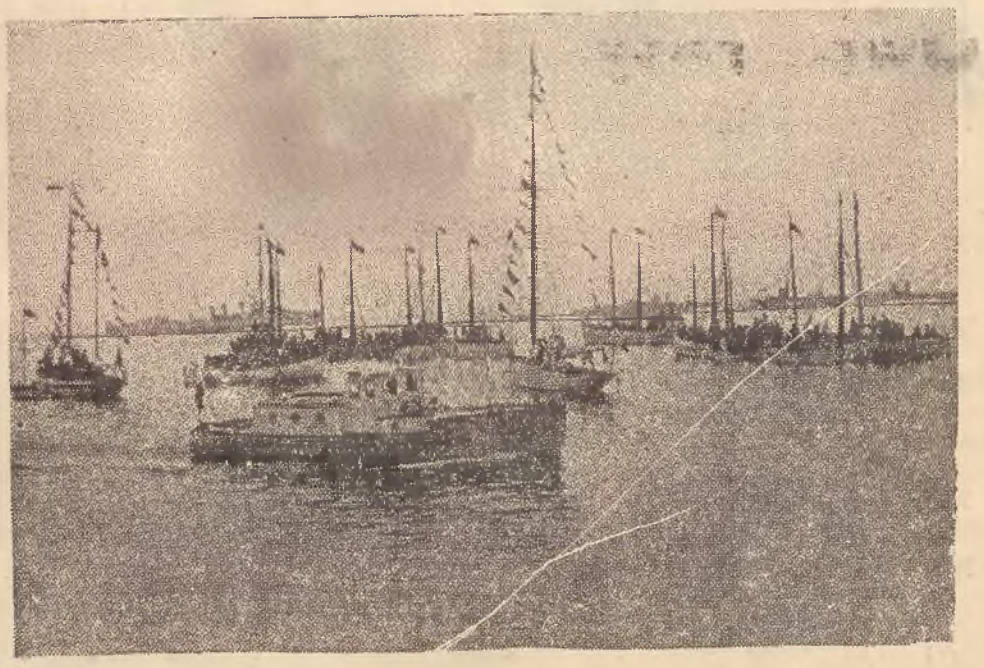
Marynarka polska

Część towarów przywozimy i wywozimy z Gdyni *na statkach polskich.* Polska Marynarka Handlowa liczyła w r. 1922 zaledwie 3 statki o pojemności 5.3/1 t. rb.; w r. 1934 mieliśmy już *56 statków o łącznej pojemności 61.?53 t. r. b.* Nasza flota handlowa rozbudowuje się w dalszym ciągu.



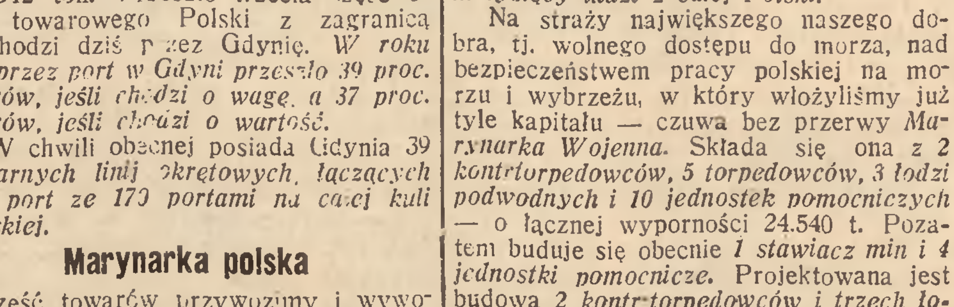
Polski kontrtorpedowiec „Burza".

Dodajmy do tego, że w okresie minionych 15 lat przeprowadziliśmy *linję kolejową przez całą długość półwyspu helskiego, zbudowaliśmy wielką magistralę kolejową Katowice - Gdynia, wybudowaliśmy wzdłuż wielkiego morza wspaniałą auto - stradę z bazaltu.* Na piaskach i moczarach powstały *piękne hotele, domy mieszkalne, wille, pensjonaty.* Wszystko to ściąga nad morze w okresie letnim *setki tysięcy ludzi z całej Polski.*



W porcie gdyńskim.

Na straży największego naszego dobra, tj. wolnego dostępu do morza, nad bezpieczeństwem pracy polskiej na morzu i wybrzeżu, w który włożyliśmy już tyle kapitału — czuwa bez przerwy *Marynarka Wojenna.* Składa się ona *z 2 kontrtorpedowców, 5 torpedowców, 3 łodzi podwodnych i 10 jednostek pomocniczych* — o łącznej wyporności 24.540 t. Pozatem buduje się obecnie *1 stawiacz min i 4 jednostki pomocnicze.* Projektowana jest budowa *2 kontr-torpedowców i trzech łodzi podwodnych.*



'olski stawiacz min „Gryf" (w budowie).

Tajemnica Wyspy Wielkanocnej

Z pokładu francuskiego parowca „Mercator" wysłano do Paryża iskrową depeszę o niecodziennem wydarzeniu. Oto słynnemu językoznawcy i historykowi, profesorowi **Riviere**, zakomunikowano radosną wieść **o wielkim tryumfie ducha ludzkiego, odniesionym na opustoszałej wyspie Wielkanocnej przez profesorów Matrauxa i Lavacheriego.** Dokonano dzieła, którego ziszczenie było marzeniem szeregu generacyj uczonych, którzy daremnie próbowali szczęścia.

Rozwiązano zagadkę, do której klucz od dwustu lat beznadziejnie leżał w ukryciu.

Dwieście lat temu holenderski kapitan Roggeven nie chciał wprost wierzyć własnym oczom, gdy w środku Oceanu Spokojnego, zatrzymawszy swój okręt na brzegu samotnej wyspy, **ujrzał fantastyczne pomniki, wyglądające na dzieła tytanów i olbrzymów.** Były to kolosy 25 do 30 metrów wysokości, **potężne kamienne pomniki** podobne swemi rozmiarami do budowli wzniesionych nad Nilem przez faraonów. Znajdował się tam szereg **milczących kamiennych Sfinksów**, st...cych pod błękitnem, pozbawionem chmur, niebem. Kapitan Roggeven miał wrażenie, że znalazł się znów w Egipcie.

Kto mógł stworzyć takie kolosy? Do jakiego celu miałyby służyć te pomniki mamutów na terenie niezamieszkałnej wyspy, oddalonej o 570 kilometrów od zwrotnika? Kapitan Roggeven zwiedził wraz ze swą załogą tę wyspę cudów i **nie znalazł tam ani jednej żyjącej ludzkiej istoty.** Napotkane w jaskiniach szkielety świadczyły o tem, że **kiedyś tam żyli ludzie.**

Obok jednego takiego szkieletu znalazł pewien marynarz **drewnianą tabliczkę z tajemniczem pismem,** którego ani kapitan ani jego ludzie nie byli w stanie odcyfrować. Niebawem znaleziono **całe tuziny takich tabliczek.** Roggeven polecił przenieść tę cenną zdobycz na pokład okrętu. Następnie podniósł żaglowiec swą kotwicę, a Roggeven dla upamiętnienia faktu, że odkrył tę wyspę w pierwszy dzień Wielkanocy, ochrzcił ją mianem **„Wielkanocnej"** i z tajemniczym łupem wrócił do ojczyzny.

Działo się to **przed 200 laty.** Od tego czasu tajemnica „Wyspy Wielkanocnej" nie dawała uczonym spokoju.

Wybierały się tam **liczne ekspedycje naukowe,** które w rezultacie doszły do wniosku, że dawni mieszkańcy tej wyspy **stali bardzo wysoko pod względem kultury.** Do jakiego zaś plemienia należeli, tego nie zdołano zgłębić, podobnie, jak tajemnicy hieroglifów, nakreślonych na owych tabliczkach. Wielkie wrażenie wywołały w swoim czasie wyniki badań, dokonanych przez uczonego brytyjskiego, **Johna Marshala, który w dolinie Indusu wykopał wyroby ceramiczne ze znakami, podobnemi do hieroglifów z wyspy Wielkanocnej.**

Znawca języków Hevesi ustalił, że twórcy wielkich pomników na wyspie Wielkanocnej posługiwali się **tym samym alfabetem, jakim pisali mieszkańcy doliny Indusu.** Te wyniki doprowadziły uczonych do wniosku, że „wyspa Wielkanocna" była kiedyś **częścią lądu stałego** i została oderwana przez jakąś olbrzymią katastrofę żywiołową.

Niedawno wybrała się znów na tę wyspę francusko - belgijska ekspedycja. Kierownik jej profesorów, **Watelin,** zmarł na pokładzie okrętu, zanim dojechał na miejsce. Dwaj jego towarzysze, uczeni **Lavacherie i Metraux,** przez pięć miesięcy wglębiali się w hieroglify na licznych tabliczkach, jakie tam jeszcze znaleźli.

Trud ich nie był daremny. Po rozwiązaniu zagadki tajemniczych znaków, **zdołali odczytać te hieroglify, znajdując w ten sposób klucz do wydobycia na światło dzienne kultury ludu, który zaginął.**

Milczący Sfinks, stojący u wrót dziwnego kraiku, począł wreszcie mówić **swym, zrozumiałym już językiem.**



27)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do zamku swego wrócił hrabia Treuenfels, który przez kilka tygodni przebywał w więzieniu, posądzony o otrucie swej żony Alicji, kobiety pięknej, lecz złej, przewrotnej i niewiernej. Mając 5-letnią córeczkę, Gildę, zaangażował do niej wychowawczynię, baronównę Gryzeldę von Ronach, którą protegowała przełożona klasztoru N. M. P., mateczka Anna. Gryzelda bardzo się spodobała hrabiemu, natomiast kuzynka hrabiego, Beata, widząc to, poczuła do Gryzeldy wielką nienawiść, gdyż kochała ona hrabiego do szaleństwa. Tak mijały tygodnie. Hrabia Harro Treuenfels pokochał Gryzeldę całem sercem. Również Gryzelda kochała go bardzo i dążyła do udowodnienia światu niewinności hrabiego. W tym celu postanowiła ona poznać tajemnice zamku, a zwłaszcza jego wieży. Pewnego dnia do hrabiego przyjechał jego przyjaciel i sąsiad baron Dalheim, który zaprosił Gryzeldę do swego zamku, w którym bawiła jego narzeczona, będąca przyjaciółką Gryzeldy, Tilly von Sarnow.

* * *

— Nie mogłam o tem nic wiedzieć, panie hrabio.

— Naprawdę nie? — powiedział jakby z wyrzutem.

Gryzelda odetchnęła głęboko.

— O takich sprawach nie mówi się, panie hrabio. Dla mnie nie było to nic wielkiego, rzucić się na pomoc Ruty, bo jestem doskonałą pływaczką.

— Koniecznie chce pani umniejszyć swoją zasługę. Moja narzeczona przedstawiła mi jednak tę rzecz bardziej dramatycznie i pani wybaczy, że więcej wierzę w tym wypadku mojej narzeczonej, aniżeli pani — zażartował baron.

Gryzelda roześmiała się.

— A więc pozostawmy już ten temat! — powiedziała.

Panowie rozmawiali jeszcze przez chwilę z Gryzeldą. Baron Dalheim odnowił tymczasem znajomość z małą Gildą. Dziewczynka nie zapomniała wujcia barona, który umiał z nią zawsze mile żartować.

— Dlaczego nie było cię tak długo w Treuenfels? — zapytała z wyrzutem.

Baron przyrzekł jej teraz znów często przychodzić.

Potem panowie wrócili do zamku. Gryzelda patrzała za nimi rozpromienionym wzrokiem.

Dopiero przy obiedzie widziała się znów z hrabią. Szczęśliwa była, kiedy zobaczyła, że jego oczy patrzą weselej i jaśniej, niż zwykle. Mówił też z ożywieniem o odzyskanym przyjacielu.

— Pozatem Dalheim zwrócił także uwagę na to, że strasznie mizernie wygląda Beata. Musisz jednak coś na to zrobić, — powiedział, zwracając się do Beaty.

Ale hrabianka popatrzała na niego tylko wymownem spojrzeniem i niemo potrząsnęła głową.

ROZDZIAŁ 24.

WYZNANIE MIŁOŚCI

Następnego dnia pojechała Gryzelda do Dalheim. Hrabianka Beata z nienawiścią patrzała na to, jak hrabia kazał dla Gryzeldy zaprząc najnowszy i najwytworniejszy powóz.

W Dalheim została Gryzelda powitana z największą radością. Ruta wybiegła jej naprzeciw i zawisła jej na szyi.

Została też przedstawiona baronowej Dalheim, której Gryzelda spodobała się od pierwszego wejrzenia.

— Musi mi pani też pokazać swoją wychowaniczkę, niech ją pani następnym razem przywiezie ze sobą, panno von Ronach — powiedziała baronowa. Hrabia Harro nie będzie miał zapewne nic przeciwko temu.

— Z pewnością nie, pani baronowo! — odpowiedziała Gryzelda uprzejmie.

— Ale musisz z nią przyjechać, Gryzeldo, póki ja jeszcze jestem! — prosiła Ruta.

Gryzelda przyrzekła, jeżeli tylko hrabia pozwoli.

Została też gorąco zaproszona na uroczystość zaręczyn, ale odrazu powiedziała otwarcie, że przyjdzie jedynie w tym wypadku, jeżeli hrabia i hrabianka także przyjmą zaproszenie.

— Hrabia odmówi, może ty go nakłonisz do przyjścia! — powiedziała Tilly z ożywieniem. — Takbym chciała poznać tę ciekawą osobistość.

— Nie mogę tego zrobić, ani nie chcę, Tilly. Jeżeli hrabia odmówi, to z pewnością ma ku temu poważne powody.

— Ale ciebie nie może braknąć na moich zaręczynach.

— Wybacz mi, Tilly. Przecież znacznie więcej korzystamy ze swego towarzystwa, kiedy mniej ludzi jest wokoło nas, i przyrzekam ci, że jeszcze nieraz tu będę, zanim ty wyjedziesz.

Po podwieczorku, spożytem w Dalheim, Gryzelda wróciła do Treuenfels. I nagle uczuła się tak, jakby wracała do właściwego swego domu.

Kiedy zajechała przed zamek, wybiegła jej naprzeciw Gilda, i obejmując ją za szyję, zawołała:

— Nie możesz więcej wyjeżdżać z domu na tak długo, Gryzeldo. Mnie i tatusiowi było bardzo tęskno za tobą.

Gryzelda zarumieniona spojrzała w twarz hrabiego, i oczy jego zdradziły jej, że Gilda powiedziała prawdę.

— Wprawdzie nie powiedziałem o tem swojej córeczce, ale ona instynktownie to wyczuła. Brakło mi słońca w Treuenfels! — powiedział hrabia cicho.

Beata, chociaż nie słyszała tych słów, widziała jednak to serdeczne przywitanie i dzika zazdrość szarpała jej sercem.

Gryzelda oddała hrabiemu pozdrowienia z Dalheim i powiedziała mu o prośbie baronowej, żeby pozwolił jej następnym razem zabrać ze sobą Gildę.

— Nie będzie się tam nudzić, bo Ruta Sarnow, która pragnie ją poznać, będzie dla Gildy doskonałą towarzyszką zabaw! — dodała Gryzelda.

Hrabia skinął głową.

— Wszystko będzie tak, jak sobie pani życzy. A tu tymczasem nadszedł do pani jakiś ważny list z zakładu N. M. P.

To mówiąc, hrabia podał Gryzeldzie dużą, grubo wypchaną kopertę.

Gryzelda uśmiechnęła się i powiedziała:

— Tak, gruby jest, bo wszystkie panie z zakładu dopisały się z pewnością do listu mateczki Anny.

— I pani odpowiada każdej z tych pań oddzielnie? — zapytał hrabia, śmiejąc się.

— Ależ skąd. Piszę zwykle do mateczki Anny lub do stryjenki Agnieszki, załączając pozdrowienia dla reszty, a one odczytują list wszystkim.

Przy kolacji hrabia położył na stół zaproszenia do Dalheim, które przyszły z wieczorną pocztą.

— Mam nadzieję, że ty, Beato, przyjmiesz zaproszenie, żeby chociaż raz rozerwać się trochę! — powiedział hrabia.

— A ty, czy przyjmujesz zaproszenie, Harro? — zapytała Beata w odpowiedzi.



Na dole stanęła na chwilę przy otwartych drzwiach i oparła się o mur.

— Nie, Beato, ja nie mogę.

— A więc i ja naturalnie nie.

— Ależ Beato, bardzo mi jest przykro, że ty przeze mnie wyrzekasz się wszelkich rozrywek.

Utkwiła palący wzrok w oczach hrabiego.

— Cóż to za rozrywka dla mnie, jeżeli ty w niej nie bierzesz udziału! Ja nie potrzebuję ludzi i nie tęsknię za nimi.

— Jednak byłoby to rozrywką dla ciebie.

— Nie, nie, zostaw mnie. Nie potrzebne mi jest wcale towarzystwo.

Teraz hrabia zwrócił się do Gryzeldy.

— Ale pani pójdzie na tę uroczystość? — zapytał.

Gryzelda położyła rękę na zaproszeniu, które leżało obok jej talerza.

— Nie, panie hrabio. Powiedziałam już osobiście w Dalheim, że nie przyjdę.

Oczy hrabiego rozbłysły. To, co było mu niemiłe u Beaty, ucieszyło go u Gryzeldy. Mimo to próbował ją nakłonić do przyjęcia zaproszenia. Gryzelda trwała jednak stanowczo przy swojem postanowieniu.

— Co ja tam będę robić między tyloma obcymi ludźmi? Przyjaciół moich widziałam i pojadę do nich jeszcze raz w końcu tygodnia. A więcej niczego nie pragnę.

— A przyjaciółka pani nie będzie miała do pani żalu, że nie zaszczyci pani jej zaręczyn swoją obecnością?

— O nie, ona wie, że nie robię tego dla kaprysu i szanuje moją wolę.

W następnym tygodniu, w sobotę po obiedzie, pojechała Gryzelda z Gildą do Dalheim.

Wszyscy zaczęli małą rozpieszczać i zabawiać. Najwięcej jednak zajmowała się nią Ruta, z którą Gilda odrazu się zaprzyjaźniła.

W powrotnej drodze mała nie przestawała mówić o swojej nowej przyjaciółce.

Tego dnia hrabia nie oczekiwał już Gryzeldy w zamku, lecz wyjechał konno naprzeciw niej. Witając się z Gildą, patrzał rozpromieniony w oczy Gryzeldy.

„Tęskniłem za tobą niewymownie", mówiły jej jego oczy.

A Gryzelda rozumiała mowę tych oczu i czuła, jak drogą mu była i jak bardzo ją kochał. Oczy jej zwilgotniały z przejęcia.

Obydwoje nie mogli wcale mówić, ale za to Gilda nie przestawała szczebiotać.

Nastały znowu bardzo spokojne dni.

Schody w wieży zostały wyreperowane i pokoje w niej uprzątnięte.

Hrabianka Beata brała gorliwy udział w uprzątaniu komnat. Dziwne to, gdyż nie była do tego zmuszona, ale sama przetrząsała każdy kąt i nawet pomagała przy przesuwaniu mebli. Przytem wzrok jej był dziwnie niespokojny i jakby szukający. A nerwowość jej bardzo widocznie się wzmogła, tak że kiedy Gryzelda zajrzała raz do wieży podczas robienia tych porządków, Beata nie mogła się już powstrzymać od uwagi w nieco ostrym tonie.

— Proszę, niech pani wyjdzie i nie wchodzi tu, aż wszystko będzie uprzątnięte.

A kiedy robota została ukończona i każdy pokój był doprowadzony do porządku, Beata pierwsza opuściła wieżę.

Nadole stanęła na chwilę przy otwartych drzwiach i oparła się o mur, jakby w obawie, że się przewróci. Całe jej ciało przenikał raz poraz dreszcz, a na czole wystąpiły krople potu, które ocierała chustką, trzymaną w drżącej ręce.

Tak, ujrzała ją Gryzelda, która stała za krzakiem nawprost wejścia do wieży. Gryzelda, widząc, co się dzieje z Beatą, pobladła jak płótno.

Przy obiedzie Beata podała hrabiemu klucz od wieży i powiedziała:

— Już wszystko w porządku, Harro.

Gryzelda dosłyszała w głosie Beaty, jakby ton ulgi.

Hrabia Harro podał klucz Gryzeldzie.

— A więc panno von Ronach, może pani teraz bez przeszkód odwiedzać wieżę, ile tylko pani chce. Będzie pani narazie jedyną władczynią tej okrągłej wieży. Przypuszczam, że nie obawia się pani spotkać tam jakiegoś widma.

Gryzelda spojrzała na Beatę. Wyglądała ona, jakby dziś rzeczywiście zetknęła się z widmem.

— Nie, nie obawiam się żadnego widma, panie hrabio.

Teraz kiedy Gryzelda była w posiadaniu klucza do wieży, chodziła tam codzień i badała ramę lustra i gobelinu, chcąc natrafić na delfina, któryby był zamkiem tych tajnych drzwi. Pewna była, iż jedynie tą drogą zbrodniarz dostał się do swej ofiary, a do kogo należała ręka, która wlała truciznę do szklanki, stawało jej się z każdym dniem zrozumialsze. Nie miała już prawie o czem wątpić

Dział gospodarczy

Rolnicy świata w walce o byt

ZAKAZ HANDLU W KOŁCHOZACH.

Zarządzeniem władz sowieckich został zakazany handel w kołchozach, jak również prywatny zbożem i siemieniem słonecznikowem. Zakaz obejmuje poł. Rosję od dnia 1 lipca, a całą Rosję od 15 lipca. Zakaz zostanie zniesiony po oddaniu państwu wypożyczonych kontyngentów zboża oraz po zapłaceniu wszystkich danin. Daleki wschód wolny jest od tego zarządzenia. (PAA.)

PRASA SOWIECKA O POŁOŻENIU GOSPODARCZEM KRAJU.

Skargi prasy sowieckiej o niedociągnięciach gospodarczych rządu stają się w ostatnich czasach coraz liczniejsze. Wiele ważnych gałęzi produkcji zawodzi, nie osiągając oznaczonych ilości lub pracując z dużemi stratami. Produkcja węgla w zagłębiu donieckiem wyniosła do 1. 5. br. zaledwie 830.000 ton, chociaż jest to najlepszy rejon produkcyjny. Ani trust naftowy nie wyprodukował wyznaczonej normy. Azneft wyprodukował tylko 730 tys. ton. Wielkineft — 215 tys. ton, co oznacza zaledwie 30 proc. spadku w porównaniu z r. ub. (Za Industrializacju — z 16 i 17 maja br.). W Stalinie codziennie prawie zdarzają się wypadki braku światła elektrycznego wskutek defektu w elektrowni (Izwiestja z 24. 5.). Produkcja gwoździ oraz innych wyrobów żelaznych od r. 1930 prawie nie istnieje, przyczem faktyczna fabrykacja odbywa się sposobem domowym (za Industrializacju z 12. 5.). Straty 42 fabryk wynosiły w r. 1934 38,5, a w pierwszym kwartale 10,5 milj. rubli (Lenin. Prawda z 25. 5.). Powodem takiego stanu jest planowa gospodarka, oparta na źle obliczonych podstawach oraz szerzące się nadużycia. „Kazanskaja Prawda" z dn. 23 marca donosi, że w Kazaniu wykrywa się 27 nadużyć dziennie na kwotę 22 tys. rubli. Również źle obchodzenie się z robotnikami oraz wstrzymywanie wypłat powodują pogarszanie się stanu produkcji. Podwyżka wynagrodzeń jest zabronioną (Molot z 21. 4.). Z drugiej strony środki żywności i towary są sprzedawane po cenach lichwiarskich (Len. Prawda z 15. 5.). Stawki płac są bezwzględnie zamałe i osiągają przeciętną miesięczną w wysokości 150 do 170 rubli. Wspólne odżywianie się w stołówkach zawiodło, wobec czego w wielu miejscowościach stołówki te zamknięto, gdyż robotnicy przestali z nich korzystać. (Len. Prawda z 18. 4.). Wypadki nieszczęśliwe w fabrykach zwiększyły się wskutek braku należytego zabezpieczenia oraz braku ochrony pracujących o 30 proc. w r. 1934 w stosunku do r. ub. (Za Industralizacju z 23. 5.). Wszystko to wywołuje istną wędrówkę robotników, uciekających z jednej fabryki do drugiej. Robotnik sowiecki nie ma możności obrony swoich interesów, związki zawodowe wcale się nie troszczą o swoich członków (Molot z 299. 5.). (PAA.)

HISZPANJA PODWYŻSZYŁA CŁO NA POLSKIE JAJA.

Jak się dowiadujemy, rząd hiszpański podniósł opłatę celną przy imporcie jaj polskich do wysokości 60 pesetów, co równa się około 40 zł. na 100 kg. Zarządzenie to, przez swoją nadmierną wysokość, wyklucza zupełnie możliwość naszego eksportu do Hiszpanji. Podobno jest to odpowiedź Hiszpanji na podniesienie przez nas cła na banany. (PAA.)

NIEMIECKIE PRAWO CHŁOPSKIE.

W znanym zbiorze praw Becka w Niemczech ukazał się niedawno nowy tom, zatytułowany „Niemieckie prawo chłopskie". W trzech rozdziałach, a mianowicie „Państwowe prawo dziedziczne", „Prawo stanu żywicielskiego" i „Reorganizacja rolnictwa niemieckiego", jest ujęty całokształt nowego prawa niemieckiego, rozbudowanego w ostatnich dwu latach, a dotyczącego stanu chłopskiego. (PAA.)

NIEMCY ORGANIZUJĄ HANDEL JAJCZARSKI W JUGOSŁAWJI.

Jedna z większych firm niemieckich otworzyła w tych dniach w Indziji, niedaleko Białogrodu, dużą placówkę, przeznaczoną do zakupu i konserwacji jaj. Zakłady te zatrudniają 150 robotników, skupując w ciągu tygodnia więcej jak 100.000 sztuk jaj i przygotowując je do eksportu. Rozpoczęcie akcji przez tę firmę wpłynęło na zwyżkę cen, gdyż do tej pory płacono za sztukę 0,15 do 0,20 dynara, a obecnie 0,25 do 0,30 dynara. (PAA.)

LITWA PROWADZI ŻYWY HANDEL Z ROSJĄ SOWIECKĄ.

W sierpniu przybędzie na Litwę pierwszy transport tytoniu, zakupionego przez litewskich przedsiębiorców tytoniowych, liczący 70 wagonów. Towarzystwo „Lietuvos Cukrus" nabyło cały kontyngent cukru, który był przewidziany w umowie handlowej litewsko-sowieckiej. Koła gospodarcze oczekują obniżenia ceny cukru.

HISZPANJA UZDRAWIA HANDEL PSZENICĄ.

Z Madrytu donoszą, że organizacje rolnicze przyjęły w całości projekt rządowy, regulujący handel pszenicą. Z tegorocznych zbiorów zostanie zakupionych 40.000 ton pszenicy, całkowicie za środki rządowe, w wysokości 209 miljonów pesetów. Zakupiona pszenica będzie zmagazynowaną i musi być sprzedaną do końca wiosny 1936 roku.

WALNY ZJAZD CZECHOSŁOWACKIEJ MŁODZIEŻY AGRARNEJ.

W Zielone Święta obradował w Pradze zjazd młodzieży agrarnej. Z ramienia Rządu wziął udział minister spraw wewn. De Cerny, z ramienia Stronnictwa Agrarn. urzędujący prezes poseł Beran. Obydwaj wygłosili dłuższe powitalne i programowe przemówienia, manifestacyjnie oklaskiwane przez liczne rzesze delegatów. Pamięci twórcy ruchu chłopskiego w Czechosłowacji A. Svehli zjazd oddał po przemówieniu prezesa Ursiniego hołd długiem milczeniem. Jako goście wzięli w zjeździe udział premjer Malypeter i minister obrony narodowej Machnik, witani entuzjastycznie przez młodzież. Życzenia nadesłała młodzież ludowa bułgarska i Polska oraz b. prezes Rady ministrów Polski Wincenty Witos. Prezesem nowego zarządu został wybrany Vaclav Lednicky, dotychczasowy prezes Morawskiego Związku Młodzieży Agrarnej.

ROLNICY ANGIELSCY STUDJUJĄ NIEMIECKIE ROLNICTWO.

Drugą wystawę rolniczą w Hamburgu zwiedziło 28 rolników angielskich, odbywających obecnie dwutygodniową podróż celem gruntownego zapoznania się ze stosunkami, położeniem niem. rolnictwa oraz praktycznem rozwiązaniem zagadnień agrarnych w ujęciu polityki narodowo-socjalistycznej. (PAA.)

MIĘDZYNARODOWE KURSY SPÓŁDZIELCZE.

We Freidorfie, w Szwajcarji, odbędą się w tym roku od 13 do 27 lipca międzynarodowe kursy spółdzielcze pod przewodnictwem znanego spółdzielcy szwajcarskiego, fundatora stałej szkoły spółdzielczej we Freidorfie, Bernarda Jaeggiego. Z polskich wykładowców wygłosi referat o spółdzielczości polskiej dyr. Rapacki. Całkowity koszt utrzymania i pobytu wyniesie około 100 zł. tygodniowo.

ZWIĘKSZENIE UPRAWY CYKORJI W JUGOSŁAWJI.

Ponieważ uprawa cykorji w Jugosławji znajduje się jeszcze w stadjum początkowem, w r. b. zostanie zwiększony obszar uprawy dość znacznie. Wpłynął również i ten fakt, że uprawa cykorji już się opłaca, osiągając dobre ceny. (PAA.)

LITWA PREMJUJE WYWÓZ.

W latach 1930—1934 rząd litewski wypłacił, celem podtrzymania eksportu, zwłaszcza do eksportu masła, więcej niż 80 milj. litów. (PAA.)

ANGLJA WSPIERA ROLNIKÓW.

Rząd angielski udzielił w roku 1934 kredytu rolnikom w wysokości 7,18 milj. funtów szterl. W tym samym czasie młynarze oraz kupcy wpłacili do skarbu państwa taką samą kwotę tytułem opłat celnych. (PAA.)

RZĄD NIEMIECKI UDZIELIŁ KREDYTU HODOWCOM OWIEC.

Celem wzmożenia produkcji wełny, udzielił rząd niemiecki hodowcom owiec specjalny kredyt w wysokości 8 milj. marek. Pożyczki, udzielane w pierwszej linji na zakup sztuk rozpłodowych, są oprocentowane w wysokości 2,7 proc. rocznie, a umożenie ich rozłożone jest na 6 lat, z tem, że spłacane będą z kwot, uzyskanych ze sprzedaży wełny. (PAA.)

ZWIĄZKI ROLNICZE W BUŁGARJI.

Ogólno-rolnicze związki bułgarskie ulegną w tym roku reorganizacji, idąc po linji specjalizacji. Stały wzrost członków od r. 1931 powoduje konieczność sformowania związków o charakterze specjalnie zawodowym. I tak mają powstać związki: plantatorów buraka cukrowego, tytoniu, elektryfikacji i t. d.

PAŃSTWOWE ZAKUPY ZBOŻA NA ŁOTWIE.

Po dłuższej przerwie przystąpiło łotewskie ministerstwo rolnictwa do ponownego skupu zboża ze zeszłorocznych zbiorów, po cenie płaconej w jesieni ubiegłego roku. (PAA.)

Kronika gospodarcza

JAK NALEŻY POSTĄPIĆ, BY ZOSTAŁY ODPISANE PODATKI WRAZIE KLĘSKI ELEMENTARNEJ.

Częste obecnie gradobicia, huragany i inne klęski elementarne przynoszą duże szkody i straty rolnikom. Państwo w takim wypadku przychodzi częściowo z pomocą i na odcinku podatkowym. Lecz musi o tem pamiętać w pierwszej linji sam poszkodowany.

Należy więc w ciągu 8 dni od chwili wyrządzenia szkody wnieść samemu lub zbiorowo podanie do urzędu skarbowego, w którem należy dokładnie napisać kogo (adres), kiedy i jaka szkoda spotkała. Gdy pisze się zbiorowe podanie, muszą być te dane wymienione od każdego osobno i każdy poszkodowany musi osobiście to podanie podpisać. Musi się podać na których parcelach i w jakich rozmiarach została ta szkoda wyrządzona. Po zbiorach należy wnieść drugie pismo do urzędu skarbowego, w którem musi być podana wysokość poniesionej szkody, a mianowicie: ile poszkodowany spodziewał się zebrać, a ile faktycznie po stwierdzeniu zebrał i prosić wówczas urząd o odpisanie podatków. Odpisanie następuje tylko wówczas, gdy szkoda wynosi conajmniej 20 proc. **(P. A. A.)**

JAK PRZECHOWAĆ JAJKA W UPAŁY.

W okresie upałów jedną z najważniejszych rzeczy jest przechowywanie jaj w miejscach suchych, czystych i przewiewnych.

Trzeba pamiętać, że jajko, które nie znosi upałów, jest również bardzo wrażliwe na wilgoć, osiadającą na jego skorupie i czyniącą je łatwo ulegającem zepsuciu.

Należy przeto uważać, by miejsca chłodne, w których chcemy jajko chronić przed upałem, były przedewszystkiem bezwzględnie suche. **(P. A. A.)**

KURS HODOWLANY W LISKOWIE.

Dnia 20 lipca zaczyna się 5-miesięczny kurs w szkole hodowlanej w Liskowie (woj. łódzkie). Informacyj udziela zarząd szkoły, poczta Lisków, koło Kalisza. **(P. A. A.)**

ŻEŃSKA SZKOŁA MLECZARSKO-SEROWARSKA W SZAFARNI.

Pożyteczna ta uczelnia rozpoczyna naukę w nowym roku szkolnym z dniem 3 września. Bliższych informacyj udziela dyrekcja szkoły, poczta Golub, powiat rypiński. **(P. A. A.)**

Deficyt budżetowy zwiększa się

Dochody i wydatki państwowe

Dochody skarbu państwa w pierwszych dwuch miesiącach nowego roku budżetowego 1935-36 **wynosiły ogółem 317.935 tys. zł., wobec 342.691 tys. zł. w pierwszych dwuch miesiącach roku budżetowego 1934-35,** w czem jednak mieszczą się, jeśli chodzi o r. 1934-35, **wpływy z Pożyczki Narodowej, zarachowane w wysokości 40.855 tys. zł.**

Wydatki państwowe w dwuch miesiącach 1935-36 wyrażały się cyfrą **362.124 tys. zł., wobec 342.691 tys. zł.** w odpowiednim okresie poprzedniego roku budżetowego, **wzrosły zatem o 19,5 miljona.**

Widzimy z powyższego, że budżet państwowy w okresie pierwszych dwuch miesięcy 1934-35 r., dzięki wpływom z Pożyczki Narodowej, był zrównoważony, natomiast **w identycznym okresie roku budżetowego 1935-36 powstał deficyt w kwocie 44.189.000 zł.** Deficyt w dwu pierwszych miesiącach ub. roku budżetowego wynosił faktycznie 40.855 tys. złotych, gdyż tyle zarachowano z wpływów Pożyczki Narodowej na dochód. **Deficyt zatem jest w ciągu pierwszych dwu miesięcy bież. roku gospodarczego o 3,3 milj. zł. większy, niż w tym samym czasie ub. roku.**

Poszczególne pozycje dochodów i wydatków budżetowych w okresie kwietnia i maja roku budżetowego 1935-36 przedstawiały się w tysiącach złotych następująco (w nawiasach cyfry z odpowiedniego okresu 1934-35): dochody: administracja 208.022 (238.380), w tem dochody skarbowe z podatków i opłat 161.678 (158.994),, zarachowana Pożyczki Narodowej 0 (40.855-, inne dochody administracyjne 46.344 (38.531), wpłaty do skarbu państwa z przedsiębiorstw 6.202 (4.077), z monopoli 103.711 (100.204), w czem z monopolu solnego 6.600 (8.500), z tytoniowego 48.000 (48,000), spirytusowego 37.067 (32.554), z zapałczanego 7.544 (8.470), Loterja Państwowa 4.500 (2.700), wpłaty do skarbu państwa z Funduszów 0 (30); wydatki: administracja 360.886 (334.426), w tem władze naczelne, t. j. Prezydent, Sejm i Senat, Prezydjum Rady Ministrów, Najwyższa Izba Kontroli Państwa 2.970 (2.836), min. Spraw Zagranicznych 7.504 (7.000), min. Spraw Wojskowych 126.317 (123.474), **min. Spraw Wewnętrznych 31.749 (30.422), min. Skarbu 18.112 (16.691), min. Sprawiedliwości 13.094 (13.967), min. Przemysłu i Handlu 10.652 (6.838),** min. Komunikacji 3.154 (2.427), min. Rolnictwa i Reform Rolnych 5.213 (4.108), min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 52.091 (49.667), **min. Opieki Społecznej 10.705 (11.604),** min. Pocza i Telegrafów 215 (197), emerytury 27.676 (24.296), renty inwalidzkie i pensje 17.349 (17.635), **długi państwa 33.275 (23.266),** dopłata skarbu państwa do przedsiębiorstw 1.018 (5.179). do Funduszów 220 (3.086),

NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH z dnia 1 lipca 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Nazwa towaru.	Kursy ustalone na podstawie: Cen tranzakc. od	do	Cen orjentac. od	do
Żyto	15,25	—	15.25	15.50
Pszenica jednolita	—	—	18,50	19,—
Pszenica zbierana	—	—	18,—	18,50
Owies jednolity	—	—	18,—	18,50
Owies zbierany	18,—	—	17.75	18,25
Jęczmień na kaszę	—	—	17.75	18.25
Jęczmień pastewny	—	—	16.50	17,25
Fasola biała	—	—	24,50	25.50
Fasola krasa	—	—	22,—	23,—
Łubin żółty	—	—	13,—	14,—
Łubin niebieski	—	—	10,—	11,—
Groch Victoria	—	—	34,—	37,—
Groch polny	—	—	27,—	29,—
Mąka ziemniaczana superior	—	—	28,—	29,—
Mak	—	—	40,—	44,—
Kukurydza	—	—	26,—	27,—
Mąka pszenna g. IA 0-20%	30,—	—	30,—	31,—
Mąka pszenna g. IB 0-45%	—	—	28,50	30.—
Mąka pszenna g. IC 0-55%	—	—	27,50	28.50
Mąka pszenna g. ID 0-60%	—	—	26,50	27,—
Mąka pszenna g. IE 0-65%	25,—	—	25,—	26,—
Mąka pszenna g. IID 45-65%	—	—	18,—	19,—
Mąka pszenna g. IIIA 65-70%	—	—	17,—	18,—
Mąka pszenna g. IIIB 70-75%	—	—	16,—	17,—
Mąka żytnia Ia do 55%	23,—	—	22.75	23,25
Mąka żytnia Ib do 65%	22,—	—	21,75	22.25
Mąka żyt. II 55-70% sitkowa	17,—	—	17,—	18,—
Mąka żyt. II 60-70% sitkowa	—	—	16,—	16.50
Mąka żyt. III razowa do 95%	—	—	18,—	19,—
Mąka żyt. IV poślednia ponad 70% wymiał	—	—	13,—	13 50
Otręby pszenne grube z przem. standart	—	—	10,—	10.50
Otręby pszenne średnie	9,75	—	9,50	10,—
Otręby żytnie	9.60	—	9,75	10,25
Kuchy lniane	—	—	17.50	18,—
Kuchy rzepakowe	—	—	12,50	13,—
Kuchy słonecznikowe	—	—	18,50	19.50
Śrut słonecznikowy 34-36%	—	—	15,—	16,—
Śrut sojowy	—	—	18,25	18,75
Śrut z pestek palmowych 19-21% w tem 1% tłuszczu	—	—	15,—	16,—
Słoma prasowana	—	—	4.75	5,25
Siano łąkowe	—	—	9,—	10,—
Siano koniczyna	—	—	10.—	11,—

Ogólny obrót: 605 ton. Usposobienie: spokojne.

WYKAZ CEN z dnia 18 czerwca 1935 r. w Krakowie.

Jaja świeże skrzynia 65,— do 93,—; kopa targ. 3.40 do 3,80; szt. 0,06 do 0,07 zł.

Artykuł.	Hurt za 100 kg.		Detal za 1 kg.	
Mleko niezbier.	13,—	15,—	0,18	0,20
Śmietana	—	—	1,—	1.20
Ser zwycz.	70,—	80,—	0.90	1,—
Masło deser. I i II sorta	200,—	230,—	2.20	2.60
Masło zwycz.	180,—	200.—	2,—	2.20
Buraki ćwikl. stare	16,—	18,—	0.25	0,30
Cebula stara	48,—	50,—	0,60	0,65
Marchew stara	12,—	14,—	0.25	0.30
Pietruszka stara	60,—	65,—	0,80	0.85
Seler stary	60.—	70.—	0.60	0 90
Włoszczyzna stara	35,—	40,—	0,45	0,50
Ziemniaki stare	6,50	7,50	0,10	0,12

CENY GIEŁDY ZBOŻOWEJ

Pszenica czerw. dworska stan.	19,25	19,50		
Pszenica biała stan.	19,—	19 25		
Pszenica targ. stan.	18,50	18.75		
Żyto dworskie	16,—	16.25		
Żyto targ.	15,40	15.60		
Jęczmień dworski	17,—	17.50		
Jęczmień targ.	16,—	16,50		
Owies dworski stan.	18.25	18,50		
Owies dworski targ.	17,75	18,—		
Fasola biała	23,—	24,—	0,32	0.36
Fasola biała długa	23,—	24,—	0,38	0.40
Groch Wiktorja	37,—	40,—	0,60	0,70
Groch Półwiktorja	34,—	36,—	0,50	0.55
Groch zwycz. jad.	32.—	33,—	0.40	0.45
Mąka pszenna I. B.	31,50	33,—	0,36	0,38
Mąka pszenna I. D. pozn.	27,—	27,50	0.32	0,33
Mąka żytnia 65 proc. krak.	24,—	24,25	0,26	0,27
Mąka żytnia 55 proc. pozn.	25,75	26,—	0,30	0.32
Mąka żytnia razowa	18,50	19,—		
Otręby pszenne i żytnie	10,—	10,50		
Pęcak targ.	24,50	25,—	0,28	0,30
Pęcak fabr. z workiem	26,—	26,25	0,30	0,32
Siekanka targ.	25,—	25.50	0,30	0,32
Siekanka fabryc. z workiem	26,—	26,25	0,32	0,34
Siano słodkie stare	10,—	11,—		
Siano średnie	9,—	10,—		
Siano potraw.	8,—	9,—		
Siano nowe	6,—	7,—		
Koniczyna past. stara	12,—	14,—		
Słoma długa	5,—	6,—		
Słoma mierzwa	4,50	5,—		

NOTOWANIA z dnia 21 czerwca 1935 r.

Artykuł.	Hurt za 100 kg.		Detal za 1 kg.	
Jaja świeże skrzynia	64,—	53.—		
Cebula stara	45,—	48,—	0.60	0 65
Ziemniaki stare	6,50	7,—	0,10	0,12
Pszenica czerw. dworska stan.	19,—	19,25		
Pszenica biała	18,75	19,—		
Pszenica targ.	18,25	18,50		
Żyto dworskie stand.	15.75	16,—		
Żyto targ.	15,25	15.50		
Jęczmień dworski	17,—	18,—		
Owies dworski stand. I.	18,25	18.50		
Fasola biała	24,—	25,—	[illegible]	[illegible]
Fasola biała długa	24,—	25,—	0,3[illegible]	0.40
Groch Wiktorja	36,—	38,—		
Groch półwiktorja	33,—	35,—		
Mąka pszenna I. B.	31.25	32.75	0,36	0.38
Mąka pszenna I. E. pozn.	26.75	27.25	0,33	0,34
Mąka żytnia 65 proc. krak.	23.75	24,—	0,26	0.27
Mąka 50 proc. poznańska	24,75	25.—	[illegible]	[illegible]
Siano nowe	5,—	6,50		
Koniczyna past. nowa	6,—	7,—		
Słoma długa	5,50	6,—		

Siana starych nie notowano (printed between "Mąka 50 proc. poznańska" and "Siano nowe").

Reszta cen jak w dniu 18 czerwca 1935 r.

Kronika Śląska

Znalazł skarb. W Piekarach Wielkich znalazł robotnik Henryk Pisz podczas pogłębiania drogi skrzynię napełnioną złotemi monetami niemieckiemi. Wartość skarbu wynosi kilkadziesiąt tysięcy zł Znalazcy przysługuje prawo do połowy skarbu, reszta otrzyma właściciel gruntu.

Draliny. W ub. tygodniu wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Brysia. Podczas pożaru nastąpił wybuch pocisku armatniego, znajdującego się w stodole. Od odłamków granatu odniosło rany szereg strażaków zajętych gaszeniem ognia.

Powiat Bielsko

Samobójstwo w kościele. W Komorowach Śl. popełnił w sobotę, 22 czerwca samobójstwo Karol Marchwat. Denat poszedł w dniu tym do spowiedzi, a odszedłszy od konfesjonału w głównej nawie kościoła strzelił sobie w brzuch. Strzał spowodował śmierć.

Czechowice. Orzeczeniem karnem Starostwa w Bielsku z dnia 2. 11. 1934 r. L. K. 2 2002 oraz z dnia 2. 11. 1934 r. L. K. 2/1865 nałożono grzywnę na Antoniego Myrczka w kwocie 40 zł. za rzekomo nieprawny pobór żwiru z koryta rzeki Białki. Pokrzywdzony wniosł odwołanie do Sądu. Sąd Okr. w Cieszynie wyrokiem z dnia 27. VI. 1935, Nr. Akt. II. Kad. 332/34 i 333/34 **uchylił** zaczepione orzeczenia Starostwa.

Powiat Cieszyn

Pech. Jakiś szczególny „pech" prześladuje organizatorów końskiego święta? Oto już po raz trzeci musiano przełożyć termin tej wielkiej uroczystości. Ostatnio przeszkodziło morze, a raczej święto morza. Koń skapitulował. Ciekawi jesteśmy, czy ogłoszony termin, 7 lipca okaże się szczęśliwszy. Biedne koniki sanacyjne.

W Ochabach spalił się dom Jana Szafarczyka.

Pierpściec. Puzoń Wiktor napadł na Pawła Flintę uderzył go tak w głowę, że Flinta stracił przytomność, poczem zrabował mu z kieszeni 14 zł. Flintę znaleźli przechodnie i zaraz dano znać policji, która młodocianego bandytę wkrótce ujęła i osadziła w więzieniu.

Taryfa podmiejska obowiązuje do wszystkich pociągów odchodzących z Cieszyna do Bielska i Wisły. Wyjątek stanowią, pociągi bezpośrednie do Katowic, tj. o godz. 5.37, 18.16 i 21.00.

Wisła. Na tle walki chłopów z Zarządem Lasów Państwowych o polowanie. Od dłuższego czasu Wisła jest terenem sporów o polowanie pomiędzy chłopami, a Zarządem Lasów Państwowych. W walce tej angażuje się przedewszystkiem leśniczy Stec. Na tem tle doszło do procesu sądowego, gdyż leśniczy Stec oskarżył Cieslara Rudolfa o kłusownictwo w lasach państwowych. (Cieślar jest zaprzysiężonym dozorcą polowania chłopskiego — okręgu 3). W dniu 27 czerwca odbyła się rozprawa sądowa, na której się okazało, że oskarżenie Steca było bezpodstawne i Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary. Oczywiście proces ten nie przyczyni się do zacieśnienia stosunków pomiędzy chłopami, a Zarządem Lasów Państwowych.

Związek Niepodległościowców Śląskich. Pod taką nazwą utworzone zostało nowe stronnictwo sanacyjne, stojące w pewnej opozycji do słynnego N. Ch. Z. P. Organem jego jest, „Śląska Brygada". Dzieje się to zapewne w związku z wyborami. Kandytatury są już podobno ustalone, ale czwarta brygada, wskutek redukcji mandatów zdziesiątkowana, a spragniona honorów i dochodów, niema ochoty dzielić się okruchami z kandydatami **2** i **3** brygady. **Będziemy** zatem świadkami walki w samej sanacji, gdyż wobec uchwalonej w Sejmie ordynacji wyborczej trudno przypuścić, by inne stronnictwa do wyborów pojść zechciały. Związek Niepodległościowców zaczyna już serję zgromadzeń. Naszych członków wzywamy, by w tej zabawie udziału nie brali. Zaczekamy, aż nastaną znowu prawdziwe wybory, a nie głosowanie na wybranych już poprzednio kandydatów. Związek Niepodległości wysuwa następujący program: **Zjednoczenie niepodległościowców śląskich — krzewienie tradycji walk o niepodległość — utrzymanie kontaktu z ludnością polską na czeskim Śląsku i na Śląsku opolskim — utrzymanie wysokiego poziomu etycznego wśród członków — niesienie pomocy materjalnej i moralnej swym członkom — opiekowanie się grobami po poległych w służbie Ojczyzny — zbieranie i publikowanie materjałów i prac o przyłączenie Śląska do Polski — zwalczanie protekcjonizmu, korupcji i demagogji w życiu publicznem.** Zajmujący jest punkt ostatni, ale tu wpada nam żałować z poetą: „wieśc słyszę, ale brakuje mi wiary!" Pozatem stwierdzamy, iż także brygadom 1—3 musi się nieźle powodzić, skoro im wystarcza taki oto program.

Piękny przykład solidarności chłopskiej

Aresztowany po wielkiem zgromadzeniu w dniu 23 czerwca wiceprezes Zarządu Powiatowego Str. Lud. **p. Witek**, przebywa nadal w więzieniu (wiadomość podana przez niektóre pisma, jakoby p. Witek został zwolniony — nie odpowiada niestety prawdzie). W tych dniach uzyskała zezwolenie na widzenie się z aresztowanym pani Witkowa. Zwolnienia p. Witka z aresztu śledczego domagano się na wielkiem zgromadzeniu w Wierzchosławicach w czasie Święta Ludowego. — Jako bardzo sympatyczny objaw solidarności chłopskiej notujemy następujący fakt: Oto na drugi dzień po zaaresztowaniu p. Witka, zorganizowana **młodzież wiejska** z Pawęzowa, **przybyła gremjalnie do Śmigna celem skoszenia łąk Witkowych, zbiórki siana** i udzielenia pomocy gospodyni w nawale pracy.

Bod.

Głos opinji publicznej

Sprawa demonstracji przeciwko biskupowi kieleckiemu **ks. Łosińskiemu,** o których pisaliśmy w poprzednich numerach, wywołuje żywy oddźwięk w Akcji Katolickiej.

Ostatnio mieszkańcy parafji chronowskiej (w pow. bocheńskim) zwrócili się do ks. biskupa kieleckiego z pismem, w którem, potępiając gorszące wybryki demonstrantów i części prasy brukowej, wyrażają cześć biskupowi.

Pismo to podpisał proboszcz ks. Fr. Okoński i wszyscy obecni na zebraniu „Akcji Katolickiej".

Od Administracji!

Prosimy wszystkich naszych P. T. Czytelników, by od dnia 10 lipca br. koniecznie odnowili prenumeratę bądź na II. półrocze, bądź też na 3. kwartał br. Kto bowiem do tego dnia prenumeraty nie odnowi, będzie miał wysyłkę „Piasta" z numerem 27 wstrzymaną.

Najmłodszy szpieg świata

W jednem z paryskich sanatorjów zmarła w 36-tym roku życia wybitna piękność, **Rosjanka Menszikowa.** Ze śmiercią jej zamykają się burzliwe dzieje **kobiety-szpiega.**

Sonja Menszikowa, która w ostatnich latach jako narzeczona brazylijskiego plantatora wiodła w Paryżu **życie wytwornej i bardzo bogatej damy** i posiadała wspaniałą willę w Vincennes, pochodziła **z rodziny robotniczej,** której członkowie już od kilku pokoleń brali udział w ruchu rewolucyjnym. Jej dziadek za udział w pewnym spisku **został rozstrzelany.** Ojciec jej sześć lat spędził na Sybirze i tylko dzięki ułaskawieniu przez cara, znalazł się na wolności.

Jeden z braci Sonji przy tłumieniu rewolty **został zabity.** Nie było to więc dziełem przypadku, że Sonja, jako małe dziecko, **wtajemniczyła się w kulisy ruchu rewolucyjnego.**

Od 10-go roku życia pełniła na rzecz spiskowców **służbę szpiegowską w Warszawie,** znajdującej się wówczas pod zaborem rosyjskim. Była **najmłodszym szpiegiem świata.**

Mała dziewczynka, o złotych włosach i jasnych, błękitnych oczach, dzięki swemu niezwykle bujnemu temperamentowi i nieprzeciętnemu rozwojowi umysłu, **musiała podobać się wszystkim.** To ułatwiło jej pracę wywiadowczą na korzyść spiskowców.

Pewnego dnia **Sawarsin,** szef carskiej tajnej policji w Warszawie zauważył, że mała dziewczynka, która codziennie rano **do kuchni policyjnej przynosiła bułki w wielkim koszu,** prowadziła ze służbą bardzo długie rozmowy.

Dzięki temu postanowił on zwrócić na nią **baczniejszą uwagę.**

W kilka dni później dowiedział się, że Sonja po doręczeniu pieczywa **wracała drogą przez podwórze,** gdzie w zabudowaniach stajennych zatrzymywała się nawet przez kilka godzin.

Przy tej okazji **wypytywała obu woźniców szefa policji o ulice i liczby domów, do których wyjeżdżał ich pan.**

Stąd było już dla niego rzeczą jasną, że spiskowcy jaknajdokładniej byli poinformowani **o godzinie oraz kierunku jego wyjazdu.**

Od tego momentu **Sonję śledzili trzej detektywi.** Ustalono niebawem, że Sonja, ukrywająca się pod pseudonimem **„Kroszka"** dziewczynka, jest doskonałym **szpiegiem,** pracującym dla spiskowców. Z wielką gorliwością pełniła swe obowiązki.

Do kosza prócz bułek i rogalków wkładała także **bomby i maszyny piekielne,** aby je zanieść na miejsce przeznaczenia. Gdy o tem wszystkiem Sawarsinowi doniesiono, **kazał ją aresztować.** Dzięki czujnemu obserwowaniu ruchów Sonji, poznano tyle tajemnic, że Sawarsin **zgodził się wypuścić ją na wolną stopę.**

W kilka dni później **znikły z jego biurka ogromnie ważne akta.**

Zanim stwierdzono, że to **mała Sonja, wykorzystując moment nieuwagi stróżów bezpieczeństwa, przy pomocy wytrycha dobrała się do biurka ich szefa.** Sonja wraz ze swymi rodzicami była już za **górami i lasami.**

Cudowne dziecko wyrosło w ciągu dziesięciu lat na równie **czarującą kobietę.** Kroszka, porzuciwszy środowisko spiskowców, **w czasie wojny była szpiegiem na rzecz jednego z wojujących mocarstw.**

Po wojnie jako kochanka zamieszkała **u boku francuskiego arystokraty,** który podarował jej śliczną willę. Po śmierci arystokraty zajął się losem Sonji **miljoner brazylijski,** który również otoczył ją książęcym dostatkiem i przepychem. Ciężka nagła choroba położyła kres **awanturniczemu życiu Rosjanki.**

Urzędnik banku zdefraudował ćwierć milj. złotych

Przed kilku tygodniami znikł w tajemniczych okolicznościach **urzędnik Banku Dyskontowego w Warszawie, Rabinowicz.** Mimo energicznych poszukiwań nie udało się zaginionego odnaleźć. Rabinowicz wyszedł rano z domu do biura i więcej nie powrócił.

Dyrekcja banku, w którym pracował przeprowadziła rewizję ksiąg i kasy. Ustalono, że w książkach są niedokładności, dzięki którym **bank poniósł stratę w wysokości 250 tys. złotych.** Sprawę skierowano do policji.

Dochodzenie ustaliło, że Rabinowicz utrzymywał ścisły kontakt ze znanym na bruku warszawskim oszustem **Bronbergiem.** Bronberg znikł razem z Rabinowiczem. Policja rozesłała za zbiegami listy gończe.

Zderzenie dwuch olbrzymich samolotów

16 osób zabitych, 5 ciężko rannych

Z Kolumbji donoszą o strasznej katastrofie, jaka wydarzyła się na lotnisku pod Cali.

W chwili startu jednego a lądowania drugiego samolotu, w tem jednego niemieckiego, zderzyły się oba aparaty i runęły, płonące na ziemię. W jednym z aparatów znajdowała się grupa śpiewaków operowych a w drugim kilku podróżnych.

Skutkiem katastrofy 16 osób zostało zabitych a 5 ciężko rannych. Wśród ofiar znajduje się także znany śpiewak operowy Garden.

„Najciemniejsze chwile są przed samem świtem"

mówi stare ludowe przysłowie.

Za obecnemi najciemniejszemi dla chłopów, zbliża się lepsza dola.

Rozświtać będzie wnet!

Hej! wstawajcie ludziska. W kupę nam skrzyknąć się. Porachować!

Nikogo czującego po chłopsku braknąć nie może.

Każdy niech swą cegiełkę dołoży!

Budować co tchu moc i siłę własnej organizacji chłopskiej.

Cegiełki jednozłotowe, barwne, imienne, są do nabycia u wszystkich działaczy ludowych i w Sekretarjacie Generalnym Stronnictwa.

Do Wszystkich Czytelników!

Do poprzedniego numeru dołączyliśmy dla wszystkich naszych Czytelników przekazy rozrachunkowe celem przesłania prenumeraty na II. półrocze wzgl. 3. kwartał br.

Kto prenumeratę ma już opłaconą — niech nie niszczy przekazu, ale poda sąsiadowi i zachęci go do zaprenumerowania „Piasta".

Każdy kto wpłaci półroczną prenumeratę w kwocie zł. 5,— otrzyma bezpłatnie bardzo interesującą, ilustrowaną książkę

„MORAWY"

Również książkę tą uzyskać może każdy, kto zjedna jednego nowego prenumeratora „Piasta" lub „Śląskiej Gazety Ludowej".

Spodziewamy się, że wszyscy ludowcy książkę tą uzyskają, przeczytają i dadzą przeczytać drugim. Zapas jest niewielki — dlatego prosimy wpłatę prenumeraty jak najrychlej uskutecznić.

Wydawnictwo.

Popierajcie Pisma Ludowe!

Odpowiedzi Redakcji

L. P. Maz. Książkę doręczy **inkasent**

Małysz Jerzy Ustroń. U władz szkolnych istnieje tendencja oddania nauki robót ręcznych nauczycielkom przedmiotów ogólnych. Kursów obecnie niema, ale jest osobne seminarjum na Górnym Śląsku, dla ochroniarek. Wobec braku posad nie moglibyśmy tego zalecać. Więcej odpowiadałaby potrzebom chwili Szkoła Gospodarcza w Bielsku i ewentualnie Szkoła Handlowa w Cieszynie. W jednym i drugiem wypadku potrzebne jest ukończenie 7-klasowej szkoły powszechnej, ewentualnie wydziałowej. Bliższe szczegóły ogłosimy poźniej i być może, że będziemy mogli podać także inne zaklady naukowe dla dziewczyn.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Zgłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 60 gr
Owykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 25 gr
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . . 50 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr, najmniej . . . . . 3 zł
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł
Cała strona tytułowa . . . . 600 zł

Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . 350 z
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50 % drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu. **Wychodzi raz w tygodniu!**